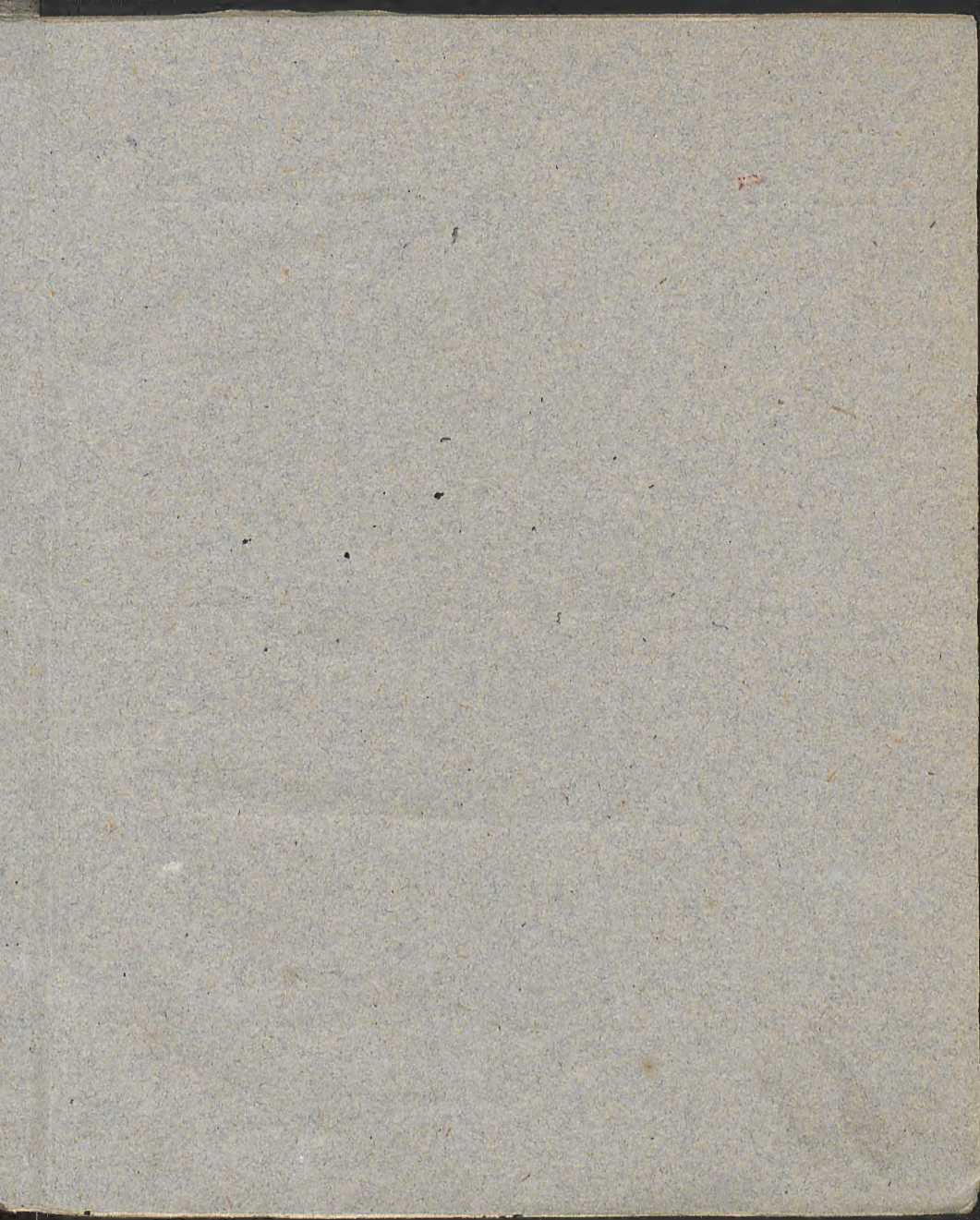
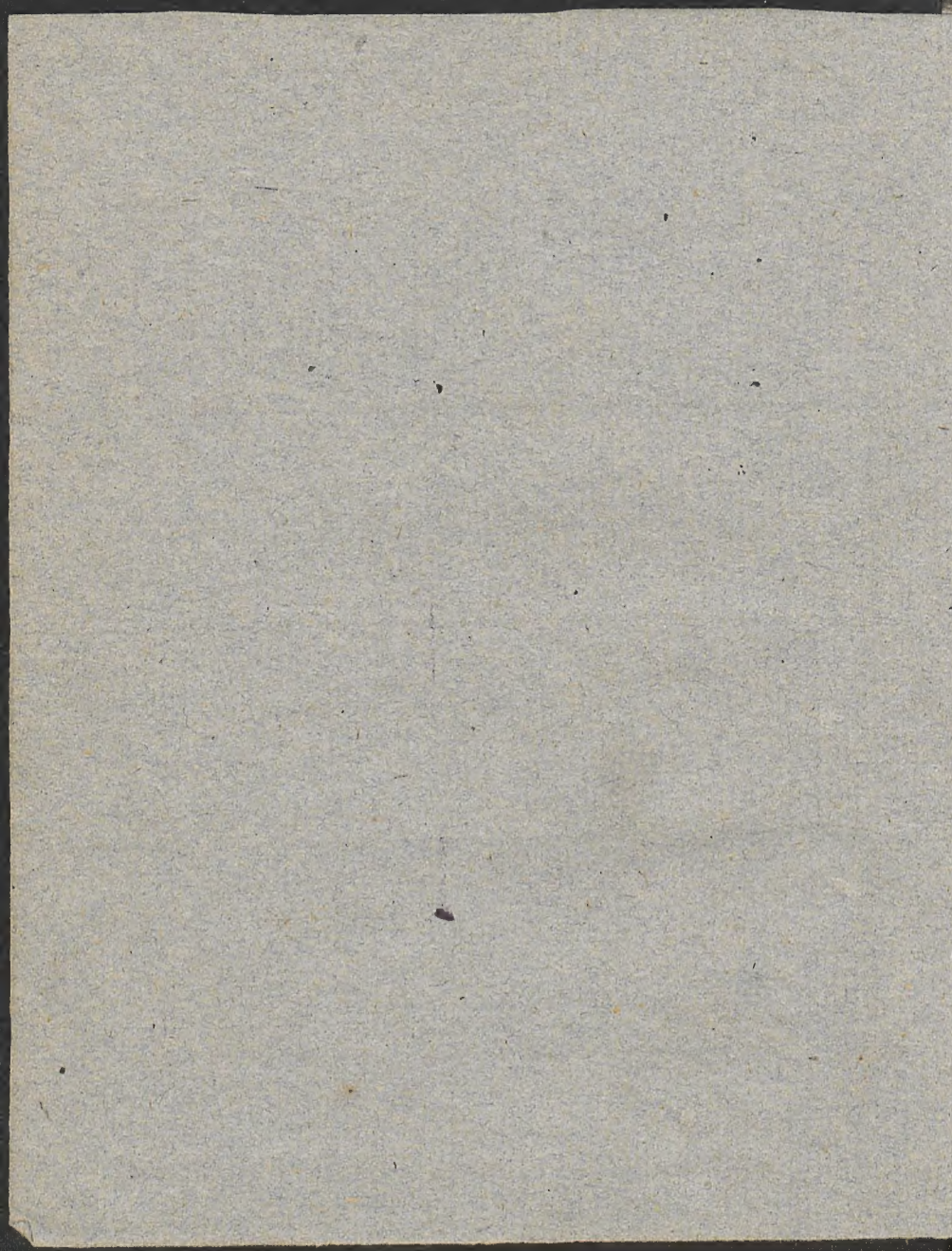


BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII 3705

5.975





OSK

HORATIVS FLACCVS.

Przekładania

IANA LIBICKIEGO

SEKRETARZA I. K. M.

XVII-3705-II.



5.975

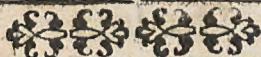


W KRAKOWIE,
W Drukarni Franciszka Cezarego, Roku 1647.

Ná Herb Pátroná.



KOpije twoie krwią są fárbowáne,
Ktore zwycięstwá znáczą wygrawáne:
Bliscy sąsiedzi często wspomináią,
Y ieszcze się ich do tych czas lękáią.
Ty látá twoje zdobisz náukámi,
Onych szukáiąc miedzy narodámi.
Pięknie to gdy Mars z Pálládą złączony,
Twá sławę puści ná wszelákic strony.
Prziymi coć przez mię Muzy posyláią,
Ktoreć się zemną pospołu kłániáią.



P R Z E D M O W A

Do Iáśnie Wielmożnego Páná,
IEGO MOSCI

P. I A N A Z A M O Y S K I E G O,
Stárosty Káluskiego, &c.

Nie dla inšey rozumiem przyczyny stárodawni oni Poëtowie Pálládę rynthunkiem Maršowym w zbroiona wystáwiali, tylko żeby Mondrchom Pánšwámi rzadzacym ukazáli, iż moc woenna z madrošcia zláczenia swego potrzebuie. Zá ktora idac przyczyna stárożytni Krolowie, ludžiom madrym syny swoje do ćwiczienia oddawáli, y sámiz takichže Mędrcom do postug y towarzystwá swego przypuščáli. Tak onego mežnego Greckiego bohátýrá Achillesá od Chýroná Centaurá wycwiczonego być powiádaia, y temuž ná wojnę Trojánska idacemu Phénix w Homerá wdawa być się przydáneho, vt illum efficeret Oratorem verborum, adoremque rerum. Tak wielkiego Atheńskiego Krášomowcę Periclesá Anáxágoras Claromenius, Thymoteusa Isocrates, Epáminondesá Lysis Pithágoraeus, Alexándrá Wielkiego Aristoteles. w náuki zapráwowáli. y w rzeczách wielkich, iáko sobie postępowác mieli, ćwiczenie dawáli. Ci zaś ktorzy do towarzystwá swego madrych ludži przypuščáli Krolowie, y przyiáźni sobie z nimi žyczili, šwiádkámi sa Solony Anacharsis, z ktorých on rozmowa

śwa Krążusá Krolá Lydeyskiego wysoce wćieszył y ráto-
wał, á ten ná próśby Dáryusowe niedbáiac, sławić mu się
niechćiał. Miedzy tymi zaś wysoka madrośćia przodku-
ia, y nie pośledne miejsce máia Poëtowie; y omšem iesli
się prawdy domáćć chcemy, czy przedtym byli Poëtowie
co y Philozophowie: w ktorey liczbie byli Orpheus, Am-
phion, Musæus, Homerus, Hesiodus, y inszy, ábo ieżeli kto-
rzy Philozophowie náuki Poëtow nie ználi, iáko są pośle-
dnieszy, ci kiedyby Poëtow powaga y świádectwem swoich
dekretow nie utwierdźili, od wypadku nie dálekimiby byli:
Ze się opuści to, iż niektorzy z nich żyworowi szczęśliwe-
mu, áby dobrze y mądrze mogt być prowadzony, niewiele
podpory uczynili, y ratunku przynieśli; z Poëtow zaś
(wyrzuciwszy tych, ktorzy oprócz wćiechy czytáiac
nic inšego nie szukáia) záledwie się ktory znaydzie, kto-
ryby od występku y sprośności dowcipow nie odwabiał, á
do cnoty y wćięwóści nie pobudzał, ábo obyczajow zeps-
wanych nie poprawował, ábo dzieł z wielkim męstwem y
madrośćia odprawionych chwata nieśmiertelna nie zdo-
bił, y do wieczney pámięci nie podawał, ábo ozdobnych
cnot przyktádow, ze wszelkicy stárożytności zebranych,
ludziom swego wieku przed oczymá nie pokládał, ábo lu-
dźi utrapionych, y różnymi szczęśćia przyktádami wći-
śnionych, do lepszey nádzieie nie pobudzał, y serca im nie
dodawał. Ktoryż kiedy Philozoph, ábo wyráźniey, coby
byłá cnotá, co występku, co špatnego, á co wćięwego di-
sputował, ábo oczywiśće wćięwóści piéknóść, nieuczci-

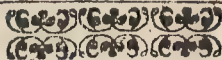
wości sprosność, mądrości moc y pożytek, niemądrości słabość y szkodę disputuiac obiaśnił, iako Homer, Boskimi swemi wierszami to przed oczy czytających podał? któryż ludzkie obyczaje y obrotы, który zwierząt przyrodzenie, szerokość ziemi, goracość słoneczna, nawalności morskie, moc wiatrow, żeglowania niebezpieczeństwa, y przeciwnie szturmy, czasow różność, wzor bitew, miast dobywanie, syk wojskowy, cnoty Monarchow, sposob poskromienia animusow, wizerunek Miast dobrze postanowionych, któryż náosłatek wszytkich rzeczy, ktore się pod ta niebą wysokością zamykają, różność iasniey kiedy nád Homera wymalował? Po Homerze zaś niepoślednięszym był Horacyus, ktorego dla wysokości dowcipu, y wdzięczności w pisaniu wierszowym C. Cilnius Mæcenas, M. Vipsanius Agrippa, August Cesarz Rzymiski wielce miłowali, y iego się wierszami niewymownie cieszyli. Nádniego bowiem żaden z Lacińskich Poetow, sprawniedliwości, wiary, powściągliwości, skromności, nabożeństwa, ubóstwa, cierpliwości wzgárdy ludzkich rzeczy, ozdobniey nie wychwalił; żaden niesprawniedliwości, zlamania wiary, wsłateczeństwa, łakomstwa, zbyteczności ostrzey nie zganił; żaden do poniesienia dla Oyczyzny niebezpieczeństw, y żywota dla wolności odważenia goręcey nie pobudził; żaden ani do cnoty poręczniey nie podniecił, ani poważniey od złości nie odwabił; żaden rokoszow domowych utrapienia wyráźniey nie optákał; żaden wczesnych bankietow wesetości ozdobniey nie opisał; żaden ludzi swego wieku subtelniey w

obyczaiach nie strofował. Tego tedy Poetę tak wielkiego, tak madrego, tak ludziom zacnym kochanego, y uczającym się w szkołach potrzebnego, y czytającym á rozumiejącym wćiesnego, nájęzyk Polski nie bez prace przetożonego, y iuż wśytkim do zrozumienia snáddnieyszego, Wm. M. M. P. y Dobrodzieciowi przynosę. Wiedząc to, iż iako się Przodkowie W. M. M. P. s. pamięci, á miánowicie Dzia-
IAN ZAMOYSKI, Wielki Káncierz y Hetman Koronny w ludziach uczonych kochał, y wielka ich liczbę ludzkościá swá do siebie pociągnawszy, przy boku swoim miewał; czego są świadkami Symonidesowie, Bursiusowie, Birkoniuszowie, Dreznerowie, Piskorzewscy, Kwiatkowski, Herbutowie, y inszy. Tak y W. M. M. P. in simili animo ab Auo suo non degenerabis, cuius amore, wdzięcznie odemnie tę pracá moię, o co wielce y uniżenie proszę, przyjmiesz. Rozumiem ia bowiem, że iako się Wm. M. M. Pan z tego wielce cieszył, iż ludzie madrzy postronni, iako Thuanus Gallus Historicus, Muretus Orator, Manutius in Commentario super Ciceronem, Ioannes Vrsinus, Carolus Sigonius, Iustus Lipsius, Ioannes Vouerius, alijq; plurimi, wśokie elogia w pismách swych Dzia-
 dowi W. M. M. P. á dáia, że y tę w boga pracá moię, która immortalitati nominis Tui consecro, wdzięcznie przy-
 iąć raczył.

Wm. Mego Mćiwego Pána

nanizszy sługá

IAN LIBICKI, Secr. I. K. M.



Do Horacyusza.

Chciał cię wszyscy chwala, niewiem iednak czemu,
Przecię cię obrzezuią, znąc że wstydliwemu
Nie wszytko się podoba, żeś iest obrzezany
I przez mię, Zydem za to nie będziesz nazwany.
Bo godność twa zostata nic nie naruszona,
Swowolna mowa tylko z tad iest wyrzucona.
A żeby y niewinnym usom wolno było
Sluchac cię, co szpetnego to się wyrzuciło.

Do Zoila.

Gryzłem iakom mogli twarde nader kości /
Chcac przetlumaczyć wedlug mey słabości.
Tego Poete / co wszytkim smaknie /
Ze każdy mądry temu sie dziwuie:
Bo on w swych zmysłach tak iest zawikłany /
Iz smiercacy sie czyni wielkie rany.
Omne vafer vitium ridenti Flaccus amico
Tangit, & admissus circum prae cordia ludit.
Przeto nie zazdrość pracy mey Zoile /
Możeszli lepiej gryść / przyime to mile.
A tak gryś iezeli masz twardeste zęby /
Iezeli nie masz / nie psuy sobie geby.



Do Czytelniká łaská- wego.

Cieszy się Horacyus że z wierszá Greckiego,
 Przeniosł rytmy do wierszá snádnie Łacińskiego;
 Tia się także ciesze, że Polska wymowá
 Łacińskie trudne moglá wytłumaczyć słowa.
 Proszę, przyjmizę wdzięcznie, praca mey zabáwy,
 Ná, która ieśli będzieś z chęci twey łaskáwy;
 Ostatek ktory ieścze nie przetłumączony,
 Gdy ná to będzieś łaskaw, będzie dokończony.
 Laudata virtus crescit, mądrzy pomiádaia,
 Chwata bowiem do dálšey pracy pobudzáia.





W I E R S Z O W
 HORACYVSZOWYCH
 Księgą Pierwszą.
 O D A I.

*Mecenas atavis edite Regibus
 O & praesidium & dulce decus meum,
 Sunt quos curriculo pulverem Olympicum
 Collegisse iuvat: metaq³ feruidis Euitata rotis, &c.*

Obrodzieu! Krwi z Królów nód Dziadów zrodzoną/
 Tyś ma wielką ozdobą / tyś moją obroną.
 Są ci co się w Olympie prochem przykurzają /
 Ktoży na przednich kołach do znaków biegają.
 Innych rycerskie dzieła w niebo wywyższają /
 A przez odwazne męstwo ziemię oświecają.
 Temu zaś wielki fawor gminu odmiennego
 Co raz więcej przydawa honoru wielkiego.
 A inſy co zwiost kopy z pola przestronnego/
 Schowanſzy ie porządnie do gunia ſwoiego /
 Zwył sie cieszyć przy plugu Wółkom olekając /
 O żadne ambicje namniey nie miedbając.
 Byś mu ty iak nabarżesz smátował honory /
 Chceć go przez to oderwać od iego tomory.
 Nie poradzisz by miał wſieść na morze burzliwe /
 A odmiemł w zeglarzów ſerce ſwe leſliwe.
 Kupca gdy wiatr naſtrąſzy ſálami moſſkieni /
 Radby na ten czas orak rola tu na ziemi.

A po chwile zwatłony okret nápráwuię /
 Iżę niedzy nie przywył / oney się wáruie.
 Sa ci co się stárego winká nápiiaią /
 A czásem iedne czástke ná dzeń obieráią /
 W ktora się przelegáią ná trawie kwitnącey /
 Glowe swá polożywşy przy wodzie cięłacey.
 Niektorzy co z ochotą wojny wygládaią /
 Ná ktora smetne mátki rzewno nárzekaią.
 Przepłi się czásem w polu ten co iest myśliwy /
 Zapomniawşy w domu swym żony wrodziwy.
 Ale ábo przedkimi lániá pszy posęzuie /
 Abo wieprzá dżikiego do sieci kieruie.
 Minie wieniec mądrym sroniom zdawná poświęcony /
 Ten mie z Bogámi rowna / ten mi ulubiony.
 Ja rad ná tance pátrze Sátyrow z Tímphámi
 Odszedşy precz od gminu / á między láśámi
 Gdy ku temu Boginie w muzykę zágráią
 A że sáme wódzicznemi głosmi záspiewáią :
 A gdy nád to zá tego Pisorymá bede
 Co przy Lutniey wiersz iego gráią / w niebie siede.

O D A II.

*Jam satis terris niuis, atq; dira
 Grandinis misit pater: Et rubente
 Dextera sacras iaculatus arces*

Terruit urbem. &c.

JWz dosyć reka niebieska spuściła
 Dżdża / śniegu / gradow / ktorými okryła
 Ziemię / Rościoly pioruny zburzyła
 Rzym przestraszyła.

Drżały Narody / by sie nie wrocily

Tę wieki / ktore ono przed tym byly:

Kiedy zwierzęta w góry wietkały

By nie plywały.

Ryby po domách wysokoich buiały

Gdzie golebice gniazda swe miewały:

Letliwych Lami dość bylo widziánych

W wodách rozlanych.

Wsysey patrzały gdy Tyber zebrány

Rozewal gwałtem brzegow swoich sciany:

A sumiac zrzucal Krolow dawnych prace

Westy palace.

Jlia k niemu biezala z ochota /

I ktora zlażony grozil swa robota

Nowy brzeg czyniac / straszne rzeki byly

Gdy sie zemily.

Sasiedzi na sie szable wyostrzyli

Ktozymi lepiej zeby Persow bili:

Wspomina te wojny co wiedli Oycowie

Rzadcy synowie.

Ktorego wezwie lud na pomoc Boga /

Zeby wstala w Panstwie taka trwoga:

Pamienk Westy co iey wiersz spiewaia /

Niech vblagaia.

Kto nam przediedna Jowisa moznego /

Kto milosierdzie vprosi v niego:

Apollin ktory oblok w rekach nosi

Niech go przeprosi.

Lub to nam sprawi Wenery przyezyna

Przez zart vciachny / y nulego syna

Badz sam wzgardzonych przyimiesz w vsy Panie

Wnurow wolanie.

Ráz sie vkoic ták dlugim karánim /
 Já ktorým idzie woyná z nárzetánim :
 Gdy strášny Murzyn trwáwo nástepie /
 Miecz swoy gotnie.
 Badz sie odmiemíš w Młodzieniá młodego /
 Badz weźmiíš postać lábeciá białego :
 Nie mšzac sie wiecey śmierci zabitego.
 Páná Rzymskiego.
 Nie rychlo sie wroc ł niebu/wesołego.
 Jázy v ludu miešťkánia Rzymskiego :
 Zeby cie náše złości nie gniewály //
 Stad nie wygnály.
 Tu badz zwycięzca / y Oycem názwanym
 Chciey byc / á nášym C E S A R Z E M wybránym.
 Zostan / Medowie co nas nájezdžáig
 Pouciékáig.

O D A III.

*Sic te Diva potens. Cypri,
 Sic fratres Helena, lucida sidera,
 Ventorumq, regat Pater,
 Obstructis alijs prater Iapyga,
 Navis, qua tibi creditum
 Debe. Virgilium, sinibus Atticis. &c.*

N Jech cie prowadzi Cyprijska Bogini /
 Turchay szesliwa droge twa weźmi :
 Pollux z Kástorem mechay cie prowadzi /
 A Ociec wiátrów mechci me nie wádzi.
 Záwaršy inše / tylko szesliwego
 Niechci dodaie wiátru sluzácego.

Okrećie / ktory wieziesz kochanego
 WIRGILIUSZA, Grecyey zdrowego
 Odday / ktorego masz w opiece swojej /
 A choway dusze polowice moiej.
 Odważny to był / bá y náder śmiały /
 Który sie naprzód miedzy morskie wały
 Słabym okretem puscil / á sumiacych
 Nie bał sie zsobą wiatrów ścieraiących.
 Am gwiazd dźdżystych / am Adreyskiego
 Wiátru ná morzu náder śalonego
 Który tak rzadzi iáť mu sie podoba /
 Raz przydzie z wichrem / drugi raz z pogodą.
 Strách, tám był śmierci / y oczy pláćaly /
 Kiedy ná morskie bestye pátrzały.
 Pátrzac ná wały wiátrami wzruszone /
 A widzac skały z morzá wystáwione.
 Słusnie Bog. z swojej wysókiey mądrości.
 Odciął od ziemi morskie głębokości.
 Jednáť niebożne okrety pływaią /
 A stráśnych w morzu przechodow szukaia.
 Wsyttiego rádzi śmiáłkowie probuią /
 A w zabronione miejsca sie gotuią.
 Śmiały Jápetow rodzaj niebieskiego
 Wázyl sie dostać ognia gorącego :
 Zdrády używşy / á zá ogniem hurmem
 Wsyttie choroby przyşly ná świat şturmem.
 Zátym śmierć záraz weşlá wprowadzona /
 Ktora od ludzi była oddalona.
 Zázyl Dedalus strzydeł pozwolonych
 Ptáştwu / probuiąc lotow zabronionych.
 Zertules przebył do piekła ciemnego /
 Odważnym ludziom nie máş nic trudnego.



A nąd to / takie głupstwo w sobie mamy /
 Że o wysokim niebie pomyślamy.
 A broniem Bogu / ały piorunami
 Nie karal ludzi złosnych między nami.

O D A IV.

*Soluitur acris hiems grata vice veris, & Faunoi,
 Trabuntq, siccis machinae carinas,
 Ac neq, iam stabulis gaudet pecus aut arator igni,
 Nec prata canis albicant pruinis. &c.*

Złota Żmą / a Wiosna wesola nądchodzi /
 Za ktora Faunius z ciepłym wiatrem chodzi ;
 Już y okrety z brzegow na morze spychaia /
 A ni wiecy w oborach bydła zawieraią.
 A ni oracz przyklada drewet do komina /
 Już y na łąkach wyzrec bialy mroz nowina.
 Już Venus z swą Drużyna w taniec sie gotuje
 Pod wieczor / kiedy Miesiac z światłem następuje.
 W ten czas Tymphy z insemi skaza Boginiami /
 A po ziemi przedkimi plasaią nogami.
 Na ten czas swoich wciech miłych zaiywaią /
 Gdy w kuznicach Olbzymstkich ogne sie blyskaią.
 Teraz na glowie nosic wieniec kadzidlowy /
 A z kwiatkow wypuszczonech z ziemie bywa zdrowy.
 Teraz w lasach cienistych dawac Faunom dary /
 Badz z owce / lubo z kozla beda chciec ofiary.
 Straszna smierc / ktora noga w misie chatti wchodzi /
 Tak w wyniosle Krelewskie palace vgodzi.
 S E X T T nader szczesliwy a błogosławiony /
 Vceta nam nadzieie żywot vtrocony.

Jużesz cie ostateczna noc będzie trapiła /
 Gdy o duszách ybaykách myśl będzie myślała:
 O piekle strąśliwym / gdzie kiedy zaśiedziesz
 Ża łosem kostki / Krolew winnym już nie będziesz.

O D A V.

*Scriberis Vario fortis, & hostium
 Victor, Maonij carminis alite,
 Quam rem cumq; ferox nauibus, aut equis
 Miles, te duce, gesserit.*

O Piśe cie Wáriusz meżnym wojownikiem /
 Wieršem Mxonskim zowiąc wielkim walecznikiem.
 Bo ktoras kolwiek kiedy wojne odprawował
 Na morzu / bądź na ziemi / zawsze tryumfował.
 My o tym nie A G R T P P O mówić nie wniemy /
 Ci Pelidy żoładką zlego opíšemy:
 Ci Olistá przez morze dwoygá żeglówanta /
 Ci Bogow przez Tántalá synem częstowania.
 Kto iest mozgu miałkiego / poważnych sie wstydzi
 Rzeczy podić / gdy słabość dowcipu w tym widzi.
 A zwłaszcza by wydelał Cesárzá wielkiego
 Chwałom / y twym nie máiąc piórą potężnego.
 Ktoż to godnie opíše Marsá ubranego
 W suknią dyámentową / y przykurżonego
 Merioná Troiáńskim prochem / y zrownány
 Bogom Tydides / czy może być opisány?
 Ktorego zacna Pállás Bogiem wdziałála /
 A we wszytkim z inszymi mocą porównála.

O D A VII.

*Laudabunt alij claram Rhodon, aut Mitylenen,
Aut Ephesum, bimarifue Corynthis
Maenia vel Baccho Thebas, vel Apolline Delphos
Insignes, aut Thessala Tempe. &c.*

C Rhodon / ci Mitylen będą wychwalali /
Ci Ephes / ci zaś Korynth będą wspominali :
Który mury potężne w koło opasały /
A dwie morza głębokie szeroko oblały.
Ci Theby Bachusowi z dawną poświęcone /
A ci Apollinowi Delphy naznaczone.
Insy wdzięczno zielone Thessalskie doliny /
Zacne Miasto Pallady wychwalają inni.
Wład insze wszystkie dziewa same przekładają
Oliwe / siła inszych Junonie dąk dają.
Tęciey Miasto Argos meżne łonie rodzi /
A Miceonom na wszelkich dostatkach nie schodzi.
Mnie nie tak Lacedemon wdał się cierpliwy /
Nie tak Larijskie pola / grunt w żyźność szczęśliwy /
Jak mi dom Albuneyski miły wdzięczno bżmiacy /
Gdzie przedka rzeka bieży Anio sumiacy :
Gdzie Tyburtynskie gaje wesóło kwitnące /
Gdzie przez śady przechodzą strumienie ciekące.
Jako więc pogodny wiatr chmury z nieba spędza /
A ciemno dżdżyste z niego obłoki rozpędza :
Tak y tymadrym będąc dokończ sinutku swego /
A prac *PLANCE*, a żąziy winą wybornego.
Lubo to do obozu myśl twoie natłomisz /
Lub się w Tyburze swoim w gestym ciemiu schromisz.

Gdy wćiekal przed oycem Teucer Sálaminá /
 Otrywał wieniec głowe zógrzaną od winá.
 A ták swoje rycerstwo cieszył stráśobliwe /
 Towárzyse kocháni / żołniersstwo cnotliwe
 Gdzie nas szczęście zápedzi lástkowske nád oycá /
 Poydziemy : Teucer wáś wodz będzie y przywoycá.
 Nie wátpćie / obietnicá tá jest Apolliná /
 Ze po wátpliwey nowa będzie Sálaminá.
 Omeźni bohátrzy / gorzescie wytrwáli
 Zemná czáśy / dziś sobie bedziem podpiałí.
 A iutro ná okreciech znówu vsiedziemy /
 A po morzu szerokim żeglować bedziemy.

O D A VIII.

Lydia, dic per omnes

Te Deos oro, Sybarin cur properes amando

Perdere : cur apricum

Oderit campum patiens pulueris atq. Solis.

LYDIA, przebog powiedz / czemu Sybáryśá
 Miłostíá twá chceś zgubić cnego towárzyśá :
 Jże sie teraz w polu nie wkáże goncá /
 Ktory sie przedtym nie bał prochu áni słońcá.
 Ni on z rowieśnikámi w pohónczá poskoczy /
 Ani kóniá Fráncuskim munstrukiem okroczy :
 Ani przez Tyber iáśny wáży sie przepłynąć /
 Ni meźnym Żapáśnikiem życzy sobie slynąć.
 Jże on przed tym wszytkim teraz záwśe stroni /
 A bázgiey niż iáśczurczye kłwie sie tego chroni.
 Ni mu teraz od zbrcie rámióńá szczerniáły /
 Ni z kópiá wyiedzie iezdziec okázáły :

Ni Dźidy chytko rzuci za znák náznáczony /
 Czego on dokázował dobrze wycwiczony.
 Czemu sie teraz kryje / czy sie czego boi /
 Jáko sie krył Achilles pod zburzenie Troi :
 Trzuciwszy męsti wbiór / á w letnik wbrány /
 Żeby nie dokázował męstwa nád Troiány.

O D A IX.

*Vides, ut alta stet nive candidum
 Soracte, nec iam sustineant onus.
 Sylva laborantes, gelug
 Flumina constiterint acuto.*

PAtrez iák Sorákte gore śniegi iuz odkryły /
 A obciążone lásy gálesie schyliły.
 Ják od mrozu ciepłiego rzeki nieprzebrane
 Grubym lodem zostały wszystkie przyodżiane.
 Wypadź zimno / á drzewek przyłoż do kominá /
 A sam czworoletniego napiay sie winá.
 Inśe rzeczy Bogowie niech ná pieczy máia /
 Rtorzy ná morzu wiátry meżne ostramiáia.
 Jáczym wysokie lásy pókoj beda miały /
 Cypryśsy y Jáwory nie beda sie chwiały.
 A co sie iutro ztoba dżiać bedzie / nie pytay :
 Co przeżyjesz / zá szczęście y zysk to poczytay.
 Potić biała śiwizná nie odkrye głowy /
 Piy / táncuy / wdác sie możesz z Pánnámi w rozmowy.
 Teraz tego czas záżyć / potym przedko minie /
 Przeto możesz pośseptác o pewney godzinie.

ODA X.

*Mercuri facunde, nepos Athlantis.
Qui feros cultus hominum recentium
Voce formasti, catus & decora
More palestra.*

MERKURY chy wymowco / wnetu Athlántowy /
Ktorys grube narody náuczyl wymowy:
Żá czym lud przed tym głupi został wycwiczony /
W szkole uczony.

Tys iest od Bogow Posláncem obránym /
Tys wodzieczney Lutniey Mistrzem miánowanym:
Ty sztucznym żártem tak ukrádmiesz snádmie /
Ze nikt nie zgádmie.

Tobie sie rośmiał Apollin wesoly /
Kiedys mu chytrze z lukiem ukradl woly:
Cos wrocil / kiedyc grozil schodzacemu
Chlopcu málemu.

Tys wiódł przez oboz Greci Trojánskiego
Krolá / przeszedlsy czuyne straze iego:
A żeby dostal ciála zabitego
Syná swóiego.

Ty dusiom swietym wesole kráiny
Dáiesz / ty zlotym berlem rzadzisz inny
Gmin / ty znasz láskę Boga niebieskiego
I piekielnego.

O D A XI.

*Tu ne quaesieris (scire nefas) quem mihi, quem tibi
Finem Dii dederint Leuconō: nec Babylonios
Tentaris numeros, ut melius, quicquid erit pati,
Seu plures hyemes, seu tribuit Iupiter ultimam.*

NJe pytał o tym czegoć wiedzieć zabroniono/
Jak długo tobie albo mnie żyć pozwolono:
Ami się Babilońskich wrozków będziesz rądził/
A żebyś tym bezpieczniey żywot swoy prowadził.
Luboć to Bog przez siłą żyć Żim obiecuie/
Lubo iuż ostateczna teraz następuje:
Która głębokość mostka wiatrami poruśa/
A o skały przeciwne wiały iey rozkrusza.
Jeśliś mądry / każ chłopcu / żeć winą naleie:
A długiego żywota nie siegaj nądzicie.
A mówiąc / pożądaný żywot utracamy /
Dziś nasz dzień / a jutrá się spodziewać nie mamy.

O D A XII.

*Quem virum, aut Heroa lyra vel acri
Tibia sumes celebrare Clio?
Quem Deum? cuius recinet iocosa
Nomen imago.*

KOgo ty z Bohátýrow Lutnia sławić będziesz?
Albo z trąbą ogromną wychwalać zaśiedziesz/
Clio/ którego Boga? tak aż twoiey mówie
Echo odpowie.

Badz to w ciemistym Żelkonstkim tráin /
 Badz w Bindstiey gorze / ábo Zemstun gáin
 Gdzie drzewá gdy Orpheusá słucháły
 Zá nim skakáły.

Mátki ná uka / stánowił ciękace
 Rzeki / y wiátry wstramiał humiace :
 A Deby wśow swoich nádstáwiały /
 By go słucháły.

Kogo wychwale nád Gycá pierwszego /
 Niebieskich Bogow y ludu ziemskiego :
 Ktory różnymi czyni między námi
 Rząd godzinámi.

Skąd nie większego nád niego nie było /
 Coby się iemu rownym być wáżyło :
 Sámá to tylko Pallás otrzymała :
 Ze też część miała.

A twoiey Bacche ná wojnie śmiałości /
 A twoey Diánnie nád zwierzem strógości
 Nie mine / áni Phabusá sławnego
 Z łuku miernego.

Wspomnie Alcyde / y cney Ledey syny /
 Co ieden sławny koniem / w bitwach inny /
 Gwiazdy ich / gdy się ná niebie błyskáia /
 Żeglarze znáia.

W ten czas się ze skał w pedzone wracáia
 Wody / obłoki schodzą / wéicháia
 Wiátry / niht zátym morzá się nie boi /
 Bo éicho stoi.

Potym / co wspomnie / czy Romulusowe
 Pánstwo / czy éiche Pompiliusowe /
 Pyśny Tárquini / czyli śmierć Rátoná
 Bedzie wspomnioná ?

Regulá/ Skaurow/ czyli serdecznego
 Paullá/ zá Hannibálá heześliwego/
 Czy wdziecznym wierßem wspomnie Sábrycęgo
 Mezá sławnego?

Tęgo z nieuczofanym Kuryußem
 Czyni vboßtvo ściße z Rámillußem
 Cnym wotowmiliem/ či ná tym siedzieli
 Co z Dziádow mieli.

Roście iáť drzewo wiekiem nieznaíoným
 Sławá Márcellá: sám iest roziaśnioným
 AVGVSTVS, światlem Mieściac iáť przechodzi/
 Gwiazdy co wodzi.

Oycze y ſtrozu Narodu ludzkiego
 Synu Sáturnow / ty ſtrzeżeß wielkiego
 CESARZA, chćiey z nim ná poly pánowác /
 R. roſkázowác.

Lubo on Párthow ná Rzym czuwáiacych
 Podbię / czyniac ich ſobie ſluzących:
 Lubo to Jndow ná wſchod polożonych
 Má zniewolonych.

Wlád cie on mnieyßy niech ſwiátu pánuie /
 A tobie Niebo niechay oſluguie:
 Ty piorunámi nieczyſte w ſwe czáßy
 Popaliß láßy.

ODA XIV.

*O Nautis, referent in mare te noui
 Fluctus, o quid agis? fortiter occupa
 Portum, nonne vides, ut
 Nudum remigio latus.*

O Krećie/ zápedza cie w Morze nowe wáły /
 Co czyniß / badz oſtrożny / mney port poufáły.

Żaź nie widzisz / że twoy boł bázro nádzwatłony /
 Dostátku swego nie ma / w poiazd obnáżony.
 Máśt v niego Afryckie wiátry połamály /
 Burty są potłuczone / liny sie porwáły :
 Bez ktorých nie wytrzyma mostkich náwáłności /
 Żagle twoie podátte nie máś w nich cáłości.
 Bogow nie máś łaskáwých / coby rátowáli
 Wezwáni pod táki czás / gdy sie máśt obáli.
 Choćiaż ciebie Pontycka Gosińá vrodziła /
 Choćieś wysókich Lásov začná coráz bylá.
 Nie śczyc sie vrodzeniem / ani tytułámi /
 A tym żeś ozdóbiony w kóło obrázámi.
 Nie temu żeglarz vsá / żeś iest málowány /
 Strzeż sie / bo przedtó bedziesz od wiátrów rzucány.
 Coś mi przed tym trośliwog czyniwał testnice /
 Dziś cie prágne / y wszytkiegoć dobrego żyje.
 Strzeż sie miedzy Cyklády morzá rozlanego /
 Żebyś mebespieczeństwá vszedł skłódlivogo.

O D A XV.

Pastor cūm traheret per freta nauihus.

Jdaís Helenam perfidus hospitam,

Ingrato celeres obruit otio

Ventos ut caneret fata.

Paryż kiedy przez morze w okrećiech vchodzil
 Jdeylich / á Helene zdrádlivie vvodzil :
 Zástánovil Nereus wiátry mu służące /
 A żeby opowiedział wyroki idące.
 Nie śczescie wielkie wiezić ś do domu swoiého /
 Ná co iest spzysiężenie żołnierzá Greckiego:

Żeć to poydzie odbierać / przerwie twoie gody /
 Stare Pánstwo Trojańskie nie będzie bez škody.
 Ach / z iakim sie tam potem konie wwiąga
 Z żołnierzmi / co žalobe Pánstwu twemu krąga.
 Już sie wojenna Pállas w przylbice wbrała /
 Dosyć wozow armaty pełnych zgotowała.
 Wiedz że wiecey wołosow nie będziesz wgląskował /
 Pod obronę Wenery ani przyspielowal.
 Przy Lutniew / białogłowskich wierszykow pieńczonych /
 Nie wydzie twa lożnica tarczy zetrwawionych.
 Nie wydziesz ani włóczniew wodzą Kretenskiego /
 Ci wćieczesz przed koniem Ariara przedkiego.
 Jednak / ach / cudzolożne twe włosy pieńczone /
 Nie rychło ieszcze prochem będą ospecone.
 Patrzą na Láercyada / zgube ludu swego /
 Weyrzy y na Nestora także Pileyskiego.
 A Tewcer Salaminski na cie następuje /
 A woienny Sthenelus już bitwe szukaie.
 Predko konno nastąpi ieździeć nie leniwy /
 A Meriona poznasz: ciebie zapalczywy
 Z wielką ochotą meżny Tidides spieguie /
 Ktory swoia dzielnością nad Gycą przodkuie.
 Przed ktorym ty iak Jelen / kiedy wilka zoczy /
 Od smákowitey paszy zarazem odskoczy.
 Także wćielac będziesz pieńczochu zatchmiony /
 Nie także obiecowal twoiey ulubiony.
 Gniemliwie z Achillesem Greckie woysko płynie /
 Od ktorego ledá w dzień wszytká Troia zginie.
 A Matrony polega / ogień domy znieście
 W táká lat / ktory z sobą nieprzyiaciel nieście.

O D A XVI.

O Matre pulchra filia pulchrior,
 Quem criminosis cumq; voles modum
 Pones iambis: siue flamma,

Siue mari libet Adriano. &c.

Nad Matkę gładką wieccy maś gładkości /
 Coko / iakiey chceś żaży surowości
 Ż memi wierśami: lub beda spalone /
 Lubo w Adriestim morzu utopione.
 Cybelle z Apollinem nie tak rospalaia
 Rąplany w swych Kościolach / gdy w nich moc wżł udziaia
 Ni Bachus / ni tak Kieja Rhej przybuia
 W ogromne hebny / gdy swa powinność oddaia.
 Jako smetny gniew czyni / ni go wyostrzone
 Niecze żrąca / ni morze wiatry poburzone.
 Ni ogień / ni Jupiter / piounny gorący /
 A z wielkimi grzmotami do nas przychodzący.
 Prometheus powiadaia człowieka pierwszego
 Złożył / wziawşy po części od zwierza każdego.
 A gniew tylko sam wziawşy od Lwa gniwliwego /
 Włożył go w sam poystrzodek żoładka naszego.
 Gniew Thyestena zgubił / gniew Miasta popalił /
 A mury ich do gruntu samego rozwałił.
 Żaczym nieprzyjacielskie plugi porały
 Ziemię / na ktorey pierwey wielkie Miasta stały.
 A ry gniew swoy pobámuy / żem w moiey mł. dości
 Żażyl wiersem śczypiacym na ciebie ostrości.
 Teraz mam cheć przeiednać gniew twoy wkladnością /
 Tylko bądź przyiaciolką / com cie zelżywością
 Wrażil / toć przywracam / iuż ni odpusć proşe:
 Niech za to nielaski twey wieccy nie odnoşe.

O D A XVII.

*Velox amœnum sape Lucretilem
Mutat Lycao Faunus, & igneam
Defendit æstatem capellis
Vsq̃ meis pluuiosq̃ ventos.*

Z Gory ná gore Faunus przedkonogi/
Gdy słońce z niebá spuszcza ogień stogi:
Przepędza kóz y / strzegąc się przytrego
Wiátru / ná polu z deszczem zmieszanego.
Przespiecznie sobie po lesie biegając /
Zakrytych krzaczków / y ziołét sukając.
Rogáte żony / mezá smrodliwego
Túc się nie bojąc wężá zielonego:
Ami się wilków kózłowie strachając /
Ale wdzięcznego TTND ARA słuchając
Pięszalki: co gory doliny!
Nápełnia / od nich odbiła się inny.
Bogowie mnie pilnują / Bogom cnotá moją!
Náuká jest miła / z tąd obfitość twoją!
Ktorec hojnie wesola wioská przygotuie /
W wszelákich dostátkow pełno nápiżuie.
Tu się ochronisz ognia słonecznego
W trzywey dolinie / tu dzwíeku wdzięcznego
Záżyjesz / Cyrcen sobie wspomínając /
A Penelopem w Lutniá przygrawając.
Tu w chłodnym cieniu z flász winá siedziesz /
W miarę dla zdrowia nápiąc się bedziesz.
Záczym się Bachus z Marszem nie powódzã /
Ami się zã lby z sobą poprowadzã.

Tu się Tyrasanie będziesz letać /
 Zeby cie reka tego nie śarpala:
 Tłizdarta z głowy wienca zielonego /
 Ani rozdarta letnika pięknego.

O D A XVIII.

*Nullam, Vare, sacra vite prius scueris arborem
 Circa mite solum Tiburis, & mœnia Catili.
 Siccis omnia nam dura Deus proposuit, neq;
 Mordaces aliter diffugiunt sollicitudines.*

O Procz winney macice wprzod drzewa żadnego
 WARE, nie będziesz szczepił toło Tytuskiego
 Pola / bo trzeźwym rzeczy z cięskością przychodzą /
 A gryzące strąunki od nich nie odchodzą.
 Nie narzęta piąny na Marsa krwawego /
 Ani się w ten czas leka wbostwą przykrego.
 Ale rączy Bachusa wesolo wspomina /
 A przystoyna Wenere sobie przypomina.
 Lecz żebyśmy pomiernie winą zażywali /
 A miary nad potrzebe siły nie przebiecrali.
 Centaurow nas przestrzega zwada z Lapitami /
 Co ich siłę obala krew między kłusami.
 A Thraćkow piałnicow zbytki przestrzegają /
 Ktożys się na wszystko złe w ten czas porywają.
 Nie wyławiaj twoich Bachusie skrytości /
 Ktożys jest prosty / śczerzy / y prozen chytróści.
 Nie bierz w głosliwe belny / y w rog nie trąb krzywy /
 Bo się w ten czas znać wszczyna miłości fałszywy.
 A głupie lby bywają chwała podnoszone /
 A skryte tajemnice będą wynurzone.

O D A XIX.

*In me tota ruens Cypris
Cyprum deseruit: nec patitur Scythas,
Et versis animosum equis
parthum dicere: nec, qua nihil attinent. &c.*

D O mnie sie wszytká Menus obrociła /
A swoje Cypiska wysse opuściła:
Nie kaze Párthow / ni Tatar wspominać /
Ani wojennych zabaw przypominąć.
Tu mi Chłopietá / bluszczu zielonego
Z pieknymi kwiaty kądziela wonnego
Kładźcie / y winá dwuletniego cząse /
Zá tym ofiary swoiey nie odstraśe.

O D A XX.

*Vile potabis modicis Sabinum.
Cantharis: Graca quod ego ipse testa
Conditum leui, datus in theatro
Cum tibi plausus. &c.*

L Ekim wineczkiem bede cie czestował /
Mála Czáreczka / ktorem w ten czas schował
W Greckie naczynie / gdyć theátrum dało
Cześć / y pleszczało.
DOBRODZIEY moy / iáko bzegi grzmiáły
Oczyszczy rzeki / gdyć chwale dawáły
Głosy / ktore sie od gor odbiáły
A dzwień dawáły.
Z Czekubskiej gory / z Káleniskiej winnice
Dobrego winá pelne máś piwnice.
W moiey piwniczce nie máś nic przedniego
Twemu rownego.

O D A XXI.

*Dianam tenera dicite virgines :
 Intonsum pueri dicite Cynthium,
 Latonamq, supremo
 Dilectam penitus Ioui. &c.*

MŁode Pánientki *DTANNIE* spiewayćie /
APOLLINA chłopietá wychwalayćie :
 Głóście Kocháná Látone
 Wielkiego Jowisza żone.

Wy cieżsacá sie rzeki y lás mi /
 Które Algide gore gáleziami
 Otrzymáją : y czarnemi
 Puszczámi Erymántckimi.

Wy Thessálskie doliny wychwalayćie /
 Chłopcy *APO LLA*, Delon wspominayćie
 Żłuku strzelcá ćwiczónego /
 A ná Lutnię wżónego.

Niech głód / mor / wojne / od ludu Rzymskiego
 Przeniesie ztąd przez do tego infego :
 Starze Persy y Brytány
 Od was będąc wysłuchány.

O D A XXII.

*Integer vita scelerisq, purus
 Non eget Mauri iaculis, neq, arcu,
 Nec venenatis grauidae sagittis,
 Fusce, pharetra: &c.*

PŁęciwy człowiek w enotách swoich stały
 Nie żada broni Murzynskiej / ni strzaly
 Jádowitemi ma nápełnionego
 Sáydatá swego.

Bądź on przez Syrtes niebezpieśne przebież /
 Bądź przez te miejsca / kedy Rautaz leży.
 Lubo tam poydzie / gdzie Zidasspes płynie
 Co bayki słyne.

Bo gdym był w lesie na przechadźce swoiey /
 Spiewając sobie o pocieśce moiey:
 Nądbieżał mie wilk / á iáto mie zoczył
 Záraz odskoczył.

Jákiey bestyey Daunia nie znała /
 Ani iej w swoich lasách wychowała:
 Ani Azya widziała takiego

Lwa okrutnego.
 Ja chochym zaśedł do kráiu takiego
 Gdzie ziemiá drzewá nie rodzi żadnego:
 Gdzie Niebo wśytko niepogody sieie
 A deszcze leie.

Chochym był pod tym niebem położony /
 Gdzie gwoli Słońcu nie wytrwáią domy:
 Pocieche wspomnie wdzięcznie sie śmieiąc /
 Wdziecznie mowiąc.

O D A XXIV.

*Quis desiderio sit pudor, aut modus
 Tam cari capitis? praecepe lugubres
 Cantus, Melpomene: cui liquidam pater
 Vocem cum cithara dedit.*

K Tóry wstydz / ábo sposób / żalóść má vřoi /
 Já zefćiem zacney głowy / niech Lutnią nástroí.
 Melpomene / y niech gra z żalóścią spiewáiąc:
 Wdzieczny głos od Jowisá dány sobie máiąc.
 A táżże QVINTILIVS wiecznym siem wśpióny /
 Który wstydem / y mąą z prawdą ozdóbiony

Siłę inſzych przechodził cnotami wielkimi /
 W czym nie rychło już będzie zrownany z inſzymi.
 Siła go ludzi dobrych z żalem wspominała /
 Lecz takiego / iako ty VIRGILI nie miała
 Żalu: prozno żałujesz / od Bogów wziętego
 Bo już więcej nie wyżyjesz nazałd wroconego.
 Choćby nad Orpheusa strony swoje bżmiałe
 Miłſze były / y miałbych drzewa ſłuchające:
 Już ſie nie wroci duſza do ciała zmarłego /
 Co ieſt ſtráſnym wygnána berłem Merkurego.
 Nie użyty na proſby / wyrokw nie zmieni/
 Gdy kogo zaprowadzi do piekielnych cieni.
 Cieſka rzecz znoſna bywa ząwſe cierpliwemu/
 Co nie wolno odmienić rozumowi twemu.

O D A XXVI.

*Musis amicus, triftitiam & metus
 Tardam proteruis in mare Creticum
 Portare ventis: quis ſub arcto*

Rex gelide metuatur ora, &c.

IŻ ſie kocham w Wiatrach: bojaſz / zgryſliwoſci
 Raze wiatrom zápedzić w moſłie głęboſci.
 Kto pod Wozem niebieſkim będąc połoſzony /
 Będzie ſie bał ſtráſnego Krola z zimney ſtrony.
 Coż oſtráſy Tyrydátęſa ſerdecznego/
 Ty co rzadziſz ſzrodłami ſtrumienia żywego.
 Wiarwi kwiatkow roſlicznych / á wieniec zielonym
 Chciey uczynić LAMIę mego ozdobilnym
 Pimplea cna Bogini / zá nic chwała moja
 Bez twoiey będzie ſtalá / przeto Lutnia moja
 Jego niechay ozdobi nowymi wierſkami /
 Co mu ſłuſznie uczyniſ y z twemi Sioſtrami.

O D A XXVII.

*Natis in usum latitia scyphis
Pugnare, Thracum est. tollite barbarum
Morem, verecundumq; Pacchum
Sanguineis prohibite rixis. &c.*

K Oflow co dla wćierchy ludzie swoiey mają /
Thraćkowie do zalebkow piąc żązywają.
Znieście gruby obyczay Bachusa cichego /
Żązywając spokojnie bez boiu krowawego.
Już tam źle kiedy winem sobie podpiąją /
Iż sie ostre miecze na ten czas błyskają.
Przeto wrzaskow zwadliwych bracia zaniechajcie /
A rączy sie w poćoiu na łóćciách wspierajcie.

O D A XXVIII.

*Te maris, & terra, numeroq; carentis arena
Mensorem cohibent, Archita,
Pulveris exigui prope litus parua Matinum
Munera: nec quicquam tibi prodest
Aeris tentasse domos, animoq; rotundum
Percurrisse polum morituro. &c.*

T A coś Morze / y Ziemie / piasek niezliczony
Pomierzył / w małym grobie iestes pogrzebiony
ARCHITO: coż cie teraz twoia ratowała
Clauka / co pod Ciebień wysokim latała.
Biegales po obłóćkach / wiedzac wszystkie drogi /
A przeto nie mogles wyść przez to śmierci sćogi.
Umiał Oćiec Pelopow co gestował Rogow /
A Tytonus przemiesion do niebieskich progow.

A Sekretarz Jowisław Minos w ziemi leży /
 Pithagoras drugi raz już do piekła bieży.
 Choć pod wojnę Trojańską tarczą wkręcał
 Zawieszoną / gdzie to jest o czym disputował.
 Już straszna śmierć wiekšej nam szkody nie przyniesie
 Tylko te / iż skorez żyłami przez znieśie.
 Sameś przyznał / że to był człowiek nauczony /
 A w biegach przyrodzenia y prawdzie ćwiczony.
 Jedną wshyscy jednako śmiercią poleżemy /
 Wshyscy zároveň poydziem / skąd się nie wrociemy.
 Insi na stogich wojnach mieczem polegają /
 A łakomi żeglarze w morzu się narzają.
 Często starych z młodymi na mórach wynoszą /
 W każdą głowę zawadzi Prozerpina kosa.
 Mnie pulnocy wiatr srogi / towarzyszy dżdżystego
 Oriona zatopił / w nurtach głębokiego
 Morza: lecz ty Żeglarzu z twej kumnie litości
 Przykry niepogrzebione trochę ziemie kości.
 A tak wiatry swa srogość / która wzruszyć miały
 Morские wody / na ląsy beda obracały.
 Za czym ty bezpieczeństwa zażyjesz milego /
 A nagrodę obfitą od sprawiedliwego
 Boga za to odmieśiesz: także łaskawego
 Neptunusa mieć będziesz / strożą Tarentskiego.
 Jeżeli też nie będziesz mieć politowania /
 Dziatki twoje niewinne / nie wyda karania.
 Aleć podobno ty sam / za twe nieczystości
 Doznasz sprawiedliwego karania ostryści.
 Czego ty za prośbami nie wydzieś moimi /
 Ani Bogów wblagaś / ofiary swoimi.
 Choćiaz spieszna masz droga / nie omieszkasz siły /
 Że trzy kroć rzucisz ziemie na moje mogile.

O D A XXIX.

*Idci, beatiss nunc Arabum inuades
Gazis, & acrem militiam paras
Non ante deuictis Sabea*

Regibus, horribiliq; Medo &c.

I K C R, Stąbśkich Stąrbow/ duszą twoią
Prągnie / iżec się podobalą zbroią :
Jeszcze Murzynskich Królów nie pobawiśy /
Ami strąśliwych Medów zwyciężywiśy
Kobiś kącuchy ną Pąmientki wzięte
Slubnym Młodziencom / ząbitym odiete.
Żeby przed tobą Pącholetą stały
Z Dworów Królewskich / cooby nąlewwały.
Z łuków oczystych przed tobą strzelaiać /
A strzalały miernio do celu puszczaiać.
A kżoby nie rzekł / że ną wstecz popłynie
Strumień / co teraz spada ku dolinie.
Tążę y Tyber nązad się nie wroci /
A swoiey wody w zgorze nie obroci.
Kiedy ty Filozowskich nąstupwiśy
Książę / do nąuki chce się obrociwiśy.
Chceś zą Iberkę dąć ie káracyne /
Lepszego szczęścia máiać w tym przyczynie.

O D E XXXI.

*Quid dedicatum poscis Apollinem
Vates? quid oras, de patera nouum
Fundens liquorem? non opima*

Sardinia segetes feraceis: &c.

Co wprosić Piforym chce v APOLLINA
Niosąc mu ku ofierze złotą cząstę winą.

Niechce on z żywnych gruntow polá Sárdynskiego
 Tławięć do swey skodoły zboża obfitego.
 Ni rokosznych z gorącej żada Kálábryey
 Trzod / ni kóści Sloniowych / ni złotá z Indyey :
 Ni Wósi / ktore ná brzegách Lyris rzeki leżą /
 A spokojnie gránic swych nie tárgając bieżą.
 Niech ci ktorzy winnice wrodząyne mają
 Dostátkiem z nich do piwneć winá nastáwiałą.
 Niech Kupiec swe Syryjskie kupie poprzedałszy
 Wytrząsa złote kubki / winá w nie nálałwszy.
 Ná ktorego Bog láskaw / znáć że go miłuje :
 Bo cał w rok po cztery kroć przez morze żegluię.
 Minie Oliwá z sinácznymi wdzieczná iárzynkami /
 Domowymi sie borwiem pásę potrawkami.
 Zdarz mi to *APOLLINIE*, ábym z láski twoiey
 W dobrym zdrowiu z rozumem żążył prace moiey :
 A w przystoynęj stárości trawił swoje láta /
 Żązywając przy Lutniey wesolego świata.

O D A XXXII.

*Poscimus, si quid vacui sub umbra
 Lusimus tecum, quod & hunc in annum
 Vivat, & plures : age, dic Latinum
 Barbite carmen, &c.*

Czegośmykolwiek kiedy požądali /
 Proznując w cięmu / ná tobiesny gráli :
 Boday długo żył / *LVTNIA*, wierše moie
 Brzmi w strony twoie.
 Alceusowi naprzód gray meznemu
 Bohácyrowi ná wojnie frogicemu /
 Lubo ná morze zepchnąć było trzeba
 Oretu z brzegá.

LVTNIA ozdobo Phæbusá zacnego
 Wdzieczna przy stole Jowisá wielkiego:
 W piacách wżenie / y ia ciebie witam
 O cie sie pytam.

O D A XXXIV.

*Parcus Deorum cultor, & infrequens,
 Insanientis dum sapientia &c.*

NJe czcilem Bogow według powinności /
 Zwiedziony bledem faloney mądrości.
 Teraz sie od tey drogi iuż odwracam /
 A ktoram chodzil / do tey sie nawracam.
 B O G bowiem iásne niebo błyskające
 Czyni / y spuszcza gromy trzaskające.
 Ktorymi cieśkiey ziemie / y ciekących
 Rzecz / y piekielnych progow palących
 Siega / y tłucze wszytkie ziemskie kraie /
 Ktędy gáśnie / y gđzie słońce wstáie.
 W bogich czyni Pánami wielkimi //
 A dostatecznych Pánow w bogimi.
 Odkrywa wszytkie skryte tájemnice /
 A podwyższonych zrzuca ze Stolicy.
 Skąd lecac ná dol / wpadáią z grzmotem /
 A on sie cieşy / gdy leżą pod płotem.

O D A XXXV.

*O Diua, gratum quæ regis Antium,
 Prasens vel imo tollere de gradu
 Mortale corpus, vel superbos.
 Vertere funeribus triumphos: &c.*

BOGINI ktora w Antium pánuiesz /
 Ty w bogiego pánem wkrázuiesz:

A gdy odprawiś tryumfy pamiętne/
 Tam zaraz wnośiś w dom y mąry smętne.
 Przed toba wieyski oracz potłektuie
 Z prośbami swemi / ciebie ten miąnuie
 Krolowa morzka/ co Karpacie morze
 Swoim okretem z towarami porze.
 Ciebie Wołoszyn/ z pretkim Tatarzynem /
 Miasła/ Narody/ z meżnym Rzymianinem /
 Poganiſkich Krolow matki/ y vbrani
 W ozdoby ſkłat boia ſie Tyrani.
 Nie depe pyſnymi nogami ſlawnego/
 Państwa w ozdobach ſwoich twitnacego :
 By ſie poſpolstwo ná ſie nie zwaśniło/
 A przez miecz Państwa ſwego nie ſtráciło.
 Przed toba cieſtá potrzeba przodtuie /
 A wielkie gaozdzie / kluny wkażuie :
 W żelazney rece máiac zaóſtrzony
 Żal/ á tu temu ołow rozpuſzczony.
 Tobie nadzieia / y z wiara część dáia/
 A w towarzyſtwie z toba przeſtawiaia :
 Lubo poteżne / ſuknia odmieniuſzy/
 Opuſzczáſ domy z láſki wyrzućiuſzy.
 A gmin niewierny/ chytre zalotnice
 Precz odſtepuia / tákże piánice/
 Co cudze beczki z lágreń wytrzaſaia /
 A gdy ſie ſczęście zmiemi vćiekaia.
 Niey w ſwey opiece Pána idacego/
 A zacney Młodzi woypo wiodacego :
 Stráſne Brytánnom/ y Slonca wſchodniego
 Państwow / y częſciom morza czerwonego.
 Ach z iákim wſtydem ná rány pátrzaamy/
 Wiec y zabita Bráćia wſpominaamy

W Kołof / czegośmy złego nie czynili
 W nasz wiek / ná cośmy reku nie rzucili.
 Których nas boiażń Bogow zatrzymála /
 Których Oltarzow złość nie odzierála :
 Bog day / w łuznicy nowey te zkowano
 Nieże / á ná Aráby záchowano.

O D A XXXVI.

*Et thure, & fidibus inuat
 Placare, & vituli sanguine debito
 Custodes Numida deos:
 Qui nunc Hesperia sospes ab ultima
 Caris multa sodalibus,
 Acta non alio rege pueritia &c.*

W Onnym kądzidlem / wdziecznymi stronami /
 A żarżezanych cielcow ofiarami /
 Słusna czcić Bogow strożow ze zdrowego
 NVMIDę przywrócili z Hesperstkiego
 Kraiu / ktory swych mile wcalował
 Przyjaciol : lecz to bázżiey wklázował
 Lámiey swemu w škole kompanowi /
 A w przywieciu Togi rowieśnikowi.
 Ten dzien wesoly kreta námáluyemy /
 A gestę kubki z ochotą micuyemy :
 A nog do tancá nie trzeba żalować /
 Ale wesolo pięknie wystałowac,
 Żeby Dámális dziewczka nie przepila
 Bássa / y Tráctim kuslem zwycięzyla :
 Stoły potrasznać wdziecznymi rożami /
 I pięknym Opichem / także Liliami.

O D A XXXVII.

*Nunc est bibendum, nunc pede libero
Pulsanda tellus: nunc saliaribus
Ornare pulvinar Deorum
Tempus erat dapibus, sodales. &c.*

T Teraz sobie podpić / teraz czas tańcować
Towarzysze / teraz czas dobry bańketować :
Przy łożach Bogom wslanych /
Żążyć potraw wybranych.
Przed tym się nie godziło dobywać przedniego
Wina z piwnic Dziadowskich z dawna schowanego :
Kiedy Ródłowa szalenie /
Państwu tknęła zburzenie.
Z rzeźniami brzydkiemi znowe uczyniwszy /
A nadzieję się słabą bezmiernie opiwszy:
Wszystkiego dotknąć chciała /
Ale na koshu została.
Bo ledwie jeden okret został niespalony /
A rozum z Egipskiego napoju szalony :
Strach prawdziwy opanovał /
Kiedy C E S A R Z następował.
Bo gdy z Włoch uciekała / tuż za nią spieszący
Bieżał / iako zwykły iastrząg gołębia goniący :
Albo myśliwiec pretkiego
Kotą uciekającego.
Żeby w łańcuch szrepował bestię złośliwą /
Która śmiercią chcąc skończyć żywot swój uciekała :
Wicyśca się namiętnie nie bała /
A mi w łaty uciekała.

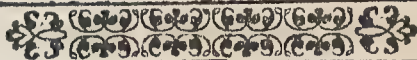
Lecz śmiało do pałacu wśedſzy Królewskiego/
 A nie zmienioſzy namniey czoła wesołego:
 Ciało do wozow przytknelą/
 Aby truciźną zginełą.
 Wolalą dobrowolną śmiercią bydz zglądzona/
 Niż od ſrogich Lyburnow bedac zwyciężona:
 Cią tryumph bydz prowadzona/
 Niewiaſtą niezwyciężona.

O D A XXXVIII.

Perſicos odi, puer, apparatus:
Diſſipient nexa philyra corone:
Mitte ſectari, roſa quo locorum.
Sera moratur.
Simplici myrto nihil allabores
Sedulus curo: neq; te miniſtrum
Dedecet myrtus, neq; me ſub arôta
Vite bibentem.

Perſkich doſtatkow CHŁOPCZE nienawidze!
 Wykwintownymi wiencami ſie bzydże:
 Ani ſie pytaſy gdzie ſie roże rodzą/
 Co poźno wſchodzą.
 Mirthu proſtego doſtań wola moia/
 Bo Mirthu przynieść nie ieſt hánbą twoia/
 Tli moia/ w ciáſnym gdy chłodniczkę ſiedzi
 A pić tam bede.





W I E R S Z O W H O R A C Y V S Z O W Y C H

Księgá Wtora.

O D A I.

*Motum ex Metello Consule ciuicum
 Bellig³ causas, & vitia, & modos,
 Ludumq³ fortuna, grauesq³
 Principum amicitias, & arma &c.*



Synte domowa z Metellá zaczeła/
 Przez iaki sposób/ y przyczynie wszczęta:
 Igrzysko szczęścia/ przyiaźni możnięszych
 Pánow/ w posilkách krwawych potężnięszych.
 Jeszcze od pierwszey krwi nie oczyszczonych/
 Watpliwie dzieło w nieuspokoionych
 Już opisuiesz: po ogniu zakrytym
 Popiołem chodząc / piorem znamięnitym.
 Jeszcze Theatra dzieła tak krwawego
 Niechay nie głosi/ póki do dobrego
 Rządu nie beda rzeczy przywiedzione/
 A potym weźmiesz pióro położone.
 Znaczną obronę ludzi utrapionych/
 A towarzyszem w Radzie posádzonych
 P O L L I O, wieczney chwały iego męstwo
 A z holdowanych Dalmátow zwycięstwo.
 Tak on wyrazi/ iáby traby grzmiące/
 Albo Kornety kto slyszal krzyczace:
 Mieczow blyszczacych konie sie lekáią/
 A sámych iędzcow twarzy sie stracháią.

Jda sie iakoby Hetmami mowili
 Wielecy/ ktorzy sie prochem przykurzyli
 Nie nie specacym: iakby świat podbity
 Juz byl/ procz Kato zostal nie wzryty.
 Juno z Bogami Asrom przyiaznymi /
 Nie mogac sie mścić / odesla przez z ziemi:
 Lecz krzywdy swozey na wnękach wetwie/
 Gdy ich Jugurcie w piekle ofiaruie.
 A ktorez pole krwia Rzymską oblane /
 Bärziew wyswiadcza grobami / przegrane
 Bitwy/ ta kleska v Medow zagrzmiála/
 Ktora przezacnych Rzymianow potkala.
 Ktoze sa rzeki Woyny niemiadome
 Żalostney/ ktore Morze nie skrawione
 Krwia Cnych Rzymianow/ ktora Ziemia byla /
 Ktoraby sie krwie nasey nie napila.
 Nie zapomina y wierszow żartobliwych/
 A nie powtarzay threnow żalostliwych.
 Podzwa do gmachu Wenery skrytego/
 A tam zażyiem wiersza wesolego.

O D A II.

*Nullus argento color est, avaris
 Abdita terris inimice lamina, Crispe Sallusti, &c..*

Z Adney ozdoby srebro zatopane
 Nie da/ *SALUSTY*, co kruszce schowane
 Wzgardzasz/ tylko co w miernym hafowaniu/
 Jest w używaniu.
 Poydzie w dlugi wiek *Prokuleius* szkodzy/
 Żywnością swoją przeciw bratom dobry:
 Jego miec będzie zawsze w slawie cały/
 Czas pozostaly.

Szerzey pánuię/ ląkomstwo wściągając/
 A niż Lybia z Gádami trzymając:
 A niżbys w mocy swej miał w Rártáginie/
 Obie kráinie.

Pięc opuchły/ mnoży sie puchliną/
 Prágnie pońi z żył choroby przyczyną
 Precz nie wstąpi/ y z chorego ciała
 Wodnistóść biała.

Ná Pánstwo Perskie Phrááten wziętego/
 Cnotá w mniemaniu z pospólstwem różnego:
 Zliczby szczęśliwych wyimuje fałszywy/
 Głos nieprawdziwy

Gminu odzruca: táktemu podając
 Pánstwo przespieczne/ tryumph przyznawając/
 Ktośkolwiek widząc złoto w obfitości/
 Wśedł chciwości.

O D A III.

*Æquam memento rebus in arduis
 Servare mentem: non secus in bonis
 Ab insolenti temperatam
 Latitia, moriture Deli, &c.*

PAmietać o tym będziesz/ abyś ná wśelátie
 Szczęście záwsze zachował serce twe iednátie:
 A nie pomiárkowanej strzegł sie wesołości/
 DELL, ktoryś podległy ludzkiey śmiertelności.
 Lubo wśytek we smutku swoj wieć trawie będziesz/
 Lub ná trawie zieloney osobno wśiedzies
 We dni swiete/ á winem będziesz sie godował/
 Ktośś sobie w piwnicy z dawná nácechował.
 Gdzie sie Sosná z Topolą wysoka złączylá/
 A cień do pąsiedzema miły uczynilá

Gąsieniami gestymi / gdzie strumień ciekący
 Szumi / na kamieniach się zastanawiający.
 Tu sobie też przynosić winą / y pachniaący
 Mięści / y różey wdzięczney nie długo kwitnący.
 Potić zdrowie / y lata czerstwe służyć beda /
 A trzy Siostry nie wrwa nić którą przeda.
 Odbieżyś skupnych wiosek / y domu pysznego /
 Wład przezroczyść rzeką Tybrem stojącego.
 Zostawiś wielkie włości / skarby zgromadzone /
 Co od twego Dziedzica beda posiezione.
 A ten czyli bogaty z domu Krolowskiego
 Bedzie / nie nie należy / czyli też z kniecego.
 Ty mięskay pod przykryciem nieba wesolego /
 Bedac piekła ofiarą nie lutościwego.
 Wszyscy tam pość musimy / wszystkich nas grob czeka /
 Czy przedzey / czy pośledzey zegarek doćieka.
 Wszyscy w łódź do Charoná srogiego wsiędziemy /
 A tam zaraz na wieczne wygnanie poydziemy.

O D A VI.

*Septimi. Gades aditure mecum, &
 Cantabrum indoctum iugá ferre nostra, &
 Barbaras Syrtes, ubi Maura semper
 Aestuat unda: &c.*

D O Gádow z sobą SEPTIMI poydziemy /
 Nie posłusnych nam Kántabrow wyrzemy /
 A grube Syrtes / gdzie Murzynskie wody
 Młaga przechody.
 Tybur wieś którą Tyburnus osądził /
 Zdarz Boże bym w niej starość mą posądził:
 A skóńczył trudy morskie / y podróżne
 Woienne różne.

Żłąd iesli Párki záwisne przeszkodza/
Ru słodkiey rzecce w ktorey owce brodza/
Gálezie / poyde y Phalántowemu /
Pánstwu pięknemu.

Ten mi nád inşe kát ziemski lubuie/
Gdzie Żymettowi miód nie wstepuie:
Ani w Wenástrze olywá przedmiesza
Jest/ y piękniesza.

Gdzie dluga Wiosná / Żimá ciepła bywa /
Gdzie Aulon góra buynem sie okrywa
Winem nád Sálern/ niczym posłedmieszym/
A nie podleyszym.

Te nas tu sobie mieyscá pociągáią /
A Zamki błogostáwione wzywáią:
Tám moje kóści przez cie oplákáne/
Beda schowane.

O D A VII.

*O sape mecum tempus in ultimum
Deducte, Bruto militis duce,
Quis te redonavit Quiritem
Dis patrijs, Italoque calo, &c.*

Iakosny czesto bliscy śmierci byli /
Gdy pod Brutusem z sobasny sluzyli:
Kto cie przywrocil czleka rycerskiego
Do Bogow swoich/ y nieba Wloskiego.
POMPEIUS ZV, pierwszy moy kompanie/
Z ktorym cały dzien siadalem przy dzbanie:
Zielone wieńce na glowy swe wdziawszy/
A masecia wonna wlosy pomazawszy.
Z sobaswa od Philippow wciekala/
Tám sie y tarcza sprosnie odbiezala.

Gdy nás przerwano/ á żołnierz walczacy
 Został ná ziemi ná gebe lezacy.
 Mnie pretki w obłok Merkury ſtrytego/
 Od nieprzyjaciół wyrwał ſtrwożonego:
 A ciebie wodá z morzá burzliwego/
 Wyrwała znowu do boiu krwawego.
 Przeto ofiary Bogom obiecane
 Odday/ á boi w bitwach zmordowane:
 Pod moim Laurem połoſz/ á wybrány
 Będzie nie ſolguy/ dla ciebie ſchowány.
 A winá ktore zapomina wſzego/
 Roſkaſz do dzbaná nálać Egipſkiego:
 Zążyway hoynie Báłſámu wonnego
 Ktoſz chce wic wieńce z opichu ſuchego;
 Bądź Múrtthu/ kogo między piánymi
 Krolem uczyni Wenus: z ſalonymi
 Ja Edonámi zgodze ſie/ milego
 Chce ſálec máiąc przyjaciela ſwego.

O D A IX.

*Non ſemper imbres nubibus hiſpidos
 Manant in agros: aut mare Caſpium
 Vexant inaequales procellae
 Uſque: nec Armenijs in oris &c.*

NJe ząwſze deſzcze ná polá okryte
 Trawa/ obłoki ſpuſzczáią olſite:
 Ná morzu ſále nie ząwſze pánuia/
 I z Ormienſkich Ziem lody oſtepuia
 Perwonych Mieſiacow: przyjacieliu miły
 WALGI Aquilon nie ząwſze ſwoey ſily
 Dżywa/ mocne Deby wywracáiąc/
 Táſze Jąwory z liſcia odzieráiąc.

Ty ośtawicznie płacześ narzekając
 Młstena umarłego wspominając:
 Ani przestawaś gdy wieczor przychodzi
 Jego żałować/ ni gdy słońce wschodzi.
 A to y Stárzec trzy stá lat máłacy/
 Nie zámwe Antylochá był płaczący:
 Ni po Troilu zámwe narzekały
 Rodzicy/ ni go z Siostrámi plákały.
 Już to niewieście opuśc narzekanie/
 Ráczey zámymy wesołe spiewanie:
 Żwyciestwa zróczne Cesarzá wielkiego/
 Przypominając Augusta sławnego.
 A zwyciężone rzeki z Narodámi/
 Lekko płynące cichymi Murtámi:
 Bá y Gelonow gránicę ściśmionych/
 Od náiezdżania sąsiad powściągnionych.

O D A X.

*Rectius viues, Licini, neque altum
 Semper urgenda: neque dum procellas* &c.

Bezpieczniej żyćś nie zámwe pływając
 Na morzu/ ni sie LTCINI strachając
 Żlych wiatrów/ pilnować brzegá jednego.
 Niebezpiecznego.
 Ktokolwiek w złotey kocha sie mierności/
 Nie wyżrzy śpietney w domu swym stárości:
 Ani pysznego/ kto skromność milnie/
 Dworu buduje.
 Często ogromne Sosny wywracając
 Wiatry/ wysokie z grzmotem wpadając
 Wieże/ ná gory pioruny trząskając/
 A rozrzućając.

Wiecznych rad/ przeto tu w cieniu Sosnowym
 Wlażmy z sobą/ albo Platánowym.
 Wieniec różane na głowy włożywszy/
 A wdzięcznym Tárdem włosy pokropiwszy/
 Podpijmy sobie: rozgania zgryźliwe
 Grásunki wino; chłopie nie leniwe/
 Które nam wino gorące ochłodzi/
 A zimną wodą do niego wygodzi.

O D A XII.

*Nolis longa fera bella Numantia,
 Nec dirum Annibalem, nec Siculum mare
 Pæno purpureum sanguine, mollibus
 Aptari cithara modis.*

N Jechciey długiey z strógimi wojny Numántami/
 Tákże y Zannibála miékkimi wierszami
 Lutennymi wspominać/ y Sycylijskiego
 Morza/ meżnych krwia Panow wfarbowanego.
 Ani strógić Jápitor/ ani zbytecznego
 Zileá w picciu/ tákże Hertulesowego
 Wład Gigánty zwycięstwa/ przed ktorými drżały
 Pálace Sátornowe/ gdy sie ich leżały.
 Lecz zwyczajną wychwalay mową wálecznego
 Bitwy Cesárza/ ále MECENAS onego
 Lepiey wystawi/ kiedyhárdych zwyciężono
 Krolow/ á na tryumph ich Rzymiski prowadzono.

O D A XIII.

*Ille & nefasto te posuit die
 Quicquid, primum, & sacrilega manu &c.*

T En co cie szepił á w dzień zakażany/
 Z meżbożną ręką naprzód wyprowadził:

Wsadził tu zgubie wnużow nieszczęśliwe:
 Drzewo/ á Wiosce swoiey obelżywe.
 Wierze że zabił ten Oycá milego/
 A ztropił krwią dom gościá przyietego:
 A iadowite trucizny gotował/
 A wszytlich niecnót naygorzszych probował:
 Ktory przekleće drzewo wziawszy w swoie
 Nieszczęsna reke / wsadził w rola moie.
 A że ná glowe wpádło swoiiego
 Pána/ y przytłukło nic niewinnego.
 Żadney bezpiecney godziny nie mamy/
 Żawşe przypadku złego wyglądamy.
 Żeglarz sie leká morza burzliwego/
 A przypadku sie nie boi inşego.
 Żolnierz postrzału wciekającego
 Párthá / láncuchá ten zaśie Rzymskiego.
 Bráła Narody / śmierć nie vblagána
 Bierze/ y będzie brác/ niespodziewána.
 O włos zem w Pánstwą czarney Proserpiny
 Nie wszedł/ y Sedziow podziemney kráiny
 Nie wyżrzał/ y mieysc Swietym oddzielonych /
 A stron ná Lutniey Sáphey wyćiągnionych.
 Gdy sie ná Pánny swietctie wskarżála/
 Lecz twoiá złota Lurniá wdzieczniey bżmiála:
 ALCEE sławny / cieşkie żeglowanie /
 Cieşkie wćieczki / przykre woiowanie.
 Tá choć iuż ma byđ puszczona w milczenie
 Mowa/ przynosi dufsom podziwienie:
 Lecz chetniey kiedy woyny wspominaia/
 Albo zmiesionych Tyránow slucháia.
 A nie dżiw kiedy do wierşá ták wdziecznego/
 Władstawia vchá Cerberus swoiiego.

Alec y weże w Párt włosy wplecione /
 Tákże zostáią wielce vcieřone.
 Owszem Prometheus/ z oycem Pelopowym /
 W meřách tym dzwiękiem odnořa wiersřowym
 Vźmie/ áni Orion w tym czásie
 Srogich Lwow/ áni Ořtrowidzow pásie.

O D A XIV.

*Eheu, fugaces, Postume, Postume,
 Labuntur anni: nec pietas moram
 Rugis, & instanti senectæ
 Affert indomitaq; morti. &c.*

A Ch iák bieżące láta vplywáią/
 POSTHVMIE, áni cnoty przedłużáią
 Wieku cnotliwym / iř nie osiřwieá
 Dla prettkiey śmierci / áni sie stárzeá.
 Ták wielá wolow Plutoná srogiego/
 Ile dni liczyř roku zupełnego
 Nie zmieřczyř: ktory smetnymi wodámi /
 Juř Gerioná ze trzemá głowámi /
 A Tytioná trapi/ toř z wřyřtkimi
 Będzie / co żyá dárámi ziemřkimi /
 Iř ie przeplyná / lubo to Krolowie
 Będą/ lubo teř vbodzy řmiotkowcie.
 Dármo sie bedziem strzedz Mársá řrwáwego /
 A náwáľności morzá Adryřskiego.
 Dármo pulnocnych wiátrów popedliwych
 Vchodziem / zdrowiu nářemu řkodliwych.
 Musimy vyřzecć Kocyťá řrářnego/
 Lekřim řtrumieniem trážac plynácego;
 Tákże okrutne corti Dánaowe/
 A vřtáwiceřne prace Sisyphowe.

O dbieżym roli/ domu/ miley żony/
 A sad rekami twoimi szcepiony
 Z toba nie poydzie / opiecz mieszczesiego
 Cypryssu/ do twey trumny włożonego.
 Wypie Dziećie stem kłotek zámknięte/
 Nád cie godmiesz/ winá zostáwione :
 A po ziemi nim lác beda Słuszkowie /
 Ktoreby mogli pić Senatorowie.

O D A XV.

*Iam pauca aratro iugera regia
 Moles relinquunt : undique latius &c.*

G Dzię orać rola plugi wychodziły /
 Tám pyśne gmáchy wszedzie zástąpiły.
 Tylko wieżiorá wody nápuszczone
 Wyżrzyś/ á dzewá dla ciemow szcepione :
 W ogrodách tylko kwátery działáią /
 Ktore różnymi ziółmi osadzáią ;
 A gdzie Główné dzewá sie rodziły
 Zá pierwszych pánow/ tám kwiatki okryły.
 Wiec z dzew Bózkowych chłódniki działáią /
 Gdzie sie przed sloncem goracym schrámaią.
 Nie ten byl zbytek czasów Romulowych/
 A nie ten zwyczaj zá lat Kátonowych.
 Mále dochody prywatne miéwáli /
 W skarb pospolity naywiecey chowáli.
 Tu sal przestronych ná to wystáwiali/
 Zeby pulnocnych wiatrom záżywáli.
 Lecz iákie chátki ná wsiách swych zástáli/
 W tych tylko wedlug práwá mieszkáwáli :
 Miástá zás spólnym kóstem murowano /
 Bogom Rosćióły z kámenia stáwiano.

O D A XVI.

*Ocium Deos rogat in patenti
Prensus Aeae, simul atra nubes Ec.*

O Połoy Bogow prośi co żegluię
Nia morzu/ gdy mu Mesiasz zaśtepuie
Obłok czarnawy/ ni Żeglarze maia/
Gwiazd ktore znaia.

Połoju wojnie gnirolowi Thraćkowie/
Połoju z łutiem ozdobni Medowie
Żadaię: nąd perły / złoto droższego/
A nie kupnego.

Dosyć sposobne życie swoje maia/
Co na oczyszych potrawkach przestaię:
Spiac przez boiaźni / a prozni chcimego
Zbioru prosznego.

W krotkim żywocie siła zamyślamy/
Nia co do obcych krajow wieźdzamy:
Ktokolwiek z miley oyczyzny wychodzi/
Sam sie odchodzi.

Cieście frąsunki w okreciech plywaię /
Walecznych Wsarzow nie opuszczaię:
Jelenie z wiatry pretkościę przechodza/
Co dździe przywodza.

Wesołym masz bydź czasu dzisieyszego/
A medbać o to co ma bydź przyszłego:
Smiać sie z nieszczęścia / bo nikt z każdej strony
Błogosławiony.

Pretka śmierć wzięła Achylla meznego/
Tytona stárość zmnieyszyła letniego:
A mnie toż potka (co ciebie niech minie)
W ledą godzinie.

Sto trzod w folwárku twoim pástierz liczy/
 Sto Sycylijskich krow w ciebie ryczy:
 Kláczec rza godne z siádá wyláczone/
 W woz bydź w przeżone.
 Z skárlatu zacień háte masz zrobioná/
 Mnie lekkí wierszyl / y wioske ściśmioná
 Párká prawdziwá / tylko náznáczylá /
 A gmin zbrzydžilá.

O D A XVII.

*Cur me querelis exanimas tuis?
 Nec dis amicum est, nec mihi, te prius* Sc.

PRzecz mié zabiłáś nárzekániem twoim/
 Czego Bogowie niechcá / áni z moim
 Zgadza sie zdániem / żeby duszá twoiá
 Wprzód cie odbiegłá: o ozdobo moiá.
 Ach / iesli czástká moie w duszy twoiey
 Smierć pretśa weźmie / coż po drugiey moiey:
 Już sobie miłym nie bede / ni cáły
 Choćbym po tobie co żył pozostály.
 On dzień obudwoch niech weźmie / iá swego
 Słowá dotrzymam / poydziem dnia iednego:
 Jesli poprzędzisz my co zostániemy/
 Já tobá pretko w téż droge poydziemy.
 Mnie moc Chimery ogniem dycháiacy /
 Tli sto powstawszy rák Gigás máiacy:
 Nie zrázi od przedsiéwzięcia swietego/
 A od zdánia Párk postánowionego.
 Mnie lubo Wágá / lub siozi pánuie
 Nledźwiadeł / ktory rodzących sie psunie:
 Lub Rozjorózec Tyránnow rodzący/
 A Włóścicy Ziemi mocá swá škodzący.

Obie plánecie náše sie zgadzaia /
 A podobienstwo wielkie z soba maia.
 Ciebie Juppiter obronił frogiemu
 Saturnusowi / ludziom škodzácemu.
 Odwrocił y wyroki przychodzące/
 Gdyś slychał trzy kroć theatrá krzyzące.
 Nmie mało drzewo frogie nie zabiło /
 Gdy sie z przypadku ná mie obáliło :
 Lecz Samus ludzi obrońcá wczonych/
 Zachował od wyrokow náznaczonych :
 Przeto ty Kościół postaw obiecany/
 A przez mie Baran będzie zárzezany.

O D A XVIII.

Non ebur, neque aureum

Mea renidet in domo lacunar: &c.

NJe iest z kości Sloniowych moy dom zbudowany/
 Ani złotem pokryte w nim świeca sie ściány:
 Ani belkow z Zimeckiey gory náwiesziono/
 Ani ich ná filary Afryckie wstáwiano.
 Anim Krolá Attála dziedzic nie znáiony
 Pánstwa wziął / nim ná Stolec iego iest wśádzony:
 Ani wychowámce przasć mi welny beda/
 Ani robic škárlatow Lákonskich zásteda.
 Lecz wiára iest zupełna / dowcip známienny
 Nie gárdzi mna w bogin w bogactwa obfity.
 Nád to Bogow nie prosze o nie znácznieyszego /
 Ani láski zábiegam v Pána wielkiego ;
 O iáki podárunek iego wpiáskáac /
 Ale ná swym Sábinskim solwáreku przestáac.
 Dzień dniowi wstepnie / nowy Nicisac ginie /
 A ty mármury kúies w ostatniey godzinie.

Przed pogrzebem / gdyć maia mogile gotować /
 Ty nie pomniac wspaniale chceś gmachy budować.
 Brzegow w morze pomykaś / budynki stawiając /
 W gruntach dawnych stojących iakby mało maiać.
 Poczóż role sąsiedzkie zároveň rozoruć /
 A za między sieroce daley postępuiesz:
 Soli po nich z łakomstwem niezmiernym szukać /
 A dawnych z nich mieszkańców niezbożnie zganiać.
 Jakiż masz z żoną musi odyść własnych progow /
 Uliścąc z dziaćkami swoich na ramię Bogow.
 Żaden iednak pewnieyszy pałac bogatego
 Piana nie oczekiw / krom piekła straszniego.
 Poczóż daley zabiegasz / kiedy Ziemiannom
 Takich grobow potrzeba / iak Krolewskim synom:
 Boć y hayduk piekielny nie odwoził sztucznego
 Niazad Prometheusa złoto dającego.
 Co Tantalá pysznego / y ziego synami
 Dreczy wstawicznymi okrutnie mekami.
 Ten wezwany na pomoc w pracach w bogiemu
 Idzie / y niewzwany toż czyni każdemu.

O D A XIX.

*Bacchum in remotis carmina rupibus
 Vidi docentem (credite posteri) &c.*

BACCHUSA na odległych skalach siedzącego
 Widziałem / potomkowie wierście wżającego
 Wierszow / ktorych słuchając Tymphy przyimowały /
 A Sátyrowie vsu ostrych nadsztawiały.
 Aż od wielkiej boiaźni duszą we mnie drżała /
 A serce zetrwożone radość napadala
 Zmiešana / odpusć proszę BACCHE miłościwy /
 Odpusć / ktorys z poważnym berłem jest straszliwy:

Wnie sie twe nie wstydlive godzi tajemnice /
 Wina/ zrzodla/ y mleka obfite krynice
 Episcia/ takze dzewa dla pszczol wydrozone
 Przypomniec/ a roskosnym miodem napelnione.
 Godzi sie twa malzonke nader wwieltbiona /
 Od Bogow miedzy gwiazdy swietne przeniesiona :
 A Penthea na skutki male starganego /
 A Lykurga wpadek Bogom przeczaczego.
 Ty nie znaiomym wladniesz morzem y rzekami/
 Ty miedzy dalekimi vsiadly gorami
 Puanu/ wieniec z wezow czyniac zdobisz gl. wy /
 Gdy Trackie nabozenstwo czynia bialeglowy.
 Ty kiedy na Oycomskie Panstwa nacierali
 Niezbozni Gigantowie / y postepowali
 Do bitwy przeciw Bogom/ we Lwa przemieniony/
 Pomogles iz przeciwnik zostal rozgromiony.
 Lubo cie taneczniem z dawna nazywano /
 A nigdy za rycerza nie poczytywano :
 Lecz y pokoy tam stanał za twoia dzielnoscia/
 A woyny dopomogles odważna meznoscia.
 Ciebie z rogiem Cerberus gdy wyrzecz zloconem /
 Nie stodzic pechlebialci kwiac ogonem.
 Wssem kiedyś od niego nazad odstepowal /
 Troistym cie izezykiem w nogi wcalowal.

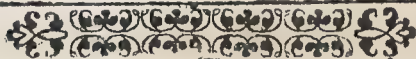
O D A XX.

*Non usitata nec tenui ferar
 Penna, biformis per liquidum athera
 Vates: neque in terris morabor
 Longius, invidiaeque maior, &c.*

Wielka slowa na swiecie bede ogloszony
 Pisotym: com byl wierszem moim rozdwoiony.

Niechce wiecey ná ziemiſkiey zoftawáć niſkoſci /
 Opuſzcze miáſta przewycięzywſzy zazdroſci.
 Nie umre ia chociażem z ubogich zrodzonym
 Krwie rodzicow / ktoręgo zowieſz ulubionym
DOBRODZIEI Kochany / ni głębokie brody
 Okraza mie / piekielney nie zbrodzoney wody.
 Już mi nogi chropawa ſkorą obraſtaia /
 Wlábecia ſie białego członki odmieniaia:
 Piora ſie z mego ciála wſędzie wypuſciły /
 Táć rámioná / iáć palce do ſiezetu odkryły.
 Już predzey nád Jkára Lábec ſpiewaiaacy /
 Polece / y wſłyſe ſum w morzu buczacy:
 A Getulſkie náwiedze Syrtę / y te kráie
 Gdzie ſłońce przez pul roká ſwátoſci nie dáie.
 Kolchowie / y Dákowie / co boiażń zmyſlaia
 Waleczni / z tymi ktorzy dáleko mieſkaia
 Gelonámi / mie wyżrza / tákże Hiſpanowie
 Woienni / y co Rhodan piia Fráncuzowie.
 Niech nie beda ná moim pogrzebie pláczące
 Białegłowy / á z brzydkiem wrzaſkiem zálużące:
 A ty pláczu zániechay / ani ozdobnego
 Rámienia ná moy wlożyſ grob mármurowego.





WIERSZOW HORACYVSZOWYCH

Księga Trzecia.

O D A I.

*Odi profanum vulgus, & arceo
Fauete linguis. carmina non prius
Audita, Musarum Sacerdos
Virginibus puerisque canto. &c.*

W Ospolstwa nienawidze złośliwego /
 Precz go odpądzam / wy wiersza moiego
 Bądźcie wdzięcznymi / co działkom z pánkami
 Poetá złożył / nowymi rytmami.
 Krolowie władza ná poddane máia /
 Ci Jowiszkowi zaśie podlegają:
 Żywiciestwem z pysnych Gigántow sławnemu /
 A mocą swoią wszytko rządzącemu.
 Ma każda rola ieden nád drugiego
 Gdzie drzewa szepi / inшы wspomniáńszego
 Sercá ná Seymach godności wprasa /
 Ten obyczajni y sławą przenaśa.
 Za owym kupá slug niezmierna chodzi /
 A rownym právem śmierć do nich przychodzi:
 Żnosząc tak podłych iáko wywyższonych /
 Żrowniwa z sobą do grobu włożonych.
 Komu nád syia goly zawieszono
 Niecz / choć mu w kuchniy smáczno záprawiono
 Nic nie smákuie / ni ptaków spiewanie /
 Ani ná Lutniy melodyne granie
 Snu mu przynieście; pracowitych ludzi
 Sen nie pogardza chátkami / ni budzi

Lubo ná brzegu ciemstem ſpiącego /
 Lubo ná wietrze miłym leżącego.
 Kto ſie tym co ieſt doſyć kontentuię /
 Tego wzburzone morze nie ſrąſuje:
 Ni złe Plánety z wiátry przychoǳące /
 Kiedy powſtaią / y wſtepujące.
 Ani winnice grádem potluczone /
 Role / y drzewá deſzczem zátopione.
 Ani gorące láta / y z cieſtkami
 Żmám / ſkody wielkie czyniącymi.
 Ściśnione morzá ryby poznawiają /
 Gdy w głębokościách budynki powſtaią.
 Gdzie wapno zwozi mularz wiedzniány
 Żrobotnikámi / y z hárdymi Pány
 Co ziemiá gárdzą: lecz kiedy przychoǳą /
 Boiażń z groſbámi táń zá nimi wchoǳą:
 A ná okrećciach ſrąſunki plywają //
 Ż Wſarzem kóniá oraz oſiadaią.
 Jeſliż ſrąſunkow ni. drogie kámiennie /
 Ani ſkárłatne wſzywa odzienie /
 Ani do piwnic winá náwieszione /
 Ni wonne máſci w Perſſey robione.
 Pocz ná pyſnych mam ſtáwić podwoiách
 Sale / y mieſzć w koſtownych poćoiách.
 Po co Sábinskiey wioſki mam pozbywáć /
 A z pracą bogáctw obſitſzych nábywáć.

O D A II.

Anguſtam, amici, pauperiem pati
Robuſtus acri militia puer Ec.

N Jech ſie náuczy wboſtwa ſciſłego /
 A łódziemiec meżny ſercá rycerſkiego:

Z głada kopia niech konia osiedzie /
 Straszny bitnemur Turczynowi bedzie.
 Pod niebem żywot jego położony /
 A sam też ma być wstawnie trwożony.
 Na niego z muirow beda poglądały
 Panie y Panny/ a cieśko wzdychały:
 Zeby on iestże woyny nie wiadomy/
 Od Lwa stogiego nie był pochwycony:
 Ktory przez wſce z furya przechodzi /
 A we krwi ludzkiej po kolana brodzi.
 Słodko/ a z ſlawą tacy umieraia /
 Co za. Wyczynne zdrowie pokladaia.
 Smierć goni meża wiekaiacego /
 Ani grzbietowi młodziencą ſłabego
 Solguie. Cnota: hanby nie wiadoma
 Sromotney: lecz godnością ozdobiona
 Świeci: ni z woley gminu odmiennego
 Bierze/ y zbywa honoru wziętego.
 Cnota otwiera niebo zaſłużonym /
 A drze ſie chodzieć tropem zabronionym:
 Za nic nie waży gminu nie ſtatego/
 Odbiega z wzgąrdą otregu ziemſkiego:
 A tacy wielka zapłata ſwa maia/
 Co tajemnice zwierzone chowaią;
 Wiednymby domu/ y łodzi nie ſiedział.
 Z takim/ co tajemnice opowiedział
 Cerery: bo Bog gdy karze złoſnego/
 Doſięże przy nim bieżem niewinnego;
 Choćby karanie na nogi chramało/
 Przecie złoſnego będzie dogamało.

O D A III.

*Iustum, & tenacem propositi virum,
Non civium ardor prava iubentium,
Non vultus instantis tyranni
Mente quatit solida; neque Auster &c.*

W Przedśiewzięciu swym meżą státecznego /
 Nie przywiedzie gmin gniewliwy do złego;
 Ani go Tyran swoią obecnością
 Żrązi z swey drogi / ni popedliwością
 Wiąry potężne morze miesząące /
 Ani pioruny z niebá trząskające.
 A choćby wpadł świat pogruchoćany /
 Bez boiąznieyby polegl y odmiány;
 Pollux Herkules ktory pielgrzymował/
 Ta stulą niebo śliczne opánował;
 Miedzy ktorymi August posádzony/
 Pię dla Bogow napoy zrobiony.
 Tu ty Bachusie będąc zasłużony /
 Przez twe Tygrydy iestes zámieżiony;
 Ktore choć wozá ciągnąc nie wmiály/
 Tiesposobnych sły przecie nádstawiały.
 Tu Marsowymi Quirinus koniámi
 Wszedł wybáwiony z piekielnych odchłámi.
 Wdzieczna za ráda Bogow uczyniła
 Mowe Junoná. Troie obrociła
 W proch cudzoziemską niewiastá / y złego
 Zdanie vznakwe niegdy Troiáńskiego.
 Wiec że osukał Bogow wiednanych /
 Nie oddawşy im nagrod obiecanych.
 On Láomedon kłamcá obrzydliwy/
 Mnie y Minerve z ludem wodz fałszywy:

Już Grackiey zginał gość cudzołożnice/
 A klamecá Priam, z domem: ni skarbnie
 Bitnych Gracynow z támtąd nie wygnály/
 Ktore Hektorá zámknione czekały.
 Za naszą Woyną niezgodą wzniecona
 Wstała/ y iam w gniewie wkoiona:
 Już z nim/ y wnuká oddam niewdzięcznego
 Marsowi/ z Jliey wrodzonego;
 Jemu ia weścia nie bede bronila
 Do nieba/ bym go słodkim nápoila
 Napoiem / wródzie z Bogami zaśiedzie/
 A we wszytkim im záwsze rowny bedzie.
 A poład morze bedzie sie pienilo/
 Co z Troie aż do Rzymu zaśtapilo:
 Wszytkie te mieysca wygnáni osieda/
 A szczęśliwie im rosfázowác beda:
 Tylko gdzie kości leżą pogrzebione
 Priamá z Parisem / beda pášione
 Trzody/ zwierzetá swoy wezás beda miały/
 Zeby szczęnieta tám swoie chowały.
 Kápitolium stánie ozdóbione /
 Rzym sádzic bedzie Medy zwyciężone:
 Stráśliwy bedzie ná odlegle kráie/
 Gdzie sie Europa z Afryká zostáie:
 Ktorem gránicá iest morze rozlane/
 A gdzie Nil leie wody swe zebrane.
 Złoto póki iest w ziemi zátaione /
 Jeszcze może bydz w ten czas pogárdzone:
 Lecz kiedy przyidzie w zbytne używanie/
 Już sie wśeláta reka porwie ná nie.
 Gdziekolwiek swiata gránice wstaia /
 Wśpedzie niech woyská iego náwiedzaiá;

Żeby widziały gdzie sie ognie rodzą/
 Żąd niepogody/ y deszcze przychodzą.
 Lecz to wojennym tym prawem powiadam
 Rzymianom / y wyroki opowiadam:
 A żeby ziałkiew swojej pobożności /
 Albo też z szczęścia wielkiego wznosi.
 Niechcieli Troie odnawiać zburzoney/
 A zgromadzać w nie naród rospędzony /
 Bo chociażby sie Troia zbudowała/
 Takieś nieszczęście znowu będzie miała.
 Bedac ia Żona y Siostra wielkiego
 Jowisza / zawsze dotkaze wszytkiego.
 Zawiodę do niej lud niezwycięzony/
 Że ich budynek będzie precz zmiesiony.
 Bo choć im trzykroć mur Phæbus zmurwie
 Niedzianny/ trzykroć go Gracyn zepsunie:
 Trzykroć poymane żony plakać beda/
 Gdy meżow swoich z dziatkami pozbeda.
 Nie należy to Lutniew żartobliwey/
 MVZO gdzie bieżyś/ przestań wporczywey
 Mowy/ rozmowe Bogow powiadać /
 O wielkich rzeczach w słabe strony grać.

O D A IV.

Descende calo, dic, age tibia

Regina longum Calliope melos: &c.

Z Stąp z niebá/ á zaśpiemay/ z trąbali zaśiedzieć
 Krolowa KALLIOPE, y w nie trąbić będziesz:
 Lubo też wdzięcznym glosem będziesz wytrzykala/
 Lubo ná Phæbusowey Lutniew słodko grała/
 Słyszycieś? czy halenstwo mie opánowało?
 Żem słyszał/ y po lasách chodził tak sie zdalo

Bogom oddanych: kiedy wody wynikaia
 Wesołe/ y gdzie wiatry mile powiewaia:
 Ze moje głowe pięknym wieniecem ozdobiły
 Golebie/ co baykami záwsze sławni byli.
 Na Apulskiej gdym dzieciece siem gorze zmorzony
 Leżał/ y od igrzyska vsiał osławniony:
 Za dziwną to rzecz ludzie wszyscy poczytali/
 Ci co sie w Acheronckim Niescie wychowali:
 A ci ktorzy w Batoryńskich gorách sie chowaia/
 A ci ktorzy Serenckie niziny trzymaia.
 Jsem tak bezpiecznie spał/ ani mi srodzily
 Jadowite iaszczurki/ co blisko chodzily/
 Ani Tiedzwiedzie: dwoim wieniecem ozdobiony/
 Z Bobtu/ y z Mirthu chlopczyk od Bogow strzeżony.
 Wassem Boginie/ wassem/ lubo do Sabińskich
 Pol sie obroce/ lubo też do Prenestynskich
 Chłodnych/ lubo w wesołym Tyburcie wsiede/
 Lubo w iasných cieplicách myć sie kiedy bede.
 Mnie wase zrzodla/ mnie sie tance podobaly/
 Co mie od Philipickiej woyny zachowaly.
 Ani od przekletego drzewa porażony
 Jestem/ ani w Sikulskim morzu utopiony.
 Kiedykolwiek bedziecie wy mnie pilnowaly/
 Bez boiazni puscze sie miedzy morskie waly:
 Przeyde szerokie brzegi morza Syryjskiego/
 Nie boiac sie przytrości piasku goracego.
 Nawiedze w meludzkosci Brytannow zpiacych/
 A Kontanow mlekiem sie kobilem poiacych:
 Wyżrze zdrowo Gelony z lukami siedzace/
 A Tatary za rzeka Tanais bedace.
 Wy wielkiego Cesarza/ kiedy spracowane
 Woysko na leze do Niasz bywa rozestane:

Checącego skończyć swoje prace weselićie /
 Gdy mu we źrzodłach mądrość czerpać pozwolicie.
 Wy mu daciecie zdrową radę / y wy z daney
 Weselićie się. Wiemy że pysne Tytany/
 A wszystko ich okrutne woysto spuszczoneymi/
 Z obłokow piorunami zagładził na ziemi.
 Ktory światu wielkiemu / morzu burzliwemu/
 Wszystkim Młóstom / Królestwu także piekielnemu/
 Wsem Bogom / wszystkim ludziom ieden roztązuie/
 Sprawiedliwy rząd czyniac sam tylko panuje.
 Wielkim strachem Jowisza ona nakarmila
 Młodz / co się z członkow swoich niezmiernych chelpila.
 A bracia co wsiłnie o to się kusili/
 A żeby Pelioną na niebo wsądzili.
 Ale coż Tiphoeus y Nymas potężny/
 Także y Porphirion w przegrośściach swych meżny :
 A Gigant / y Encelad / ktorzy wyrwali
 Drzewa wielkie z korzeniem / a nimi ciśkali/
 Sprawili ; następujac przeciwko strasliwej
 Tarczy Pallady : stanął z tad Wulkan żarliwy :
 Z tad Żoną Jowiszową Juno / y maiaicy
 Na ramięonach łut z niego dobrze strzelający :
 Ktory obmył w Rastalskim źrzodle rozchosane.
 Włosy / ktorzy Licyjskie lasy przyodziane
 Z oyczystym gąciem rzadzi / Apollin nazwany.
 Na Delos y Pátarze Bogiem mianowany.
 Siły glupie wielkością swoją wpadają/
 Ale skromne Bogowie bierzey podwyżsają.
 Oni bowiem złośliwych sił nie radzi widzą/
 Gdy się na złe rozpuszczą takimi się brzydzą.
 Świadkiem iest mego zdania Gigant sto maiaicy
 Rał / także y Orion Diannie łusacy :

Cnotliwą wśteteczniſtwem/ za co wſkromiony
 Pániſką strzala polegl/ mierno vgodzony.
 Żaluie ziemiá ſynow ſobą przyrzyconych/
 A płacze piorunami do piekła wtrąconych.
 Ani Etny vbywa z ktorey wypadają
 Wſtawiczne płomienie / ni pálac przeſtają.
 A Tytius wśteczny ma Sepá nád ſobą /
 Strożá złoſci ktorego karmi ſwá wátrobą:
 Pirithous trzemá ſty láncuchow zwiáżány/
 Jż byl zá zalotniká Proſerpiny miány.

O D A V.

Celo tonantem credidimus Iouem

Regnare: praſens diuus habebitur &c.

G Rzmiaacy ná niebie Jowiſz nam pánował/
 Bog ziemſki *AVGVST* iuż bedzie królował:
 Kiedy Brytannow podbiue Rzymowi /
 A wloży petá meżnemu Perſowi.
 Z obcych narodow wzięwſzy ſobie żony
 Żolnierz Kráſſuſow/ ſwáгром. zniewolony:
 Miáſto Oyczyzny wojne odpráwował/
 A tám ſie ſproſnie zſtárzał/ y ſwántował.
 Ná obyczaiách záſie pod Medami
 Márſus/ Apulus z ſwymi godnoſćiami
 Wpádli/ Swietych tarczey zápomnieli/
 Bogom y Miáſtá cáłoſci nie mieli
 W myſli: Regula ráda przeſtrzegála/
 A w tym ſie z ſpetnym zdániem nie zgadzáła.
 Przykład ſzkodliwy zgube przynofacy
 Potomnym czáſom / z tad wkázuiacy:
 Gdyby z wieźienia młodż zwykupowano /
 A lietoſć iáką wkázać im miano.

Widzialem (mowi) chorągwie pobráne/
 Kártáginenßkim Koßciolom oddáne:
 A bron odietá bez krowie żołnierzowi/
 A gdy wíżiano opát ku grzbiétowi
 Rece Rzymiánom/ bramy otworzone
 Zoráne role przez nas spustoßone.
 Gorszym sie wroci żołnierz wypußczony/
 Z ßkoda zá sproßitoß bedac okupiony.
 Welná ktora raz sárba pomáluie /
 Sárby swey dawney iuż nie wkázuie.
 Prawdziwa cnota gdy iá raz. kto stráci/
 Już sie wiecey z tákim nie pobraáci.
 A iák do sieci nie poydzie nágnána/
 Gdy z niey wciecze láni wywiklána:
 Táak ow ktory raz w lykách cießkich bedzie /
 Ná serce meżne iuż sie nie zdobedzie.
 Kto sie dał zwiázac nieprzyiacielowi/
 Boiac sie vmrzeć ten iuż nie ponowi
 Marsá: ten iákby zostal żywy w boiu /
 Coby sie miał bić/ to prosi pókoiu:
 O wстыdzie! O przezacna Kártágino/
 Náid sproßnych Rzymian zacnieysza kráino.
 Wießć iest że ná twarz leżal porzucony/
 Niechcac bydz pocálowány od żony
 Wстыdluwey/ iákoby iuż czci nie máiac /
 Ocy do ziemie z twarza przywißaiac.
 Aż chwietacá sie ráde przywiódl k temu /
 Że sie wdáli ku zdániu zdrowßemu:
 Niedbał ná swoich przyiaciol plákánie /
 Lecz sie z ochotá kwápił ná wygnánie:
 A lubo wiedział iákie go czekały
 Meki v Pogan: tym go zátrzymáły

Prośby potrzebnych/ y ludu wszytkiego/
 Goręco go w tym zatrzymującego.
 A żeby sprawy slug swych zatrudnione /
 Pierwey wzynie chciał wspokoione:
 Ku Wenastrowi sie pospieszający/
 A do Tarentu przebyć pretko chcący.

O D A VI.

*Delicta maiorum immeritus lues,
 Romane, donec templa refeceris, &c.*

ZA złości Przodków niewinnie musicie
 Cierpieć Rzymianie/ gdy nie odnowicie
 Kościółów danych Bogom rozwałonych/
 A ich obrazów dymem poczermnionych.
 Minieysys nad Bogow co czynis/ panuiejs/
 Od nich poczatę y koniec wznieis:
 Siła Bogowie zaniedbani zlego /
 Przyprowadzili do krain Włoskiego.
 Dwatroc Monesis z Paktorem zwalczyli
 Niebezpiecne nasze woyska/ y zdobyli
 Złotyeh łańcuchow/ nimi ozdobieni
 Swieca sie / lupem nasem ozdobieni.
 Wiec gdy sie sami z sobą powadzili/
 Paktowie Miaso z Murzynem zmieszyli:
 Ci na okreciech/ owi zaś z lukami/
 Straszniey daleko siegając strzałami.
 Wiec we złość buyny ospecil małzenstwo/
 Przywiodsly w domy brzydkie wseteczennstwo.
 A z tego zrodla kleska wyplynela /
 Ktora Oyczyzne z ludem wciśnela:
 Nie z takich Oycow młodzi sie porodzila /
 Ktora krwia morze Penow zamagila:

Pirhá/y Antiochá poteznego/
 A Hámibálá zniósłá stráśliwego:
 Lecz pracowitych Żolnierzow synowie
 Robili motykámi / gdy sirowie
 Mátki im lubo rabác drwá kázály/
 Albo ie nosić / chetnie ich słucháli.
 Pod wieczor kiedy słońce záchodziło /
 A woły z iármia wyprzegác czas było:
 Odpoczywájąc w miłości siedzieli/
 Gdy słonecznego wożá nie widzieli.
 Złóśliwe czego dni nie vmnieyşyły/
 Lára Oycowskie Dziańdow przechodziły
 Złóściá: á my zaś ieszczesny gorşymi /
 A ieszcze gorşych Synow zostáwiemy.

O D A VII.

*Quid fles, Asterie, quem tibi candidi
 Primo restituent vere Fauonij,
 Thyna merce beatum,
 Constanti iuuenem fide &c.*

Czem pláczesz *ASTERIA*, któregoc z miłymi
 Wiosná wdzięczna przywróci wiátrami ciepłymi:
 W towar błogosławionego/
 Meżá w wierze státecznego.
 On wiátrami áż do Orytu zápedzony
 Já gwiazdy/ których rzadca jest Koziel śalony:
 Nie vsypia w żimne nocy/
 A lzy wstáwiczne toczy.
 Tám do niego posłániec od Chloey wystány
 Śrąsowliwej/ mówi iż cierpi wielkie rány
 Od zapálu serdecznego /
 Máca sposobu wşelkiego.

Jaśko Preta nierząść zwiódł wierzacego/
Obwinuwszy nierządem męża cnotliwego

Bellerofonta/ radziła

Żeby go z siewiatą zgładziła.

Powiađa iak Peleus o gwałt pomowiony/

Od Hippolytey o włos nie był zgładzony:

Przypomina y przykłady/

Wzrac zgrzeszyć pełne zdrady.

Prozno: bo lubo słucha twarższym iest nad stąły

Jkariyskie/ zostając w enocie swoiey stąły:

Ty też strzeż sie ná Sasiada

Pátrzyć/ co go widzisz ráda.

Choć nád niego mtt kształtniey kónia nie osiedzie/

Ti lepiey ná Marsowym polu biegac będzie:

Ti predzey Tyber przeplynie/

Co przez Miasto Rzymskie plynie.

Z wieczora dom zamykay/ ani ná vlice

Wygladay/ kiedy grąia w żalosne strzypice:

A choć cie często wołaią/

Nie vżyta niech vznaią.

O D A VIII.

Martys calebs quid agam Kalendis:

Quid velint flores, & acerra thuris &c.

Co bede czynił w pierwsze dni Márcowe
Bez żony: dziwnoć co te ogrodowe
Kwiatki/ z kądziđlem znaczą/ y świecący.
Ogień gorący.

Wiem cie byđz w obuch mowách ćwiczonego/

Jam Bacchusowi ślubował białego

Rozłá z bántietem/ żem nie pogrzebiony/

Przez pień zwálony.

W ten dzień doroczny v mnie poświęcony/
Pieczętowany będzie otworzony
Mój dzban/ ktory był za Tullá nálny/
Pięć obiecány.

Sto rostruchanow wypiy v zdrowego
DOBRODZIEIV moy/ przyiaciela twego
Przy nocnych ogniać: puśćmy ná wygnanie/
Gniew/ y wołanie.

W myslách domowych bądź vspokoiony/
Kotyzon z woyskiem poległ rozgromiony:
Niedowie ná sie miecze obroćili/
Woynie wzniećili.

Kántáber Hispániey zholdowany
Służy/ nierychtem łańcuchem związány:
A Tátárowie łuki swe spuścili/
Z pol vstapili.

Ami sie strásy siedzac w osobności/
Co tnuie z swoiey gmin vporczywości:
A dárow czástu záży w weselości/
Przez zgryzliwości.

O D A IX.

*Mercuri, nam te docilis magistro
Mouit Amphion lapides canendo: &c.*

MERKVRT z twoiey Amphion náuki/
Gdy śpiewał skatály kámienne stuki:
Ty táżże Lutnio me iesteś mulezaca/
Siedmá stron brzmiaca.

Mulezáłaś przed tym ánis wdzięczna była/
Dziś Pány/ y Kościołyś wcieśyla:
Ták gray/ żeby cie Lyde słuchác chćiała/
A nádstawiała

Vchá/ ktora iák trzyletnia žrzebica
Biega / nie meoglaškána dziewica
Mezá nie znáiac/ onemu sie broni/
Plocha y stroni.

Zá toba poyda Tygrydy z lášami/
A rzeki stána z prettimi nurtami:
Tys vblagála niegdy piekielnego/
Strožá frogiego.

Cerberus co ma stem wežow okryta
Glowe/ y pufcza páre iadowita:
A sprosna ropá čieče z troistego /
Pyšká strážnego.

Owšem Irion z smetnym Tytionem/
Smial sie będąc twym wierszem wćiešonym:
Dziewki Dánaowe wod nie czerpály/
Gdy čie sluchály.

Niech slucha Lyde/ zá zlošć pánienskigo
Karania/ iz im z dzbaná bezdenneho
Woda vplywa/ nierychle karanie
Przećie zostanie.

Czekáiac w piekle čleka zlošliwego/
Niezbožne: á což vczynić goršego
Mogly/ gdy meže swe pozabúály/
A krew rozlály.

Jedná z nich tylko godna małżeńského
Stanu/ co zwiodlá oycá zdrádlivogo
Pielnym klamáním / godná Pánná chwały/
W čas pozostály.

Co rzeklá/ wstaway mlodemu mežowi/
Žebyš nie przyšedl tu wiecznemu snowi:
Skąd nie rozumieš. Oycá y zlošliwe
Siostry zdrádlive

Ośukał: ktore iak cielcow Lew frogi
 Żwyłł śarpac/ meżow morduię. moy drogi
 Ja ciebie niechce trzymać tu zginienu/

W swoim zamięnieniu.

Choćbyim oycowskie lāncuchy dźwigala/
 Ża to żem lutość nād swem meżem miała:
 Lub do Numidow chce mieć zāwieżoną/

W okret włożoną.

Idź pretko gdzie cie zāprowādza oczy/
 Gdy znaś Wenery lāske śarey nocy:
 Wedruy śczęśliwie / a piś nā mym grobie /
 Co czynie tobie.

O D A XII.

Eques ipso melior Bellerophonte,

Neque pugno, neque segni pede victus. &c.

V Sarz Bellerofontā przechodzi grzecznością /
 W śermierśkiey przodkuiaćy / y w biegu pretkością:
 A przez Tyber głęboki częstokroć przepłynie/
 A mierną strzałę w biegu Jeleń nā minie;
 A gdy w gestey krzewinie nāydzie leżacego /
 Pretkę wlochnię przebie Odyńcā frogiego.

O D A XIII.

O fons Blandusia, splendidior vitro,

Dulci digne mero, non sine floribus.

Cras donaberis hodo,

Cui frons turgida cornibus &c.

O Żródło Blanduzeyśkie nād krzyśtal świetnieyśke/
 Godne w wino przylewać / iutroć w nāypięknieyśke
 Kwiātki Rozłā obrānego
 Oddam / z rogami hārdego.

Pierwszymi/ choć sie do toż y bitwy gotuie
 Prožno: bo twoie zimne źródło posąbnie
 Krwia czerwona/ wśetecznego
 Dziedzie Rozłá kosińatego.
 Ciebie swą Kaniulá nie tknie goracością /
 Ty swoią miłą woły posilaš zimnością /
 W cieškim plugu zmordowane/
 Pois y trzody przygnáne.
 Miedzy źródły sławnymi będzieš położone /
 Gdy ná skále stoiaca/ wieršem przypomione
 Wierzbe / gdzie ná dol spádáią
 Wody co sumiac zbiegáią.

O D A XIV.

*Herculis ritu modo dictus, o plebs,
 Morte venalem petijſſe laurum, &c.*

CO iák Hertules ná śmierć odwazony/
 Wieniec bobkowym chciał bydz ozdobiiony:
 Cesarz z Hispáńskiey Ziemie sie powrocił/
 Ktory iá skrocił.
 Tá co iednego małzonká lubnie
 Zoná/ niech Bogom dáry ofiaruie:
 Także Hetmáńska Siostra/ y z inšymi
 Záczepionymi (*crojice*)
 Pánien mátkami/ y młodzi zwroceni
 Zdrowo/ wy dziatki y wczíwe żony/
 Słowy pięknymi ten dzień wspominaćcie/
 A wysławiaycie.
 Ten dzień prawdziwie v mnie poświęcony/
 W który z frásunkow bede wvolniony:
 Wyde zabitey śmierci/ gdy świat sádzi
 Cesarz y rządzí.

Chłopce/ mész wienice y mész woniącą/
 Poczni y bezkę Marsową pomniącą
 Woynie/ y po Spártackiey iesli cała
 Bezka została.

O D A XVI.

*Inclusam Danaen turris abenea,
 Robustaq; fores, & vigilum canum
 Tristes excubie, munierant satis
 Nocturnis ab adulteris. &c.*

W Wieży miedzianej Dánaen zamknięta/
 Drzwiami mocnymi y psy opatrzona/
 Strożami/ ktorzy przystępu bromili/
 By zalotnicy do niey nie chodzili.
 Lecz Akrisius stroż Panny zchowány
 Lekliwy/ przez Jowisza był wysmiány
 Z Wenerą/ bo on w złoto przemieniony/
 Bezpieczną drogą do niey był wypuszczony.
 Złoto srogiego żołnierza rozgromi/
 Twarde kámiennie potężniey przełomi
 Nád piorun/ zginał dom wieńczą Grackiego/
 Dla złotą krole wzięła żoná iego.
 Krol Mácedonski łamał bramy złotem/
 Przeciwne Krole nie z wielkim kłopotem
 Zwycięzył darem: morskie wojowniki
 Dary odmienia pretko w holdowniki.
 Rosta piemadze/ frásunku przybywa/
 A chciwość Przodków nic nie odpoczywa.
 Słusznie sie lekam bogactw rozszerzonych/
 DOBRODZIE IV, światło iędzcow ćwiczonych.
 Kto mniey pożąda/ ten wiecey odniesie
 Od Bogow/ y mnie do tatich cheć niesie

Co nie nie pragna/ nágo tám pobieże/
 A dostatecznych bogaczow odbieże.
 Kto tym pogardza to Pan zdaniem moim
 Wielkŝy/ niż gdybym to co plugiem swoim
 Apulus zorał/ do gumná własnego
 Schował: vbogim z dostátku wielkiego.
 Zdroy mam ciękacy/ laset nie przestrony/
 A zboża z roley czekam wperwniony.
 Ten kto Afryce obfitey pánuje/
 Wielkŝym sie nád to szczesściem osiukuje.
 Choć mi nie noŝa pŝczolki Kálábreyskie
 Miodow/ ni wbeczki náłano Fornieyskie
 Wina przedniego/ ni Fráncuska trawá/
 Owieczkom moim żywności dodawa.
 Jednák vboŝtwá nie cierpie przytkrego/
 A chochym wiecey chćiał/ nie day mi tego :
 Bo lepiey w pomiárkowaney chćimowości/
 Przyczynie sobie wielkŝey máietności ;
 Niż gdybym poŝiadł Mácedonŝkie kráie/
 Kto siła prágnie temu nie dostaie.
 Rasęći Bog dal/ á masz doŝć wŝytkiego
 Coć trzeba/ nád to nie masz nic lepszego.

O D A XVII.

*Æli vetusto nobilis ab Lamo,
 Quando & priores hinc Lamias ferunt
 Denominatos, & nepotum
 Per memores genus omne fastos: &c.*

AELI LAMIE krwi stárożytnego/
 Gdyż y Lámiow napierwŝszych od niego
 Nazwano/ y od wnukow rozrodzonych/
 Historiámi dawnymi wspomnionych.

Z takiego Przodka iesteś wrodzony/
 Ktory Formieyskim Książęciem rzezony;
 Te kráie trzymał gdzie Liris przechodzi/
 A do Móryki wody swe przywodzi
 Szeroko władny Krol. Jutro powstanie
 Wiáter stogi/ ktory wielkie zamieszanie
 W lasách wezyni/ y liście obnie/
 A chwastem wielkim brzeg morski odkrye.
 Jeśli nie słała długoletnia wrona /
 Ktozey iest o dżdżach wrożka doświadczona.
 Ty poiki możesz gotuy do kominá
 DREWKA/ á jutro nápijaj się winá/
 Z czeladką swoią po pracy/ tłustego
 Razawşy zátłóć Wieprzá dwuletniego.

O D A XVIII.

*Faune Nympharum fugientum amator,
 Per meos fines, & aprica rura
 Lenis incedas, abeasque parvis
 Equus alumnis.*

FAVNIE, co widzisz rad wćiekáiące
 Tymphy/ ná polách moich sie pásące
 Trzody omiiay/ á bądź miłóścivy/
 A lutościvy.
 Riedyc zárzeże Roziółká rocznego/
 A Kompanowi Wenery słodkiego
 Winá dam czáre/ á ná ołtarz stary
 Polożec dary.
 Igra ná łące bydelko zieloney/
 Gdy iest twym Świetom Grudzién poświęcony;
 A wol proznuie ná trawie leżacy/
 Túc nie robiacy,

Niedzy śmiałymi Wół bąrany chodzi/
 Las twoy dostąkiem drzewa ząwse rodzi:
 Gracz sie cieşy iże w ten czas stąże/
 Wolny od prace.

O D A XIX.

Quantum distet ab Inacho

Codrus, pro patria non timidus mori, Et.

I Aż wiele po Inachu lat Kodrus krolował /
 Ktory dla swey Oyczyzny umrzeć nie żałował /
 Powiadaś: Kątowe plemie wspominać /
 O woynie Trojańskiej często namięniać.
 A za co bezczte winą Cheyskiego kupiemy /
 Komu wode przy ogniu grzać sobie każemy:
 Kto nam domu pozwoli / o ktorey godzinie /
 Grzać sie z sobą będziemy przy ciepłym kominie.
 Naley chłopce pod wieczor / naleway w pulnocy /
 A dorana samego mech sie wino toczy:
 Trzy. na stole niechay sie pelne wwiniać /
 A z dziewięci z ochotą niechay wypiać.
 Kto z Poetow mnie rowne nanki milnie /
 Ten zaraz niechay dziewięć pelnych wysłamuie.
 Trzech nąd to wiecey wypić Grácia nam broni /
 Ktora przed poswarkami zwądlwymy stroni:
 Co sie łączy z szczyrymi spokuiąc Siostrami /
 Możem troche posłać / czemu między nami
 Trab Phrygijskich nie slychąć / czemu zawieszona
 Na kółku / z lutnią milczy pieszczalką złączona.
 Leniwych rąk co długo swe pelne trzymiać
 Nienawidze / mech stoły wozą potrzebując.
 Niech slyşy zazdrościny fialone wołanie
 Lykus / z swoią Sasiada co sie każe na nie.

O D A XXI.

O Nata mecum Consule Manlio:
 Seu tu querelas, seu tu geris iocos,
 Seu rixam, & insanos amores,
 Seu facilem, pia testa, somnum: &c.

DZBANIE społzemną pod Mianem zrodzony /
 Lubo sie starzys / luboś wciepszony
 Zartem / bądź zwade nieśiesz / bądź kochanie:
 Lubo wesole zwykles czynić spanie.
 Ják kolwiek zwano / wino co w cie wolano /
 Godzienes żeby cie dziś náchylano.
 Przydź k nam ná Rozwinowe roszkanie /
 Niech sie nam dárú twoiego dostanie.
 Przecie on / chociaż powagę rad widzi
 Sokratesowe / toba sie niebrzydź.
 A Kato dawny cnota zawołany /
 Jesze byl lepszym od truntu zagrzany.
 Ty lekka meka serca zatwardzone
 Zmielczasz / y w mądrych myślách wtopione.
 Mozgi / ty skryte wynurzywasz rady /
 Twoa wesołoscia odkrywasz wse zdrady.
 Nádzieie czynisz myslom sfrasowanym /
 Przez cie ubogi zda sie sobie Panem.
 Ani sie boisz práwa Krolewski go /
 Ani sie lekas Zolnierza strasnego:
 Ciebie nam Bachus z Wenery bytnoscia /
 A nie zwadliwych Gracy przytomnoscia
 Doda / á przy tym swiece zapalone /
 Pożo od stoncá nie beda zgaszone.

O D A XXII.

*Montium custos nemorumq; virgo,**Qua laborantes utero puellas**Ter vocata audis, adimisq; letho**Diua triformis: Ec.*

PANNO gor wielkich z lasami strzegaca/
 Brzemienным Pániom bol wzywająca:
 Co cie po trzykroć Bogina wzywają/
 Nie umierają.

Nad wsią stojącą Sosnęć ofiaruje /
 A póki bede żywym obiecuje

Rzeżaćci co rok Wieprzą / niechającego
 Nożą ostrego.

O D A XXIII.

*Celo supinas si tuleris manus**Nascente Luna, rustica Phidile, Ec.*

IEsli ku niebu ściagniesz ręce swoje
 Pod nowy Miesiąc / a ofiary twoje
 Wiejska PHIDILO, dasz Bogom domowym/
 Czcząc ich kądzidłem / wieprzem / zbożem nowym.
 Umieć macice winney wiatr szkodliwy
 Zepsunie / ani zbożu zaraźliwy
 Snieci przymiesz / ni w trzodzie kochaney/
 Wyżręys w szkodliwym czasie zley odmiany.
 Co na Algide smieczną wypędzona/
 Pásie sie między debiną słubiona
 Ofiará / lubo na łąkach Albáńskich/
 Równoych czekając toporow Rápláńskich.
 Tobie mnuey potem z wielu owiec bitych /
 Kláść na oltarze ofiar známiennych:

Lecz z rosy morskiej / witymi wiencami
 Część małym Bózkom day/ lub też mirthami :
 Gdy tknie Oltarza reka nie zmazana
 Złością/ nawielkša ofiarą oddana.
 Nie bierzciey zmiektzy rozgniewanych Bogow/
 Nład troche zboża z sprawniedliwych brogow.

O D A XXIV.

*Intactis opulentior
 Thesauris Arabum, & diuitis Indiae
 Cimentis licet occupes
 Tyrrhenum omne tuis, & mare ponticum : &c.*

Choćbyś wszytkie Arabskie skarby nie ruszane/
 A w bogatey Indiey złoto zakopane
 Posiadł/ y choćbyś Tyrskie morze замуrował/
 A na Poncie głębokim gmachow nabudował.
 Jeżeli śmierć w wyniosle pałace wgodzi/
 A do Zamków wysotich bezpiecznie przychodzi.
 Nie wolnyś od boiaźni by cie minge miała/
 Zeby w iey twoia głowa śidlach nie została.
 Lepiey żyja Tatarzy co chatki stawiają
 Na wozach/ ktore z sobą wszędzie przeciągają.
 A sirowi Getowie co nie dzielne mają
 Role/ na ktorych zboża wszyscy zaszwyają.
 A przez ieden rok tylko grunty swe sprawują/
 A po nich inszy zaśie na nie następują.
 Zás po umarley matce/ zyczliwa macocha
 W iey dziatkach pozostálych/ iat w własnych sie kocha.
 Nie posażna małżonka mężem swoim usadzi/
 Ani do zalotnika gládkiego zablądzi :
 Za wielkiej iey rodziców cnote posag maia/
 A w czystości małżeńskej wiele sie kochają.

Wielki jest grzech / w tym vpáść / ktoraby zgrzeszyła /
 Żarązemby karána sroga śmiercią była.
 O ktoby chciał niezbożne zmiesć mordy domowe /
 A uspokoić pragnął Rokoże surowe.
 Oycem Oyczyzny taki może być nazywany /
 Gdyby prawem wtrocil złości wyuzdány.
 Sławnym w potomne czasy będzie nazywany /
 Jednákże / ách niestetyż / szukamy przygány
 Tym ludziom / ktorzy cnoty wysokie miluią /
 A zaś ich żaluiemy / kiedy wstepnią.
 Pecoż sie tak płacziwie záwsze wstkarzamy /
 Kiedy słusnym karaniem złości nie stracamy.
 Poco prożne Státuty wstáwnie knuiemy /
 Kiedy złe obyčáie wšyscy miluiemy.
 Jesli wkráie słonecznym ogniem wpalone /
 A pułnocne / pod cięstím żinnem położone:
 A gózie śniegi ná ziemi wstáwicznie trwáią /
 Do siebie łákomego kupcá przywabiaią.
 Wiec przez morze stráśliwe plywa Żeglarz chciwy /
 Rozumiciąc / iż stan iest wboštwa zelżywy.
 Ktore wšytko wezynić / y wyćierpieć rádzi /
 Mówiác: że cnoty świetey náchylic nie wádzi.
 Albo do Kápitolium poznafaymy złoto /
 Albo w morzu wtopmy / ábo wrzuciemy w błoto.
 Ktore przyczynę dáie złego nawiektšego /
 Jesli szczyrżé żaluiem stanu złośliwego.
 Wytkorzenie przyczynę niezbożney chciwošci /
 A w przytkrey záprawowác żywot od mlodošci
 Wieł pierwszy: koniá ošiesć młodził wrodziłwy
 Nie vmie / y do łowow zwierzá iest lekliwy.
 Lepiey zá cyga biega / ábo gra kóšciána
 Zabawia sie / wielá praw oštro zákazána.

Kiedy krzywopryzysiężca oćiec wiare dąga
 Towarzyskom / y gościom / sprawiwszy złamaną:
 Niegodnemu pieniadze zgromadza synowi
 Chęćwie niecnotliwemu / przydając starbowi.
 A tak rosta bogactwa / niewiem iednak czemu /
 Wszytkiego nie dostawa zawsze łakomemu.

O D A XXV.

*Quo me Bacche rapis tui
 Plenum? qua in nemora: Et quos agor in specus
 Velox mente noua? quibus
 Antris egregij Caesaris audiar Et.*

G Dzię mie BACHVSIE wiedziesz / pełnem Bosstwa twego:
 Do ktorey mie iaskinie / y lasu ciemnego
 Prowadzisz: z nowym zmysłem / y w iakich zaśiede
 Lochach / w ktorych o zacnym Cesarzu wierz bede
 Pisał ku wieczney chwale / abym go z gwiazdami
 Posadził / y przypuscił do rady z Bogami.
 Opowiem rzecz przeznacną / nową niesłychaną /
 Od młogo inszego do tad nie wspomnianą.
 Nie inaczey / ná gorách ze snu obudzony
 Eubias widzac Zeber / bywa potrwożony.
 A ná Thrácen śniegami gore przyodżianą
 Patrząc / y ná Rhodopen od Pogan zabraną.
 Jako ia zablądziwszy / stałom sie dziwuie
 Wysokim / y pustym sie lasom przypatruie.
 O Panie nád Tymphami / y nád Boginiami
 Mocnymi / ktore lamia Jąwozy retami.
 Niemála rzecz opise / nie Rhytmu podłymi
 Nieśmiertelną. Słodka jest boiażń / za twoimi
 Jsc Bachusie krotkami / co wieniec zielone
 Rozdawał / zdobiac niemi Poety wzzone.

O D A XXVII.

*Impios parræ recinentis omen**Ducat, Et prægnans canis, aut ab agro Ec.*

N Jezbożnych niechay prowadzi wrożaca
 Párra/ y psica szczena/ y bieżaca
 Rola Lávinska Mlezyca swobodna /
 A Liska płodna.

Niech przewie y Wąż nąznączo droga /
 Ktory podobny strzale / czymć trwoże
 Żwyłkomom z botu / ia czego sie boie /
 Dam Wrożkę moie.

Niż sie powroci do jezior stojących
 Ptak Boski / wiadom dżdżow następujących :
 Brutą mą prośbę wzbudze wrożącego /
 Z Słońcą wschodniego.

Choćieś szczęśliwa / tam kiedy wsiedzies /
 Nieć mie w pamięci GALATEA bedzies :
 Boć jest od Dudła droga pozwolona /
 Z nim zgodna Wrona.

Alle patrz idłimi wiatry schodzący
 Oryon grozi / y iam szurmujący
 Strąsny mekiedy poznał brzeg Adreyski /
 A wiatr Phrygieyski.

Nieprzyjacielskie żony y z dziećiami /
 Niech wschodzącego poczują z wiatrami
 Rozłá / y Morzá nawalność czarnego
 Brzeg tłukącego.

Tak y Europa na Byłá chytręgo
 Wsiadły / wyrzala bestie strąsnego
 Morzá / á zátym gdy zdrade poznala /
 Od strachu mdlala.

Nie dawno w łąkach gdy kwiatki zbierała/
 Aby z nich wieńcowi Triumphom nadszalała/
 W noc piękna/ tylko widząc gwiazdy jasne/

 A Morze straszne.

Która wnet ze stem Krete Miast wyszła/
 Oycze mój/ czemużem cie odbiegała
 Corta/ ktoram sie chwyciła z lekkości/

 Sprosię miłości.

Żeś ty y gdzieś przyszła: lekko umierała
 Panny/ ktore sie grzechu dopuszczała:
 Czując płacze: czyli w niewinności/

 Przez sen prozności.

Cierpie/ co brama ze snem wcielała
 Rosciana: lepiej że moje pływala
 Człotki po morzu: czy zbierać kwitniace

 Kwiatki pachniace.

Gdybym złośnego dziś Cielca wyszła/
 Z ostrem puynalem i niemubym biegała;
 A radabym mu com sie w nim kochała/

 Rogi wrwała.

Bez wstydu megom Oycę odbiegała/
 Bez wstydu życie. Ktorali slysała
 Ż Bogin co mowie/ niech naga lasami

 Błądze ze lwami.

Poko mi twarzy starość nie sfałduje / -
 A niż sie w młodym łupie kreć zepsunie /
 Chce byś od srogich Tygryd rozszarpana /

 Pokom rumiana.

Wzgąrdzony Ociec mowi w niebytności/
 Poco śmierć zwlaćzając: oto masz w bliskości
 Javor/ włoż nań pas z ktorymś ziechała/
 Żebyś wisiała.

Jeśli też wolisz ze skały wysokości/
 Skoczyć do Morza w nurt jego głęboki:
 Żebyś swej Pániey nie przedla kądziele/
 Skocz w wodę śmieie,
 Żeby Krolewska krewnie nie wślugała
 Jedney Poganice: Gdy tak narzekala/
 Śmiała sie Venus z synkiem ulubionym/
 Z łukiem spuszczoneym.
 W tymy gdy już dosyć było narzekania /
 Zaniechay rzeczy gnierny y plakania:
 Boć ten Był na którego płaczesz stogi/
 Da w ręce rogi.
 Nie wiesz żeś Żona Jowisza możnego?
 Nie płacz gotuy się do szczęścia wielkiego:
 Z twego imienia świata część wybrana /
 Bedzie nazwana.

O D A XXVIII.

Festo quid potius die

Neptuni faciam? prome reconditum, &c.

Obede w dzień Neptunow porabiał inſzego ?
 Dobadź *LTDE* cnotliwa winą ſchowanego :
 A mądroſci wczynie chęcię gwałt vzbroyoney/
 Widziſz że tu południu dzień ieſt náchylony ;
 A tobie ſie widze zdáło/
 Zeby go nie vbywało :
 Nie idziſz po dzban ſchowany/
 Já Bibułuſá náłany.
 My wzáiemnym ſpiewániem będziem wychwala
 Neptuná/ y Boginie Morſkie wyſławiali :
 Ty też z ſwoą trzywá Lutniá między námi ſiedzi
 Látone y Tíanne ze ſtrzał chwalić będzieſz.

Wieršem będzieš wspominała/
 Te co ná Knidon mieškála:
 Co sie wozi Lábeciami/
 Táť nam znuďzie noc pieśniami.

O D A XXIX.

*Tyrrhena regum progenies, tibi
 Non ante verso lene merum cado* &c.

Tyskich Krolow *POTOMKY*, dla ciebie schowana
 Beczke winá lekkiego mam nie poczynana:
 Nam ktemu *DOBRODZIE IV* moy roza czerwona/
 A másć wonna dla twoich włosow zrobiona/
 A z dawna to iuż chowam: owoln swe trudności/
 Nie záwsze pátrzy ná Tybur/ y gruntow miskości
Esulynskich/ y ná włosć niegdy Thelegoná/
 Ktorego *Oycowska* krwia reka jest strwawiona.
 Opuść ná czas dostatek potraw wprzyczony/
 A zostaw tu oblokom gmách twoy wyniesiony:
 A przestán sie dziwowac Rzymu szesliwego
 Wymiosłości/ bogáctwom/ y hálásom iego.
 Wdzieczne pod czas bogátym odmiany bywáia/
 A ochedożne w domkách w bogich iadaia
 Z wielkym smákiem wieczerze/ choć są nie obite
 Oponámi/ frásunkow prozne smákowite.
 Już zátrzyty *Cepheus* ogień wkażnie/
 A *Procyon* śalony zá nim nástepnie:
 A gwiazdá gniewliwego *Lwa* z mieyscá sie rusza/
 Kiedy slonce goracym ogniem dni wysusza.
 Już pásterze do ciemiow z trzoda wciekaiá/
 A zemdlonym owieczkom strumieni sukaiá.
 Wiec do gestwin *Silwana* wchodza stráśnego/
 Kiedy wiatru ná polách nie máia chłodnego.

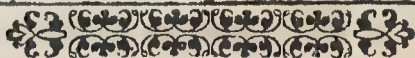
Ty myśliś iáby Míasto w całosci zostało /
 Boiác sie á żeby go co nie zámieřało :
 Co Serowie z Báktrami / gdzie Cyrus krolował /
 Myśla / y co Tánais niezgodny wñnował.
 Mladry przyřlego czasu skutki Bog zátroya
 Ciemna noc / iř tego żaden nie zgádywa.
 A śmiecie sie gdy człowiek tey sie rzeczy boi
 Co nie przyiǳie : to co iest niechay wřpokoí
 Inře rzeczy / iák rzeki byřtre wplywáią /
 Raz cichymi nurtámi do morza wpadáią /
 Drugi raz zás łámiénie wodą podlizáne /
 Drzewá / bydłá / y domy prowadza zábráne :
 Ták iř w gorách wysokich glos bywa słyřány /
 A w bliskich lásách / kiedy deszcz řrogi wylany
 W rzeki wpada. Ten ktory chciwosci wchodzi
 Wesoł bedzie / y komu ták mowić sie godzi :
 Jř ná dzień ieden tylko żyie z gotowego /
 A jutro sie nie boie niebá pochmurnego /
 Ni słonecznych promieni : iednář co sie ařtáło /
 Nie potráfi aby sie to odmienić miáło ;
 Ani tego pogoni / ani iuř włápi /
 Ż czym godziná ktora iuř minelá poķwápi.
 Fortuná wesełi sie z nieřczęřney przygody /
 Szalone ieý igrzyřko y řalone gody :
 Często zwykła odmieniać nie pewne godności /
 Raz ten / drugi raz inřy bierze z ieý hoyności :
 Chwale řtáteczná ieřli pretko włánuie /
 Wracam ieý co mi dáłá niech z swoim wedruie.
 A ia cnotą má własná chce byđż ozdóbiony /
 A wbořwem cnotliwym nie bede zelřony.
 Nie moia rzecz modlić sie kiedy náwálności
 Asřyckie mářty łamia / y w niebeřpieczności

Slubować dary Bogom/ by w całe zostały
 Towary/ żeby morzu bogactw nie przydały
 Łąkomemu. Na ten czas ia wciekę w łodzi/
 Iże mi na burzliwym morzu nie zaszkodzi
 Nawalność/ ani mi wiatr żaden nie zawadzi/
 X. Pollux mie z Kąstorem cało przeprowadzi.

O D A XXX.

*Exegi monumentum aere perennius,
 Regaliq; situ Pyramidum altius:
 Quod non imber edax, non Aquilo impotens
 Possit diruere, aut innumerabilis &c.*

Z Budowałem sobie grob nad mocną miedź trwałszy/
 Także nad Pyramidy Krolow okazałszy:
 Którego ani deszcze/ ni wiatry szkodliwe
 Rozrzuca/ ni wiek długi/ ni czasy pierzchliwe.
 Nie wszyteł umre/ bo część wielka mnie zostanie
 Prozna śmierci/ iż w chwale świeżey pozostanie:
 Do tąd Kąpitoliūm będą nawiedzali/
 Biskupi/ z Panny Westy by Bogow błagali;
 Z pamięci nie wygąśnie: y gdzie bystry płynie
 Ausid/ y w której Daunus pánował królinie:
 Kedy suchość pánuje/ gdzie trudno o wody/
 Która grube ośiady Ziemię Narody:
 Wspomnię izem ia sławny został z ubogiego/
 Którym wprzód rythmy przeniosł od wiersza Grackiego
 W wiersz Łaciński. Jużże bądź sercá wyniosłego/
 Któregoś sobie nábył z domápu mądrego.
 Ty zacna MELPOMENO, z Bobku Delphickiego
 Wiy wieniec/ á nim ozdób Poetę sławnego.



WIERSZOW HORACYVSZOWYCH

Księgá Czwarta.

O D A II.

*Pindarum quisquis studet amulari,
Iule, ceratis ope Dadalea
Niritur pennis, vitreo daturus
Nomina Ponti. Etc.*

RTo Pindarowi prągnie być zrownány/
W Dádálusowe skrzydła chce vbrány
Latać/ żeby to imię morzu dano/
Jákim go zwano.

Który iáko gdy rzeki z gor spadaia/
Co sie z wylanych deszczow nabieráia/
Szumiá: tak płynie w mowie nie zbrodzoney/
Pindar vezony.

Godzien iest wienca Apollinowego/
Lubo do wierszá nowe poważnego
Słowa przydawa/ idac liczbá nowá/
A nie wierszowá.

Badz Bogow/ badz też Krolow opisuie/
Badz Synow Bostich/ kedy włáśnie
Centaurów z stráśną Chimera zwalczonych/
A poráżonych.

Badz co w Eleiey sławnymi zostali
Sermierstwem/ lubo na koniach biegáli/
Wyraża wierszem/ czyniac nieśmiertelne
Spráwy ich dzielne.

Bądź Pánná sľubna mľodziencá zmárlęgo
 Pláče/ bądź wiekú wysławia złotęgo
 Sily y męstwo/ y cne obyczáie

Wieczność im dáie.

Wysoki lot iest ANTONI Grackiego
 Poety/ gdy sie do niebá sámeęo

Podbiia / iá sie zgadzám ze pšezolámi/

Obyczáiami.

Co kolo lásw wdzieczny miód zbieráia/

A po Tyburskich wilgotnych lataia

Polách: tak y iá cięsko też prácuie /

Gdy wierše knuie.

Opisęš wieršem Poeto wspaniałym.

CE SARZA, kiedy w wieniec. okázálym/

Ná tryumf. w Miásto z Sytámbry przyiedzie //

A ich powiedzie.

Náden ná ziemi nie máš nic wielšęęo /

Áni lepszęęo od Bogow dánęęo

Nie będzie/ choćby złote sie wrocily/

Czásy co byly.

Opisę wesolosc Miásta herotkiego /

A gry publiczne / ktore zwroconęęo

Widzac AVGVSTA, wielce sie ráduie /

Tá sie prácuie.

A iá też przydam część wielká moięęo

Głosu. Sľuchaycie/ Sľoncá tak sľieznęęo

Piękność pochwalmy/ chwale iá sęzęsliwy

Jż Cesarz żywy.

Jo tryumfie/ gdy w iedzieš rzeczemý/

Jo tryumfie/ nie raz powtorzemý /

Że wsýtkim Miástem dobrych Bogow chwalac //

Rádzidło palac.

Ty dziesięć Wołów/ y Krow daś tāt wiele/
 Ja dam od matki wzięwszy młode Ciele/
 Ktoże podraśta na trawie zieloney/
 W dar poślubiony.
 Rozki podobne iego Miesiącowi/
 Należywuionemu tu temu znakowi/
 Białe jest/ inſza zaś iego postawa
 Wſytką żółtawą.

O D A III.

Quem tu, Melpomene, semel

Nascentem placido lumine uideris: &c.

NA czyie MELPOMENO kiedy wrodzenie/
 Wesołe twe y nule obrociś ſpożyżenie:
 Takiemu ſie ſermierstwa wzyć nie potrzeba/
 Ani ſuwać na koniu żołnierskiego chleba.
 Żeby Apollinowem wieniec ozdobiony/
 I tryumphem wiodac Krole pyśne prowadzony:
 Oddał w Kapitolium wieżnie zholdowane/
 Ale role Tyburſkie wodami oblane:
 A ląsy gąſziami geſtymi okryte/
 Sprawię wierſem Kołskim imię znamięnite;
 Że mie zacne potomſtwo Rzymu wſpamiętego/
 Zrownywa z Poetami/ y za kochanego
 Kładzie mie Piſorymą/ y inż od zazdrości
 Wolenem/ nie bojąc ſie nieprzyiązney złości.
 O PANNÓ w złota Lutnia doſyć wdzięcznie brzmiająca/
 Na Püerſkiej wyſotkiej gorze mięſkająca:
 O ktoża niemym rydom dać możeſz wdzięcznego/
 Głos Łabecia przed śmiercią ſwą ſpiewającego.
 Wſytko to z łaski twoiej mam ſobie danego/
 Iż mie wkażuią pālcem chodzącego;

A przy Lutniach po Rzymie wiersze me śpiewaia/
 Że żyć/ że się wszytkim ludziom podobiaia:
 Jesli się podobiaia tyś mi to sprawiła/
 Twoie to dobrodzieystwo/ y twá láská była.

O D A IV.

*Qualem ministrum fulminis alitem,
 Cui rex Deorum regnum in aues vagas* Ec.

I Akiego slugi piorun noszącego/
 Co mu Krol Bogow polecił wszytkiego
 Krolestwo ptástwá/ poznawszy wiernego/
 Gdy Ganimeda przyrownał żółtego.
 Niekiedy mlodość y męstwo wrodzone/
 Gdy skrzydła ięsze w lot nie zapráwione
 Wiatrow sie bały/ latać náuczyło/
 A do nie zwytkley prace przymusiło:
 Iż w raz ná zwierzá meźnie iáł nácierác/
 A ze Smokámi potężnie się ścierác
 Musiał/ potármu miłego sukáiac/
 A do bitwy się dla niego wdáiac.
 Jákiego Láni ná wesoley paszy/
 Młodego Lewtá/ ktory śsác przestawszy:
 Z napiętszem zębem nád sobą widziáł/
 Kiedy od niego śárpana bydź miáł.
 Widzieli rákże Rhetowie meźnego/
 D R Y Z A ná Alpes wojne toczącego:
 Ktorem z kąd w zwyczaj co go zázywáły/
 Cne Amazonki kiedy wojowáły
 Poszło/ że w rełách śiękierki trzymáia
 Práwych/ ná ten czas gdy się potykaia:
 O tym się teraz nie pytam/ ni wiedziéc
 Wszytkiego moge/ co bym miáł powiedziéc:

Lecz długa herza kupy nie zwalzone /
Rada młodsza były zwyciężone
Poznali: co dowcipy wyćwiczone
W domach Wielmożnych będąc wrodzone
Młoga / y co chce oycowska sprawiła
Augusta / która Teronow ćwiczyła.
Meżni od meżnych rodziców pochodzą /
A cielcy możni y konie się rodzą
Żenota oycowska. Aż meżni Orłowie /
Słabych gołębie bywają Oycowie:
Cnoty nauka wzbudza przyrodzone /
A serca czyni cnota wbrożone.
Jakokolwiek na obyczajach schodzi /
Nieprawość cnemu wrodzeniu szkodzi.
Ty coś powinien Teronom o Rzymie /
Świadkiem Metarska rzeka kiedy płynie:
Kiedy Azdrubal został zwyciężony /
Po ciemnej nocy maś dzień ulubiony:
W któryś wprzód poznał obfitość żywności /
Annibal straszny gdy przez Włoskie włości
Chodził / iak ogień słone zapalając /
Albo iak wiatr Morze przewracając:
Potym się woyny szczęśliwie dąrzyły /
Młódż Rzymiska rosta / y brata swe siły.
Obrazy Bogów znówu postawiane /
W Kartagineniska woyny porzucane.
Żatym Annibal chytry tymi słowy
Rzekł / myślny wilków obłow jest gotowy
Drapieżnych / gdy im przedcey wciągnemy /
Wielkie zwycięstwo w ten czas mieć będziemy.
Ten Narod / który po Troicy spalony /
Wiatrem na Morze Włoskie przypędzony:

Bogi/ y Syny/ z starymi Wycami/
 Miedzy Rzymiskimi posadził Miałstami:
 Własnie iak wierzbe ktora wychowala
 Algida/ osira siekiera krzosała:
 Bo po obcieciu wieksze drzewo rodzi/
 A zelazo iey buynosci nie szkodzi.
 Nie tae w odcietych lbach sie odradzala
 • Hydra/ gdy z Bertulesem sie scierala.
 Ani Kolchowie Byka ognistego
 Miel / ni Smoka Thebani strozowego.
 Wtopisz w morzu/ pieknieyszy wyplyna/
 Zwyciezysz/ znouu nad zwyciezca slyna:
 A tak szesliwie woyny odprawia /
 Ze sie im potym zony zadziwia.
 Juzes ia wiecey do cney Kartaginy/
 Z pyshnem poselstwem nie posle nowiny.
 Nadzieia/ szesście imienia naszego
 Zgasto/ przez Azdribala zabitego.
 Wszytkiego rece Neronow dotaza /
 Ktorych Iuppiter ma pod swoia straza:
 A pilne w rzeczach wojennych staranie /
 Ze zadne sztuki nie znayda sie na nie.

O D A V.

*Diuis orte bonis, optime Romula
 Custos gentis, abes iam nimium diu,
 Maturum reditum pollicitus patrum
 Sancto concilio, redi. 5.*

B Ogowie cie czuynego stroza wrodzili
 Rzymowi/ dosyc dlugo bez ciebieśmy byli:
 Ktorys sie pretko wrocie Wycom obiecował
 Radnym / nawroc sie zebyś slowa nam dochował.

Odday światło Oyczyźnie nasz namulşy PANIE,
 Bo twarz twoia wesoła za Wiosne nam stanie:
 Gdy sie wdziecznie zaświeci ludowi swoiemu/
 Tak że światła przybedzie sloncowi ślicznemu.
 Jako Mária gdy Syna wiątry porwanego/
 A za Morze dalekie precz zamiesionego:
 Gdy go wiecey niż przez rok cały tam trzymają /
 A do domu milego wtocic sie nie dają:
 A ofiary / y modły czyni nie przestając /
 A na krzywy brzeg morski zawsze poglądając:
 Tak prawdziwym pragnieniem Oyczyznę zranioną/
 Wygląda swego Pána wielce wtęsnioną:
 Przespiecznie bowiem woly role wprawuia /
 Szczęśliwymi zbożami gumná naspiżuia.
 A po morzu Żeglarze pływają bezpiecznie /
 A nikt sie wiary złamać nie waży wśtetecznie.
 Nie zmąże wśteteczestwo domu poczciwości/
 Zwyczaj / z prawem / brzydliwej wtrocilo złości.
 Jás Mátrońa podobną Córke sobie rodzi /
 Bo karanie za winą temiz tropy chodzi.
 Kto sie Párthow będzie bał / y kto Tatarzynow/
 A okrutnych Niemieckich wielkim wzrostem Synow.
 Kiedy CESARZ będzie zdrow kto przyjdzie do trwogi/
 Kiedy woynę Jbertzyk zechce podnieść frogi.
 Każdy cały dzień w swojej winnicy pracunie /
 A macice do drzewek szegulnych stosunie:
 Z kad do winá swiego wraca sie wesoly/
 Twym imieniem iak Boskim zdobi wtore stoly.
 Za cielite Bogow prosi wino wylewając
 Z gar nalaných / powinna część tobie oddając:
 A Boskom swym domowym rowna cie / iak swego
 Gra cy a ma w pamięci Zerkulesa cnego

3 Rastorem/ Bog zdarz żebyś długo Włoskiej ziemi
 Pánował / tegoć z rana po trzeźwiu życzymy :
 Życzymy y ná ten czas gdy sie słońce kryie
 W Ocean. Każdyc życzy choć sobie podpuie.

O D A VI.

*Diue, quem proles Niobeae magna
 Vindicem lingua, Tityosq; raptor* Sc.

BOZE, coś dla izeyká chępliwego
 Płod Niobey zniost/ y wsetecznego
 Tytya/ przez cie cieşti ná Trojány/
 Achill skarány.

Nád inszych wiekšy z toba niezrownány /
 Choć Syn Tetydy morskiej iest nazwany:
 Stráśna Trojánskie mury wlocznia psował /
 A dokázował.

On od Toporá iak Sosná ostrego /
 Bądż Cypris páda od wiatru frogiego
 Szeroko poległ/ będąc rościagnionym /
 W piasku skrwáwionym.

Bo on gdyby był w toniá zdrádliwego
 Włożony/ chytrze Minervie ślubnego /
 Nie wesółychby Trojan nieśczęśliwie /
 Szukał zdrádliwie.

Lecz oczywiście dziatki niemowiace /
 Wrzucalby złośnik w ognie pálaíace :
 A ci co z Mátel nie powychodzili /
 W ogniu by byli.

Lecz Wenus/ y twa próśba to spráwila/
 A Dycá Bogow ná to náchylila :
 Że Eneaszá zostáwil wielkiego/
 Páná Rzymśkiego.

Biegły Lutnisto Thalicy krzyczący /
Co w Kancie rzecze włosy twe ciękący
Phebusie płocześ / ozdób wierszą mego

Bron Lacińskiego.

Phabus mi ducha / Phabus dał náute /
Imię Poety y wierszową sztukę /
Zacne Pamięci / zacnych potomków

Oycow Synowie.

Co was DIANNA ma w opiece swojej /
Ktorey strzał Łámpart / y Jelen sie boi;
Pięknie táncuyćie według złożonego /

Wierszą moiego.

Pięknie Synowi Látony śpiewając /
Wieściąc świecący w nocy wspominając
Zbożom szczęśliwy / y Księżyc czyniący

Przemieniający.

O D A VII.

*Diffugère nives, redeunt iam gramina campis,
Arboribusque coma. &c.*

Zeszły śniegi / polá sie trawa odkrywając /
A drzewá swe gáłęzie listem odziewając:
Czasy ziemiá odmienia / á rzeki nábráne
Od śniegow / z brzegiem dawnym płyną porównáne.
A Grácyá swe Siostry do tańca wywodzi /
A z Tímphámi pospolu nágo tołem chodzi.
O wieczności nie nie myśl / to nas rok przestrzega /
A godziná / co z miłym dniem przedko odbiega.
Cięska Żime wiátr ciepły znośi / wstępuje
Wiosná Látu / y to sie precz od nas gotuje:
Potym Jesień z iáskámi / y z zbożem nádechodzi /
A po niej Żimá cięska w też tropy przychodzi.

Szkody iednak Miesiace przedkie nagradzają /
 Ludzie iak raz polega / inż sie nie wracają.
 Gdzie teraz jest Eneas / y ci co z nim żyli /
 Cieniem proznym / y prochem ziemskim wszyscy byli ::
 Kto wie iezeli tobie / co dnia dzisieyszego
 Żyjesz / Bogowie dadzą żyć y jutrzeyszego.
 Wszytko reka dziedzica wydzie łakomego //
 To czego sam zażyjesz według smaku swego..
 Kiedy wmrzesz zarazem stając przed Sedziego
 Musisz / Minosa w wyrokach sprawiedliwego ::
 Nie wroci cie pobożność / ani vrodzenie:
 Jacne / ani wyborney mowy wczynienie.
 Można bowiem Dyanna nie może czystego /
 Wyzwolic Hyppolita z piekła strasliwego ::
 Ani z okow piekielnych / Theseus milego
 Może Pirytousa odkuc związanego..

O D A VIII.

*Donarem pateras; grataque commodus
 Censorine, meis era sodalibus: &c..*

Czarybym rozdawał / y sztuk kochane:
 Towarzysom / z miedzi misfermie odlane ::
 Dawałbym Trypody / ktore za dar dają
 Walecznym / te dary v ciebie nie mają
 Mieysca CENSORINIE, v bogini w te sztuk /
 Ktore Parrhasius / badz Skopas z nauki
 Zrobił / ten z kamienia / ow zasie farbami
 Sztucznie / lub człowieka malował z Bogami ::
 Jam w to nie bogaty / ani ty lubuiesz
 Tych wciech / ynamniey ich nie potrzebuiesz ::
 Ciehsz sie wierszami / wiersze dac możemy /
 A daru powage opisac vmiemy;

Bo nie ná mármurách dzieie opisáne/
 Ktore wspomináią Hetmány wybráne:
 Dáiąc im po śmierci żywot/ y predkiego
 Grozby Hámmbálá wciékaiącego
 Wzgárdzone/ y ogniem Kárhágo spalona/
 Afryká od ktorego iest zwyciężona:
 Co imie swe z tad wziął/ iáśniey wychwalaia/
 Jáł wierše Zenmuśa gdy chwale dáia;
 Abowiem y cnota tráci swe nagrody/
 Jezeli przez pisiná nie wydzie tey škody.
 Czymby był Romulus/ gdyby zámileżáne
 Zostały od niego dzieła pokazáne.
 Aeakus wywány z piekła głebokiego/
 Przez cnote y fawor piorá potężnego
 Poetow/ w wieczney go pámiéci posádzi/
 Bo meżá godnego dla wieršov nie zgládzi
 Smierci/ Niebo wierš dáie przez nich niezwalczony/
 Hérkules/ v stole z Bogi posádzony.
 Jáśna Tyndárydow gwiazdá / zburzliwego
 Morzá/ wyswabadza kupcá lekkiego.
 W Bachus próśb slucha wieršem ozdoby/
 Co nośi ná głowie swey wieńiec zielony.

O D A IX.

*Nè forte credas interitura, quæ
 Longè sonantem natus ad Ausidum; &c.*

N Je wierz temu by moy wierš miał byđ zágubiony/
 Ktorem pisał przybystrem Ausidzie zrodzony:
 Bo rákie wierše przed tym nie były słyśáne/
 Ktore mogą przywdzięczney Lutniew byđ śpiewáne.
 Nie przeto y że Homer wieršami przodkuie/
 Pindarus z swoim wieršem temu wstepuie:

Synonides / także y Alceus grożący /
 A Strezychor w wierszach swych powagę mający :
 Ni to co Anacreon napisał zginelo /
 A z pamięci przez dawność czasu upłynelo.
 Nie pierwsza sie Helena ogniem zapaliła
 Ku cudzołożnikowi / y włakomula
 Na czasy ktore były złotem przeplatane /
 A na Krolewski vbior / y slugi odziane.
 A nie pierwszy Teweer co z łuku Kreteńskiego /
 Miernie strzaly wypuszczał : nie razu iednego
 Troia jest obleżona / nie sam Idomeyczyk /
 Ani także sam bitwy zwodził Stheneleyczyk /
 O ktorych Poetowie pisali : ni meżnym
 Sam tylko z Deiphobem Hektor był potężnym ;
 Ktorzy sie za swe żony meżnie potykali /
 A za dziatki máluczkie hoynie krwią oblali.
 Było siła Rycerzow przed Agamemnonem /
 Lec żaden w historyey nie został wspomnionem :
 W niepamiętney ich dzieła nocy utopione /
 Jże przez Pisorymy były opuszczone.
 Máló co różna bywa praca od gnusności /
 Gdy trwały nie odniesie wspomnieniem wieczności.
 A ia cie w moich wierszach LOLLY nie zapomnie /
 A twoie pracowite odwagi przypominie :
 Je w pamięci na wieczne czasy pozostana /
 Bo masz dowcip / y mądrość w rzeczach porównana ;
 Także śledyc pomyślna fortuna służyła /
 Jednakowoś to przysla / iak gdy odskapila :
 Mściwys zdrady łakomey / plemchzy nie chciwy /
 Ktore do siebie pochop mają popędliwe ;
 A nie iednegoś roku panował chciwości /
 Odstępując pożytku gwoili wężliwości :

Darys wżgardzał przestępcow z serca wyniosłego/
 Tus prośb gminu przyjmował następuiącego.
 Kto ná mále przestłie ten błogosławiony/
 A między szczęśliwymi słusnie położony:
 Gdy tych dárow które ma od Bogow nádane/
 Władze umie zażywać / także oplátane
 Wbostwo umie znosić / á bázciey sie złości
 Nizeli śmierci chroni/ y wszelkicy sprośności.
 Taki sie nie będzie bał za swe przyacięle /
 A za młá Oyczyznie / krowie wytoczyć śmiecie.

O D A XI.

*Est mihi nonum superantis annum
 Plenus Albani cadus: est in horto,
 Crispe, nectendis apium coronis:*

Est edera vis. &c.

MAm pełna beczka winá Albáńskiego/
 Ktoemu schodzi z rołu dziewiątego:
 Jest y w ogrodzie mym dla wiencow ziele/
 Jest kwiećia wiele.

Wszyscy sie chyżo tam sam wiania/
 Chłopcy z dziewczety pospolu biegają:
 Dymy sie turza z ognio w palających /
 Wierzechami drżących.

A żebyś wiedział do iákis prośony
 Wćiechy/ ten dzień ma bydz odprawiony/
 Co Niesięcie dzieli Wenerze oddany/
 Kwiećien nazwany.

Słusnie ten y mnie dzień iest poświęcony /
 Bázciey niżli ten w którym iest zrodzony:
 Bo moy Dobrodziey wie dzie wiec od tego
 Dnia napierwszego.

Chcime nadzieie Phæton stracony
 Piorunem strąsy / wzy. nasz zrucony
 Z Pegazá Bellerefont pierzchliwego/
 Romá lotnego.

O D A XII.

*Iam veris comites qua mare temperant,
 Impellant anima lintea Thracia :
 Iam nec prata rigent, nec fluuij strepunt
 Hyberna niue turgidi. &c.*

IWz Wiosny towarzyse ktorzy wciśaia
 Morze/ wiatry z Thracyey żagle poganiaia:
 Już y mrozy wstały/ ni z śniegow nábráne
 Rzeki sumia/ lecz płyną z brzegami zrownáne.
 Gmazdo kłeci iaskółká / płaczkliwie Jethyná
 Przypomina nieszczesny zabitego Syná
 Ptak z żalem / hánbá domu wieczna Cekropskiego/
 Jże zła zemste wzięła z Krolá wfetecznego:
 Leżac w łąkach zielonych/ wiersze wygrawáia
 Na pieszczalkách Pasterze / co owce pasáia.
 Cieşac Bogá co sobie trzody rad śniákuie /
 Z gory Arkádeystie czárnawe lubuie.
 Czaszy zwykły przynosić WIRGILI prágnienie/
 W ktorzym iesli Kalenskim winem wgaśnienie
 Chceş miec/ zacnych Młodzienców slugo pilniacy/
 Przynieś mąści Národowej stoiczek pachniacy:
 Národu nie wielki stoiek/ winoc wyprowadzi/
 Co w Sulpicyuszowej do tad stoi kádzi:
 Ktore nowe nadzieie dawa szczodroblive/
 A frásunki/ y myśli wśmierza zgryzliwe;
 A iesli do wesela chceş przybyć náşego/
 Predko przychodz/ y z dárem towaru twoiego;

Jeśli nic nie przymieśiesz pić z tobą nie siede/
 Lubo w domu bogatym dość mieć wsięgo bede:
 Jedną nie zwolocz/ á zysku nie wpatruy swęgo/
 Pomniac iż cie ogień dnia spali ostátanego:
 Żarty mieřay z rzeczami/ gdy czas poważnymi/
 Bo rzecz miła strąstami cieřyć sie wdziecznymi.

O D A XIV.

*Qua cura patrum, quae Quiritium
 Plenis honorum muneribus, tuas
 Auguste, virtutes in eum*

Per titulos, memoresque fastos &c.

Iakie było Senatu / y ludu Rzymskiego
 Stáranie/ przydawać honoru wśelkiego
 AVGVSCIE, twoim cnotom wiecznymi piśnami/
 Ozdabiać ie ná wieki cnymi tytułami.
 O nád wśytkie Monárchy świata wywyższone/
 Gdziekolwiek słońce spuszcza promień roziaśniony.
 Którego Wndelicy czasę miedawnymi
 Poznali/ będąc Rzymskich praw nie posłusznymi:
 Co możesz w bitwach/ Druzus bo rycerstwem twoim/
 Genaurow Narod hárdy gárdzacy pokojem:
 Z predkami Brenonami/ y z zamki mocnymi/
 Na Alpes strąśnych gorách wymurowánymi/
 Stracił wojownik/ ledwie co nie jednem rázem/
 Strąśny zaś Neron wielką w tym wojne zaráżem
 Zwiódł/ z okrutnymi náder szczęśliwie Rhetami/
 A pierwszym/ do śęzetu zniósł ich początkami.
 Okazały wigrzyskach Mársá okrutnego/
 Jakim ná ten czas trapił/ ná śmierć ochotnego
 Przeciwniká wpadkiem/ iáko gdy głębokie
 Wody potężny burzy wiátr/ gwiázdy wysokie

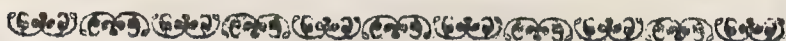
Tędyście gdy rozrywają obłoki/ ták raczy
 W osce nieprzyjacielskie/ ná koniu siedzący
 Wpadł rżącym/ ámi iemu strąsne ognie były/
 Które się szrod obozu seroko paliły.
 Ták srogi Aulid bywa/ bytowa mągacy
 Postać/ przez Pánstwá Taurá Appulá plynący/]
 Gdy się zbiera/ á wody mągac już zebrane/
 Ták róle chce ie wyłać zbożami ósiane.
 Jáł Klaudius Pogánskie osce uzbroione
 W zelazo/ sroga mocą przelomil zwątlone:
 Z przodku y z tylu/ nimi okrylá sie ziemiá/
 A Zwyćieżcá w swym ludzic nie wziął uszerbienia.
 Twem to ludem/ twa rada/ y twomi Bogami
 Działo sie/ bo którego dnia cie z okretami/
 Alexandria w Míasto pokorna wpusćilá/
 A odbiezány Zamek tobie otworzyłá.
 Trzeciego potym roku w to szczęście trąsilo/
 Ze cie wielkim zwycięstwem sławnie ozdobiło:
 Z kąd sławę nieśmiertelná/ y ozdobe wieczná.
 Po wstęciu Pánstw/ sprawiláć ná wieli státeczná.
 Tobie srogi Rántáber/ przed tym niezwalczony/
 Medowie/ y Indowie/ Tátáryzn strwożony.
 Dżirunie sie. O wielka obrono Włoskiego
 Kráiu/ y Míastá Rzymu już pánującego:
 Bo ciebie z szrodem swoich poczátki táigcy
 Túl/ y Isther/ y Tygrys halenie plynący:
 A Ocean po ktorym bestye plywáig.
 Strąsne/ kedy walczymi Brytánmi miéstkáig:
 A Gráncuská przed śmiercią Ziemiá nie trwożáca/
 A Iberská twej woli iest przestrzegáig.
 Przed tobá Sykámbrowie co krew rozlewáig.
 Rádzi/ z spokoyná bronig niżko sie klamiáig.

O D A XV.

*Phabus volentem pralia me loqui,**Victas & vrbes increpuit lyra: &c.*

Phabus zwalczone Miasta / y Marsa krwawego
 Ofitnal mie swa Lutnia / opisac chcacego :
 Zebym sie w maley lodce na morze glebotie
 Nie puszczał / twoie lata *CESARZY* wysokie.
 A role porane zbozami okryly /
 A nazad Jowisowi choragwie wrocily.
 Ktore v pysnych Parthow byly zamieszone /
 A bez wojen Koscioly Janusa zamknione.
 W dobrys rzad rzeczy wprawil / y zlosc wyuzdana /
 Monstutiem frogim przez cie byla ochelznana.
 Za czym zlosne wystepki byly wygladzone /
 A wzeciwe nauki znornu przywroczone :
 Przez ktore imie Rzymskie / y sily Wloskiego
 Wrosly krain / z slawa Panstwa powaznego.
 Ciagnac sie tak daleko od miesc swoiogo /
 Ize zasieglo granic Slonca wschodzacego.
 Gdy *CESARZ* stroz nasz bedzie / ni Rokos powstanie /
 Ni w potoku wznieci sie przez gwalt zamiesanie /
 Ani gniew / ktory miecze ostre nagotowal /
 A nedzne przeciw sobie Miasta pobuntowal.
 Ni ci co wode pnia z Dunaju bystrego /
 Roskazania przelomia Juliusowego :
 Ni Seres / ni Getowie / ni Pers niewierzacy /
 Ni zrodzeni przy rzece Tanais plynacy.
 A my we dni powszednie / y swiete siedzacy /
 A dary wesołego Bachus pniacy
 Dziatekami / y z Jonami / Bogom wprzod oddajac
 Powinne dzieki / dobroc onych wychwalajac :

Zwyczałem Oycow Wodzow cnoty pokazane /
 Do Lideyskich surm wierze maieć przymieszane :
 A Troie z Anchizesem bedziem wspominali /
 A potomstwo Wenery zacney wychwalali.



HORACYVSA EPODON.

O D A I.

*Ibis Liburnis inter alta nauium ,
 Amice , propugnacula , Ec.*

W Tuskich okretach przeciw wyniesionym /
 Wieżanu potężnymi opatrzonym :
 DOBRODZIEK moym / poydziesz zastawiając
 Słowa swa Pána / a przy nim stawiając.
 A my co : ktorym gdyś zdrowo ulubiony
 Żywot / inaczey nader jest przykrzony.
 Czy iakoż kaześ proznować bedziemy /
 Nie wśniak gdy ztoba spolnie nie poydziemy :
 Czy za ta praca co meżnym należy /
 A moia chetka także nie potrzeby.
 I checia za toba przez Alpes poydziemy /
 I toba nieludny Rautas nawiedzimy :
 Do samych granic Slonca zachodniego /
 Serca nam bedzie stawalo meznego.
 Spytasz : toć pracy twoiey dopomoge
 Slaby towarzyszy / ktory mieć nie moge
 Sil mocnych / mnieysza boiasz i tad mieć moge /
 Bo w niebytności wiekszym mial trwoże :
 Jaz prać co dsiatek maluczkich pilnuie /
 Zeby ich nie pozar waz wpatruie ;

A bierzciey ięſze gdy od nich odleci/
 Choć w obecnoſci nie zbroni mu dzieci.
 A tey y inſzey wojnyć dopomoge
 Z checią/ z kąd iáſte wznać twoie moge?
 Nie żeby wiecey w mych plugách chodziło/
 Wolow/ y ſerzey roli mi przybyło:
 A z Kálábreyſkich ná Lukáńſkie włoſci/
 Przypedził trzody gwoli goracoſci.
 Nie żeby Wioſtá Tuſtulan názwana/
 Z pyſnymi mury była porównána.
 Doſć/ y názbyt ia mam z iáſti twoiey/
 A niechce wiecey nábyć z prace moiey
 Cobym ſtrył w ziemię/ iáko Chremes chciwy/
 Albo roſproſzył/ iáko Wnet pierzchliwy.

O D A II.

Zywot Ziemiáńſki.

Beatus ille qui procul negotijs,
Vt priſca gens mortalium, &c.

Szczęśliwy ten co od ſpraw trudnych wyzwolony/
 Jákie były Narody ſtárożytne ony:
 Oczyste role wolni/ a plugiem ſpráwuie/
 A o płácenie lichwy nie ſie nie fráſuie.
 Ni go trábá przebudzi do boiu krwáwego/
 Ni ſie morzá obawia wiátry burzliwego.
 Strzeże ſie by do Sádow nie był zápozwany/
 A omúia z dáleká pyſnych Sedziow ſciány.
 Ale ábo Topolne wyſoko roſtace/
 Sádzi mlode dzeweczka ſpol zſoba ſtoigace.
 Albo pátrzy ná trzody po lákach chodzące
 Zielonych/ y ſtyſy ie ku ſobie ryzgace.

Albo w sądach gąsłsi zbyt nie podtrzesywa /
 Albo ie w pniaczkę szczeni / albo przesądzywa.
 Albo do beżek chowa miody podebrane /
 Albo z welny postrzyga owieczki związane.
 Albo kiedy pięknymi iabłkami okryła
 Jesień drzewa / y wierzeby w nich ozdobiła.
 Jak sie ciechy rwać gruski od siebie szczenio /
 A iagody śarlatna fărba ozdobione;
 Którymi by Pryapá Bogá ogrodniego
 Wzcił / także Sylwana srożá gránicznego.
 Czasem sobie poleży pod cieniem wierzbowym /
 Czasem głowe poloży na trawniczku zdrowym;
 Tam kiedy wody z brzegow wysokich spadają /
 A ptastkowie mu wdzięcznie po lesie spiewają.
 Gdzie strumienie ciekące z humem wplywają /
 Ktore wdzięczne sily pod czas ludziom przynasają.
 Żas kiedy grzmiące niebo z Jesienią przychodzi /
 A obfite dżdże z śniegiem za sobą przywodzi.
 Albo srogich Odyncow przedkimi psy szcunie /
 Albo do zaśądzonych sieci ich kieruje.
 Albo lecące ptástwo przykrywa siatkami /
 Badż łakomych kwiezołow dostawa śidlami.
 To żagaczka z wćiecha szcunie lekliwego /
 To żorowia w sieć bierze przylatniacego.
 Kto sie tym zabawiając trapiacych nie zbrywa
 Śrąsunkow / ktore miłość przynosi zgryźliwa.
 A gdy żonka pocziwa w domu rząd prowadzi /
 A o dziatkách málucztych y ezeladce radzi.
 Jaka była Sabuiska pracowita żona /
 A szczetnego Appulá slencem opalona.
 Do łomina drow suchych będzie przykładala
 A meżá strudzonego chętnie wygladala.

A zawarłszy w obozie krowy ulubione /
 Doi / słodkim wymioną mlekiem napelnione.
 Samą winą wrocy w piwnicy słodkiego /
 A niekupnych potrawek do stołu swego
 Przygotuje / nie wiełszy Lukryńskie smak maia
 Ostrygi / ni kosztowne Rhomby co pływają
 A Stary na pułnocnym morzu przepedzone
 Wiatrami / ku naszemu morzu obrocone.
 Niechce karmić Afryckim ptastwem brzuchá mego /
 Ani mi da Attágen smaku wdzieczniejszego.
 Jak mi mila Oliwa z gálazek płynaca /
 Abo Szparága w łóbach zielonych rosnąca :
 A Nálwy żoładkowi lekkie do strawienia /
 A bázro zdrowe ludziom záwsze do iedzenia.
 Abo Bárań granicznym Bogom żarzezány /
 Abo Kózleń odbity od Wilka porwany.
 To iedząc / iáko miło pátrzyć ná zwrocone
 Gdyida ku domowi owce napásione.
 A ná woły / gdy plugi ciągną wywrocone /
 Pochyliłszy ku ziemi syie swe zrobione.
 A ná służebne dziewki co sie wwiązają /
 A rzadu domowego pilno przestrzegają.
 To mówie / áz Alpius / co u niego kopa
 Z lichwy była zebrána / obraca sie w chłopá.
 Stára sie / by pieniądze do łupy zebrane
 Na iáką Wioskę dobra mogły być wdane.

O D A III.

*Parentis olim si quis impia manu
 Senile guttur fregerit: Et.*

K To tak wieł przed tym reka złosiwa swiego
 Wazyl sie zamordowác Oycá szkarżalego.

Niech ie czosnek/ co wśelkie truciźny przechodzi/
 Który twárdym żołądkom kofarzow nie škodzi.
 Coż to wśdy iá truciźná wnątrze rozpalila /
 Czy iászczurka te zła krew z siebie wypuścila
 Nie stráwna/ co mie między ziolmi osukało /
 Czy ten zły Rándia pokarm zgótowála.
 Tym Medea Jazoná niegdý pomázála /
 Co go między infymí sobie spodobála.
 Żeby woly co ogień z siebie wypuśczáły /
 Nie schodząc mu wprzeżone w plug rola oráły.
 Tym śáté nápuszcila ktoż Glauce dála /
 Że zgorzála / samá ná wózú vleciála.
 Bezwodna Apulia tákiey goracości
 Nie cierpi/ od ogniſtych Plánet y suchości.
 A Hérkules nie bázciey był wprácowány
 Od súniey iádomitey / w dat sobie posłány.
 Lecz y ty DOBRODZIEIV ieśli go škofuieſ/
 Iżé stronić od ciebie lede / to wznieſ.

O D A IV.

*Lupis & agnis quanta sortito obtigit,
 Tecum mihi discordia est, &c.*

W Jákíey sforze drapieżny Wólk z Báránem chodzi/
 Ták sie też moy ánimusz z twym nigdy nie zgodzi.
 Co bóli Iberſkimi powrozy ocięte
 Masi/ y nogi w káydány żelázne opięte.
 Choćiáż cie pyſnym názyt szczęście wczymilo /
 Lecz wrodzenia twego nic nie odmięnilo.
 A widzisz/ gdy idziesz w rodze po wlicy /
 Ktozey sie dlugość ná śeść łóci cáłych liczy:
 Ják od ciebie idący twarzé odwracáią /
 Ktoży sie ták twoigá pompá wraźciáią.

Tego przed tym trzech meżow biczami sieczono/
 Je y kátu samemu to było mierziono.
 Co teraz tysiąc stáian gruntu Sálerskiego
 Orze/ ktemu záżywa poiázu pysnego:
 A stolet iáko słáhcie pierwszy záwsze bierze/
 Ottoná pogardzáie zacnego w tey mierze.
 Coż potym mieć okretow woiennych ták éila/
 Zeby sie rozboynikow swawola zwalczyła:
 A kárność uczyniła nád niewolnikámi/
 Gdy ták jest Hetmánem miedzy Żolnierzámi.

O D A V.

*At ó Deorum quisquis in calo regis
 Terras, & humanum genus: &c.*

A Ch Bogowie co w niebie wysokim siedziéie/
 Ná ziemi/ y w rodzáiu ludzkim rzad czynicie:
 Coż znáczy táki tumult? y to zámieszanie/
 A ná mie iádowitych twarz y pogládanie.
 Przez dziatki cie máluczkie ktoreś porodziła
 Prawdziwie/ iesli przy tym cna Lucyná była:
 A przez mlode me láta/ ktore ozdobiono
 Szkarlatem/ od Jowisá bedziec to zgámiono.
 Przez ná mie iák mácochá pátrzyś záiatrzona/
 Albo stroga bestya wlozcznia obrażona.
 Z iákim deżeniem wsteczek dzieciná plákála/
 Gdy z niey pietne sukienty zla reká zdzierála.
 Mlode ciało/ ktoreby litość pobudziło/
 W sercach Tráckich okrutnych/ y onych zmiećczyło.
 KANIDIA wlozywszy ná leb rozczochrány/
 Wieniec z strogich iászczurek włosmi przeplatány:
 Raze z grobow dobywáć zgnilych trupich kóści/
 Raze Cypryśsy smetne znáczące zálości.

A iąca chropowatey żaby pomazane
 Krwią / k temu z Sowynocney pierze wytargane :
 Także ziola Kolchyckie nader iadowite /
 A Iberskie truciżna poteżna obfite :
 A kosci psu głodnemu z pyską wyciągnione /
 Na ogniu także palic Kolchickimi wlozone.
 A Saganą kreć sie po domu chodzący /
 Z woda piekielną / wszytkie katy nię tropiecy :
 Z stojącymi włosami / iako v morskiego
 Jezą / abo v Wieprzą wciąłającego.
 Złośna Weia sumniema żadnego nie mając /
 Kopie ziemię motyka stalona ślepiąc
 Od prace / aby dziecko małe zakopala /
 A ono z okrucieństwem cieśnim mordowała :
 Głodem przez dzień raz y dwa / bärzo łaknącemu
 Wkazyuąc potrawę / a ich pragnącemu
 Wmykając / od czego kiedy umierało /
 Nie lurościwe oko cieśąc sie patrzało ;
 Bo mu tylko twarzyczkę same zostawala
 Na wierzchu / a wszytkiego w ziemi utopila.
 Tak właśnie iako z wody głowę widzieć było /
 A wszytko inje ciało w glebi sie zakryło.
 A tak patrząc na pokarm oczki w słup stawały /
 Bo gdy poyrzał chcąc go ieść zaraz wmykały.
 Ktore gwiazdy czarami z niebą Thessalskimi /
 Zwabiwşy y z Miesiacem trzymały na ziemi.
 Tu pąznogicia wielkiego palca pogryzała /
 Swym zębem KANIDIA, w ktorzym iad chowała.
 Co m wilą / abo iakie iej myśli były /
 O Boginie ktoreście na mie tu patrzyły :
 Ty Nocy y Dianno coś Pania cichości /
 W ten czas gdy nabożeństwa działy sie w skrytości.

Teraz / teraz / przybadźcie z mocą Bóstwa swego /
 A zemście wście z domu nieprzyjacielskiego.
 Kiedy srogię w wysokich lasach wspiąę
 Bestye / á milego czasu żęzywają.
 Aby ná cudzołosezce stárego szetáli
 Psi domowi / á ludzie iego wysmiewáli.
 Ktory Nárדם pachnacym wpersumowány /
 Jáki lepszy od mych rak nie jest zgotowány.
 Coż sie stało / że czárynie nie pomagają
 Mocne / co od Medei poczet swoy mają.
 Przez ktore ona zniosła Kreontá wielkiego
 Corte / y wciela przez dotazawszy swego.
 Gdyż to hátá dárowna iádem nápuszona
 Spráwiła / że przy álubie ogniem jest spalona.
 Acz wszytkie zióła zámie dobrze mi sluzely /
 A tájemne korzonki doświadczone byly.
 Ach / ách / nic mi to wszytko by namnię nie szkodzi /
 Bo przez czáry wężeshey czárownice chodzi.
 Niezwyczajnym cie trunkiem ia WARE nápoie /
 A zálością nápełnie nedzną głowe twoie.
 Do mnie przydźcieś / áni iuż myśl twojá zwabiona
 Mársheyskiem wierszami / bedzie odwrocona.
 Wielszy trunek ode mnie bedzie zgotowány /
 A wielszy pogardzającemu miá náłany.
 A pierwey niebo z ziemiá niżej morzá siedzie /
 Niż twojá myśl ode mnie oderwana bedzie.
 W tym dziecko iuż nie slowy iák przedtym miétkim
 Czárownice blagało / ále z watpliwymi
 Biedzac sie / skadby miało zacząć swoje mowe /
 Słorzeczac wczynilo tákowá przemowe:
 Czáry / ktore wserzeczy ná świecie mieszą /
 Koncá iedną ludzkiego nie nie odmieniają.

Już was bede przeklinał ciężkim przeklinaniem /
 Ktore sie nie odmieni ofiary oddaniem.
 A owsem iezeli mi uż vmrzeć kazećie /
 Nocne przenagabanie / mnić ze mnie bedziecie.
 Twarze wasze posarpan pąznozey krzywiny /
 Jaka sie moc znayduie między umartymi.
 Wstawicznie wnetrzności wasze beda dziwały
 Od strachu / ni milego snu bedziecie miały.
 Ludzie za wami beda biegali kupami /
 A zaciłuk was baby sprosnie łanieniami.
 Ani też członki wasze beda pogrzebione /
 Lecz od Wilkow y Sepow w polá rozniešione.
 A Rodzice / niestetyś / po mnie pozostali /
 Tłá takie dziwowisko beda poglądali.

O D A VI.

*Quid immerentes hospites vexas canis
 Ignauus aduersus lupos &c.*

Czemu psie ná niewinnych ludzi szekasz /
 A przed wilkami z boiáznia wćiekasz.
 Czemu sie ná mnie porymasz y groziś /
 Żebym sie ztoba kasal / ná to godziś.
 Bo ia zwyczajem Brytaná roslęgo /
 A Łakontskiego owiec strzegacego
 Psá / po głębokich śniegách drapieżnego
 Popędze zwierzą wćiekającego.
 Ty głosem stráśnym lássy nápełniając /
 Gdyc kóśc porzucą / przychodziś wacháiac.
 Strzeż sie / strzeż / bom ia ná złych bárzo stogi /
 Gotowem ná nich podnieść moje rogi.
 Jak od Litámbá Archiloch wogárdzony /
 Bądz przez Poete Bupalus zelżony.

Czy to ja zebem zlosnym wlasny /
 Jak male dziecko bede roswilony.

O D A VII.

*Quo quo scelesti ruitis? aut cur dextris
 Aptantur enses conditi? &c.*

D O kad / do kad zlosliwi / y po co idziecie?
 A czemu w rece wasze orzeze bi-rzezie?
 Czy sie malo trwie z zacnych Rzymian wytoczylo /
 Ktora sie wielkie pole y morze strawilo.
 Nie zeby Kartaginiske pyшно zmurowane
 Zamki Rzymianin palil / y wziął zholdowane.
 Albo zeby Brytanni iesze me zwalczeni /
 W lancuchach na tryumfie byli prowadzeni.
 Ale zeby czego z serc Parthowie pragneli /
 Od swoich wlasnych reku Rzymianie zgineli.
 Ani Wilcy / ani Lwi z solą wojowali /
 Ale na inie zwierze sil swoich zazywali.
 Czy to moc skryta czyni / czyście posłaleli /
 Czyli zlosci / proste / zebyście powiedzieli.
 Nulzyście: bladosc twarze wam opánowala /
 Santazya strwozona dla czego stretsiala.
 Tak jest: stogie wyrostki na Rzym nastapily /
 Aby sie braterskiey trwie rozlaney zemscily.
 Niewinna krew Remusa na ziemi rozlana /
 Od Wnekow meszczeslwyh bedzie oplakana.

O D A IX.

*Quando repostum Cacubum ad festas dapes
 Victore letus Casare, &c*

K Jedy dla wroczyстых potraw schowanego /
 Wesolo po zwyciestwie C E S A R Z A wielkiego

Wina sie DOBRODZIEIV zsobą napiemy/
 A w domu twym (coć Bog dał) zacnym vsiedziemy.
 Rzykliwych Surn / y Luten wiersz będzie slyżany /
 W te Greci / á Pogánski w owe wystrzyżany.
 Jáko nie dawno Antónius zwyciężony
 Ná morzu Wodź / wcielił przez / z okrety spalony.
 Ktory okuc w káydány Míasto obiecowal /
 Co ie z nog niewolnikow zlosnych pozdeymowal.
 Rzymiáne (ách Wnekwie wiaryby nie dali)
 Niewiescie / zniewoleni / że wslugowali :
 Wal / y oreze ná swych rámiónoch nosili/
 A Szpadonóm zmarłszoným posłusznymi byli.
 A między wojennemi Namioty widziano
 Sprośne / co dla komorow siatki wdziałano.
 Ná tego dwa tysiąca konnych nácieráło
 Francuzow / co Cesárskie imie v nich brzmiało.
 Jeszcze nieprzyacielskie okrety sie taia
 W porcie / ktore wciekac przedko zámyślaia.
 Jo tryumfie / czemu wozy pozłocene
 Zwłoczyś / y nierobotne woły w nie wprzeżone.
 Jo tryumfie / Wodzá nie miales wiełšego
 Ná wojnie Jugurtynskiej / ani szczesliwšego.
 Ani ná Afrykańskiej / ktory w Rátháginie
 Miestwem sobie záložyl grob / y wiecznie slynie.
 Ziemia y morzem nieprzyiaciel zwyciężony /
 Já skárlat w záłosną iest suknią obleczony.
 Abo on zacną Krete / ktora sto Míast liczy
 Wiátry niezyczliwymi podbić sobie žyczy.
 Abo myśli náwiedzić Syrtes niešczesliwe /
 Abo go pedza wiátry ná morze burzliwe.
 Przynos nam chłopcze wiełšą czáśe / á Chyiskiego
 Nálać w nie winá możeń / ábo Lezbijskiego.

Albo żebyśmy sobie picia nie sprzykrzyli /
 Rowną czarką Czetubskie wino będziemy pili :
 O rzeczy się Cesarza namniey nie nie boymy /
 Ale ie słodkim winem teraz poratujemy.

O D A X.

Mala soluta nautis exit alite,
Ferens olentem Manium. &c.

ZŁę wrośka okret na morze idący /
 W którym się wiezie Meuius śmierdzący :
 Niech Auster oba boki strąśliwymi /
 Tłucze potężne walcami morskimi.
 A Eurus czarny zamieszawszy morze /
 Wiosła połamie / y żagle poporze.
 Aquilon wstanie co Jawory drżące /
 Lamie na gorách wysotich rosnące.
 Niech gwiazdy w nocy nie wyżrzy świecący /
 Tam gdzie zapada Orion smiecący.
 A niech nie bżna morza łaskawego /
 Wład rosproszencow z ludu Trojańskiego.
 Kiedy Pallada gdy Troie spaliła /
 Gniew za żaglami Ziara pusiła.
 Z takim twoy Żeglarz potem robić będzie /
 A szpetna bladosć twarz twoie osiedzie :
 A z takim będziesz nie meślim plakaniem /
 Jowisza prozno błagał / y łtaniem.
 Kiedy w Jonskim brzegu wiatr burzliwy /
 Rozbue mocą okret niešťczesliwy.
 Jesliż Turkowie v brzegu krzywego /
 Beda się cieszyć z łupu obfitego.
 Wřeteczny Roziel będzie żarżezany /
 Żowca / y wiatrom w ofierze oddany.

O D A XIII.

*Horrida tempestas calum contraxit, Et imbres,
Nivesq; deducunt Iouem: nunc mare, nunc silua, &c.*

Czarna chmura odkryła Niebo/ á z deszczami/
 A z śniegiem Jowis idzie/ y morze z lasami
 Od śrogich wiatrów sumi/ teraz PRZYTACIELE,
 Żążymy okazyey poki czerstwość w ciele.
 A poki lata służa śmiertnymi nie bądzmy/
 Ale winą dawnego z pironice dobądzmy/
 O czym inszym nie mówmy/ Bog z swej łaskawości
 Wprawi to w swoje pore/ á teraz wonności
 Z Perskiego Nárdu żążyć/ á ná Lutni brzmiać
 Żągrać/ przecz odpędzając strąsuneł trapiący.
 Jak Chiron Achilowi powiedział wczony/
 Wielki mezu z Bogini Thetydy zrodzony:
 Ciebie Trojańska Ziemia wiedz o tym nie minie/
 Kedy Simois rzeká/ y Skámánder płynie,
 Żkad sie iuz nie powróciś/ ytám iuz wśiedzieś/
 Ani od Mátki Morskiej odwieziony bedzieś.
 Támże złego zábyway winem/ á śpiewaniem
 Sprzyżrzonego strąsunku/ słodkim wżywaniem.

O D A XIV.

*Mollis inertia cur tantam diffuderit imis
Obliuionem sensibus, &c.*

Głusne lenistwo czemu mie opánowało/
 A w moie zmysły śoga niepamięć wegnáło.
 Tak iakbym był śmiertelnym trunkiem wpoiony/
 Z prągnięcia go wypiwşy/ y ciepko wşpiony.
 Rochány DOBRODZIEIV zabuńaş prośeniem
 Czesnym/ co nie iest z mego Boga pozwoleniem.

Abym zaczęte wierze / przez mie obiecane
 Skonczył / Ktore ty chcesz miec Jambami nazwane.

O D A XVI.

Altera iam teritur bellis civilibus atas:

Suis & ipsa Roma viribus ruit. &c.

DRugi sie już wieź trawi wojny domowymi /
 A zacny Rzym wpada siłami swoimi :
 Ktorego pogranieźni nie znieśli Miarśowie /
 Ani z groźnym Porsega meźni Etruskowie :
 Ni Kapua zrownana cnota / ni gniewoliwy
 Spartać / ani Allobrox w wierze swej watpliwy.
 Ani Niemcy co włosy farbami malują /
 Ni Annibal Ktorego Miatki nie lubują.
 Niezbożny wieź zagubi ze zley krxie zrodzonych /
 A znou w ziemi wyżrzy z wieršov rozmnożonych.
 Ach Poganin zwycięzca będzie po popiele
 Brodził kołmi / y w mieście przejeżdżał sie śmieie.
 Od wiatrow y od słonca kości nie dotknięone /
 Quirina (przytro patrzyć) będą rozprośsene.
 Co czynić : spólnie o tym bądź lepszy mowicie /
 Co sobie tych zlych rzeczy widzieć nie życzye.
 Nład takie insze lepsze niech nie będzie zdanie /
 Tylko iak z swego Miasta wcietszy Phokanie :
 Role / Domy / Kościoły święte opuścili /
 A wilkom ie / y wieprzom dzikim zostawili.
 Jśc gdzie nogi zaniósł / kiedy popedliwe
 Wiatry nas pedzić będą przez morze burzliwe.
 Zdaś sie to : czy kto inszy znajdzie co lepszego /
 Czemu zwoloczym wsięć w okret czasu szczęśliwego :
 Lecz przysiężmy byśmy sie na zad nie wracali /
 Aż kamienie po wierzchu wod będą pływaly ;

A nie pierwey ku domu zaglow obroćimy/
 Aż na wierzchu Miatyny Pad rzeka wyżrzymy:
 Abo też Apenminus gorą wyniesiona/
 Do morza z nowym zwierzem będzie zanieśiona.
 Dżwona miłość Tygrydy złączy z Jeleńiami/
 A w zgodzie będzie mieścić Ranią z Golebiami:
 A trzody Lwow żółtawych nie będą sie bały/
 A słone Morze Kozy będą lubowały.
 To jeśli nam odcięciem zwrocenia młęgo:
 Będzie / podżmy wszyscy precz z Miastą przekletęgo:
 Abo część wielką z gminu mając głupie zdanie/
 Niechay w domach nieszczesnych na miejscu zostanie.
 Wy ktorzy cnote macie / płaczu niewieściego
 Zamechaycie odchodząc od brzegu Włoskiego:
 Was Ocean szeroki czeka: w króie swięte
 Spieśmy sie/ y w Insuly w bogactwa zawzięte.
 Gdzie ziemią bujne rodzi zboża nie orana/
 A Winnicą obsite nie podkrzesywana
 Grona mnoży/ nie chybi pożytkiem Oliwą/
 A na drzewach słodkich fig podobosttku bywa:
 Miody z drzew wydrożonych hoyno wypływają/
 A lekko z gór wysokich strumienie zbiegają.
 Tam nie trzeba Roz wołać z mlekiem do doienia/
 Mula Krowka nadsztawia pełnego wymienia.
 A wokół owczarnie Niedzwiedz w wieczor chodzi/
 Ani iaszurka żadna w tey Ziemi nie szkodzi.
 A wielkym sie szczęśliwi rzeczom zadziwiemy/
 Że nie zlewa pol Furus deszczami wielkimi.
 A nasiona na tłustych rolach wysychają/
 Co oboie z Boskiego sporządzenia mają.
 A Argoskie okręty do tad przypływają/
 A sprośne wśetecznice w tey Ziemi mieszczą:

Ni Żeglarze Sydonſcy z ſwymi okretami
 Tu przyſli/ ni Ulisses z cnymi Żołnierzami.
 Ni bydło zarażonym powietrzem odchodzi/
 Ani trzodom złośliwa Planeta zaſzkodzi.
 Bog te kraie ludowi odciał pobożnemu /
 Jako po złotym czasie dał bydz miedziánemu:
 Potym czasſy żelazne wwiódł; miedzy ktorymi
 Pobożni niech uchodzą za wrozkami memi.

O D A XVII.

Iam iam efficaci do manus ſcientia

Supplex: E oro regna per Proſerpina, Ec.

W Jeltkcy náuce twey dáie ſie winny/
 Pokornie proſac; przez moc Proſerpiny:
 A przez Dyanny Boſtwo nie wzruſzone /
 A przez twoich Książg wierſze vmocnione:
 Co gwiazdy z niebá zwodzą wyſokiego/
 Już Rámdia odſtap gniewu twego:
 A ná zad piorun odwróć zgotowany/
 Boć Thelephowi Achill zágniewany
 Przyzrzył. Ktory go woyną prześladował
 Z Myzjęczytami / y nań náſtepował.
 Trojańskie Pánie Zektorá bitnego
 Pláć ily/ ptaſtwu zieſć porzuconego.
 Gdy Krol wyſzedſy z Míaſta/ wpornemu
 Padł v nog z proſbą Achillewi zlemu.
 Ze ſkor bydlecych był lud zewlecony
 Uliffow/ wktore zoſtał przemieniony:
 Gdy Tyrce chciała mowa ſie wrocila /
 A twarz znájoma/ co odmienna była.
 Doſć doſtateczne odmioſtem karanie /
 Já twoie przeciwko nimie zágniewanie.

Młodość odbiegła / rumianość ustała /
 Tylko co skora z kośćmi została.
 Od twoich wonnych masć oświalem /
 Żadnego w pracy wychnienia nie miałem.
 A dni / y nocy cierpie w vtrapieniu /
 Nic mogąc me odetchnąć w vpaleniu.
 Czemum nie wierzył / już to przysiąc muszę /
 Że w rękę twoję trapić mogę duszę.
 Głosem Marszyskim głowy się trząsła /
 Czegoż wiecety chcesz / członki me paląca.
 Jako Herculę zła krewia zarażony
 Nic się nie palal: ni ogień śalony
 Z Aetny wychodząc / ty z popiołu mego
 Jążyłśo chęś mieć / wietru śalonego.
 W żarach Kolchickich dobrze wyćwiczona /
 Jaka mi przez ciebież się naznaczona
 Nagroda: dać na to słowo moje //
 Jż rozkazanie chcę wypełnić twoje.
 Lubo sto Wólów / bądź Lutnia fałszywa
 Ciebie vblaga: / tyś dobra / wzięta.
 Miedzy gwiazdami będzieś posądzona
 Kąstor z bratem swym / iż była żelzona
 Wiersem Zeleną / wrażeni byli /
 Lecz wzroś: za prośbą Póecie wrocili.
 A ty (bo możesz) zbaw mnie od śalenia /
 Co oyczystego nie znaś splugawienia.
 Tis ty w dziewięć dni grobow poruszała
 Vbogich / ani prochów rozżucala.
 Tyś reku czystych y serca ludzkiego /
 Twój żywot płodny z rodzema twoiego.
 Bába pieluchy strwawione płakała /
 A toliś matka rodzącą została.

Kánidya odpowiada; że żadna prośba; żadnym sposobem nie może być ubłagana.

Quid obferatis auribus fundis preces?

Non saxa nudis surdiora. navitis. Et

P Oco vszy me blagasz / Ktore nie słuchają /
 Nie twarżysz skal żeglarze nędzy doznawają.
 W ktore zimie Neptunus podziawałności /
 Ty nas miewco / co głosisz nocne nabożności /
 Zemście wznasz / y ganiś swiastosc Kupidoná /
 Jak Biskup nabożenstwa sadzac Esquiliną.
 Gdyż nie suchoc się odrze / żeś mniem moim
 Napielmił Niasło / choćbyś Bąby mięściem twoim
 Pelignenskie zbogacił / nie ci nie pomoże
 Ani sroga truciżná / namniemy cię wspomůže.
 Gdyż nibys chciał żywot twoy będzie przedłużony /
 A niedzny wót w tym tyłko zawhic położony.
 Jz co raz nowe będziesz cierpiał wtrapienia /
 Pragnie Pelopow Ociec niewierny włżenia.
 Tantalus ti z pokarmem chce być posilony /
 Prometheus od Sepa także wwołniony.
 Chce miec Sisyph swoy kamien w wierzech gory wniesiony /
 Lecz nie może być edyt Jowisza zmiemiony.
 Raz będziesz chciał z wysokiey wieże na dol skoczyć /
 Drugi raz muez Tloreycki w piersiach twych wtopić.
 A darmo ná powrozie będziesz obieśiony /
 Niazac sobie swoy żywot w smutku wprzyltrzony.
 Ná ramionach ná ten czas twych bede ieżdziła /
 A ziemia moiey woley dósć będzie czyniła.
 Czyli ia co obrązy z wosku mie słuchają /
 Jako sam wiesz ciekawcze / y w raz sie ruszą.

A z nieba moge zwaćcie Miesiąc wysokiego
 A zarosze do żywota przywieść wina: go.
 A testnice dać w trunku: bede narzekala /
 I z moia nie nauka ztoba nie wskorala.

Wiersz Horacyuszom do Bogow za Pánstwem
 Rzymskim.

*Phœbe, silvarumq; potens Diana
 Lucidum celi decus, o colendi Sc.*

PHOEBVSIE, y DIANNO pánuiaca
 Łasom / ozdobi na niebie świecaca:
 Ktozych my czciemy / pżyczcie dobrego
 Czasu swietego.
 Ktozego wierše Sybill przykazaly /
 Zeby Pámentki z chlopiety spiewaly
 Wierš Bogom / ktorzy siedm gor wlubili /
 A srozi mi byli.
 Prześwietne Słońce / co na wozie złotym
 Dzień przyprowadzasz / y zakrywasz potym
 Inše / á iednoż / nád Rzym nic inšego
 Widzieć wiekšzego
 Nie mozesz. Ktora z plodu rozwiezuiesz
 Dobra DIANNO, y mátki ratuiesz /
 Bądź to Lucyna będzie mianowana /
 Bądź Mátką zwána.
 Bogini rozmnoż potomstwo y práwa
 Oycow małżeńskie / blogosław łaskawa:
 Niechay meżáte mnożne biogłowy
 Rodzą plód nowy.

Abby po stu lat wieku Skonzonego /
 Igrzyska czymil/ y słuchał wdzięcznego
 Śpiewania trzy dni/ y tak wiele nocy/
 Cieśnac swe oczy.

Prawdziwe Partki coście powiedziały /
 Co sie raz rzekło niechay ziści trwały
 Koniec/ by czas dobre nastąpiły/
 Po tych co były.

Odkryta zbożem ziemią/ y trzodami/
 Z kłosem witymi Cerere wiencami
 Niech zdoła/ wody ryby rozmnażać /
 Ptacy płod mądry.

Łaskawy Jukiem Apollo spuszczoneym /
 Miłościwy bądź prozom wniżonym
 Chłopiak : pánienki Miesiąc niech błagają/
 A łaskie znają.

Rzym iestli rece wasze zbudowały /
 A w króie Włoskie Trojany przygnęły :
 Ktorzy Oczyszc Miasło odmiemily/
 A tu przybyły.

Do czegoć drogie Eneas cnotliwy
 Podał/ przez ogień z Troie nie škodliwy
 Wyśledsy/ chcąc mieć z siebie wrodzonych/
 Ubogaconych.

W swiete postępli wprawuyćie Bogowie
 Młodych/ w potroiu niech siedzą Stárcowie :
 Dajcie Rzymianom wszystko z potomkami /
 A z ozdobami.

Ktorzy was wolmi białymi błagają /
 Co krewn z Anchyza y Wenery mają.
 Niech będą w woynách wszelákich szczęśliwi /
 A lutościwi.

Już y na ziemi / y morzu rąk meżnych /
 A siekier Rzymskich boia sie-poteżnych
 Medowie/ proszą o pochoy Indowie /
 A Tatarowie.

Już wiara/ pochoy/ y wstydz / z wczciwością
 Dawna/ y cnota zmiesiona dawnością
 Wraca sie/ y znać dostatkę wrocone/
 Błogosławione.

Wieńczę bogatym łukiem ozdobiony/
 Phæbus dziewięciom Muzom ulubiony:
 Co czyni swoia nauka zmocnione /
 Członki zemdlone.

Jesli rad Jamki widzi Palatynskie /
 Szczęsne Latium/ także Państwo Rzymskie:
 Niechay używa nam wieku dłuższego /
 A szczęśliwego.

Co w Awentynie z Algida paniuie /
 Pietnastu meżow modły niech przyjmie:
 Dyanna vsu działkom nadstawiając /
 Prozb ich słuchając.

W tym Jowiś zgodny y Bogowie wszyscy/
 Nładzieie mocną mam/ że sie to zisćci:
 Phæbusa chwalać / częśc dając Dyannie/
 A wysławianie.





Approbácyá.

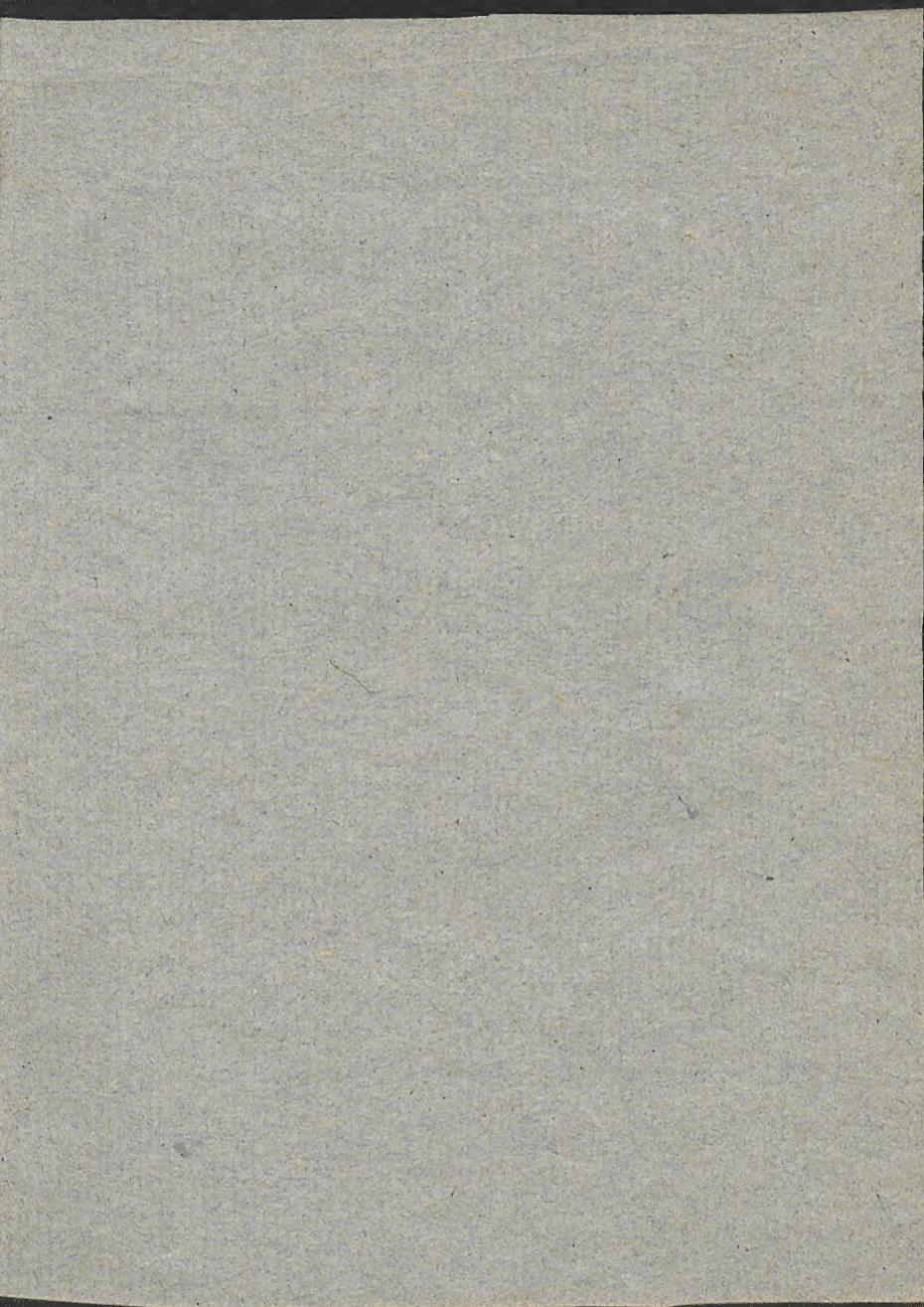
I A K V B V I T E L L I V S Pisma świętego Doktor/
Dziekan Kościoła ś. Floryána/ ná ten czas Akademiej Krá-
kowskiej R E C T O R, zeznawam żem czytał H O R A C Y V -
S Z A ná Polskie Rythmem przełożonego od Wrodzonego Pá-
ná I A N A L I B I C K I E G O S E K R E T A R Z A R. J. M.
przy tym y S E N Z Y W O T A L V D Z K I E G O, także Ry-
thmem zamknięty. A że w oboymu nie coby álbo Wierze świe-
tey / álbo obyczajom dobrym przeczyć miało/ nie znayduie się:
y owszem dowcipny Poety wykład znáć ; dla tegoż mocą od
Świerzchności sobie dána drukować pozwoliem. Dat. w Kol-
legium Wielkim Akademiej Krákow. 26. Martij. Roku 1647.

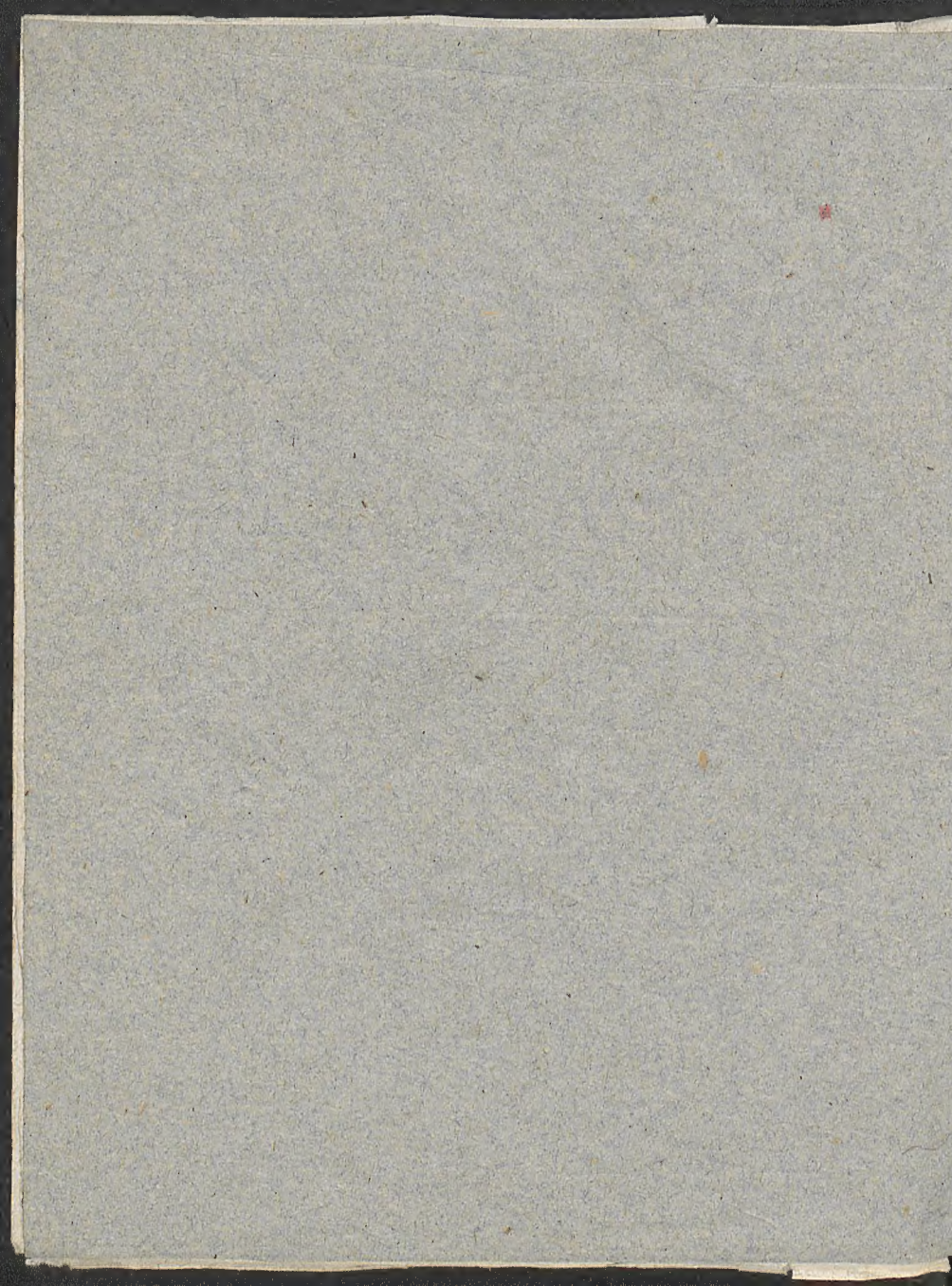
Omyłki tak popraw.

Karta	Wiersz	Omyłki	Poprawa.
32.	Ÿ. 24.	A przeto	Przećie.
39.	Ÿ. 27.	Nieyscá	Nieczá.
50.	Ÿ. 31.	Kiedy	Gdy.
67.	Ÿ. 24.	Bogom	Bogow.
69.	Ÿ. 20.	ozdobieni	zbogácceni.
75.	Ÿ. 23.	zwroceni	zwocony.
94.	Ÿ. 10.	przyrownał	przymiost mu.
96.	Ÿ. 7.	Nie táć	Nie ták.
102.	Ÿ. 7.	Ná czasy	Ná śáty.
121.	Ÿ. 14.	Świeršov	Świerzow.

We Śnie Zywota Ludzkiego.

Miasto Muzy popraw Murz.





84002.

6482

